

Komunistyczne pomniki „wdzięczności” znikają z krajobrazu Dąbrowy Górniczej

● Europa patrzy na Śląsk - mówi Jakub Chelstowski, marszałek województwa śląskiego ● 3 maja 1791

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz Puls Polski



DZIENNIK ZACHODNI

Piątek
29.04.2022

www.dziennikzachodni.pl

Nr 99 (23 341)
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

TRAGEDIA TRWAJĄ UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH KOPALNÍ

Śląsk zegna górników

Redakcja
Śląskie

To był czarny tydzień dla polskiego górnictwa. Wypadki w kopalniach Pniówek i Zofiówka pozbawiły życia dwunastu górników.

Zakończyła się akcja poszukiwawcza w kopalni Zofiówka w Jastrzębiu-Zdroju. W środę ciało ostatniego z odnalezionych górników zostało przetransportowane na powierzchnię. W wyniku wstrząsu zginęło 10 osób. Tragicznie prezentuje się też bilans ofiar wybuchu metanu w kopalni Pniówek - we wtorek 26 kwietnia zmarł jeden z 20 górników przebywających w Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. To ósma ofiara wybuchu metanu, do którego doszło w kopalni Pniówek. Siedmiu górników nadal nie odnaleziono. Akcja ratownicza w kopalni Zofiówka trwała cztery doby. W kopalni Pniówek akcja trwa. Nadal poszukiwanych jest siedmiu górników. Ratownicy pracują nad zabudową dwóch tam przeciwybuchowych, które czasowo odizolują zagrożony rejon od pozostałej części kopalni.

W regionie trwają pogrzeby górników, którzy zginęli w kopalni Pniówek - w środę 27 kwietnia taki pogrzeb odbył się w powiecie cieszyńskim w Chybiu, dzień wcześniej w Brzeźcach k. Pszczyny.



FOT. KL



FOT. KL



FOT. JOLANTA PIERONCZYK



FOT. KL

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Dwa obeliski Armii Czerwonej znikają z miasta

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Wczoraj w dzielnicach Gołonóg i Strzemieszycy w Dąbrowie Górniczej rozpoczęły się wyburzenia dwóch obelisków upamiętniających żołnierzy Armii Czerwonej.

Nakaz usunięcia pomników wydał miastu wojewoda śląski na mocy ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego. Sprawa ciągnęła się kilka miesięcy, ale ostatecznie znalazła swój finał.

W marcu tego roku dąbrowski radny rady miejskiej Grzegorz Jaszczura złożył interpelację do prezydenta miasta Marcina Bazylaka, w której domagał się natychmiastowego usunięcia pozostałych jeszcze w mieście symboli związanych z ZSRR i Armią Radziecką. Jak podkreślał - ich obecność w Dąbrowie Górniczej w aktualnej sytuacji geopolitycznej i napaści Rosji na Ukrainę - jest całkowicie niezrozumiała. Z propozycją zastąpienia pomników w Gołonogu oraz Strzemieszycach innymi, symbolizującymi walkę Polaków o wolność ojczyzny, wystąpił także ostatnio do władz Dąbrowy Górniczej Instytut Pamięci Narodowej. Jak się okazało, miasto nie powiedziało „nie” takiej inicjatywie, ale czekało na rozwianie wszystkich wątpliwości.

- Nie negowaliśmy idei usunięcia pomników, podnosiliśmy jednak wątpliwości natury formalnoprawnej. Dotychczasowa obecność tych pomników w przestrzeni publicznej była efektem wciąż obowiązujących umów międzynarodowych, regulujących istnienie miejsc pamięci. W naszej ocenie ingerencja w nie to zaangażowanie w politykę zagraniczną, która jest kompetencją rządu, a nie samorządu, i tę wątpliwość wskazywaliśmy w korespondencji z wojewodą - mówi Bartosz Matylewicz, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.

Wątpliwości miasta rozwiązał Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury i dziedzictwa narodowego, który 16 marca 2022 roku uznał, że kwestia wykonania zobowiązań wynikających z „traktatu o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy” jest sprawą rządu, a zakres tych zobowiązań został doprecyzowany w tak zwanej ustawie dekomunizacyjnej.

- W świetle powyższej decyzji wicepremiera niezwłocznie wybraliśmy firmę, której zleciliśmy rozbiórkę pomników w Gołonogu i Strzemieszycach - dodaje Bartosz Matylewicz.

W czwartek 28 kwietnia rano teren wokół obu pomników zo-

stał ogrodzony i rozpoczęły się prace wyburzeniowe. - Miejsce po gołonoskim obelisku zaaranżujemy na miejsce pamięci o ofiarach totalitaryzmów - zapowiada Arkadiusz Rybak, dyrektor Muzeum Miejskiego Sztygarka w Dąbrowie Górniczej.

Pomnik w Gołonogu upamiętniał ponad 140 żołnierzy Armii Czerwonej z oddziałów 4 Korpusu Pancernego Gwardii i 59 Armii 1 Frontu Ukraińskiego poległych w styczniu 1945 roku w walkach z Niemcami o wyzwolenie Dąbrowy Górniczej i Gołonoga. Do 1953 roku w tym miejscu istniała mogiła. Wtedy szczątki zostały przeniesione do kwatery wojennej na cmentarzu komunalnym w Bytomiu.

Teren w pobliżu bazyliki w Strzemieszycach, gdzie stał drugi z pomników, zostanie uporządkowany i stanie się częścią istniejącego skweru.

Z przestrzeni miejskiej Dąbrowy Górniczej w ostatnich latach zniknęło już kilka symboli nawiązujących do Armii Czerwonej i ZSRR. Spektakularna była m.in. wywózka ogromnego pomnika przyjaźni żołnierzy polskich i radzieckich w dzielnicy Łosień, który stał tam od 1984 do 2018 roku.

Mimo intensywnego usuwania symboli sowieckiej obecności w Dąbrowie Górniczej nie wszystkie obeliski i pomniki zostały rozebrane. Wśród nich znalazły się dwa wspomniane wcześniej, które dziś przechodzą już do historii.

- To właśnie tej armii władze PRL wystawiły dziękczynne pomniki, utrzymujące mit „wyzwolenia” Armii Czerwonej i oddawanie jej hołdu i czci, kiedy jako organ Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego miała za zadanie siłowe wprowadzenie rewolucji komunistycznej w Europie i na świecie. Upokarzające dla mieszkańców tak znanego z postaw patriotycznych miasta jak Dąbrowa Górnicza jest pozostawienie pomników łamania praw człowieka spod znaku sierpa i młota. Mając w pamięci napaści rosyjskiej armii w XXI wieku na Gruzję, a następnie na Krym i Donbas na Ukrainie, a teraz - trwającą wojnę w całej Ukrainie, dla wszystkich jest jasne, jaki charakter ma „wyzwalanie” przez Armię Czerwoną. Analogia jest nie do podważenia - podkreślał Grzegorz Jaszczura.

Z inicjatywą usunięcia obu pomników wystąpił ostatnio też prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki. Skierował do prezydenta Bazylaka pismo, w którym proponował ostateczne rozwiązanie kwestii obecności pomnika sowieckiego w Gołonogu. - IPN od lat podnosi kwestię rosyjskich kłamstw historycznych, które stoją na przeszkodzie w budo-



Pomnik w Gołonogu zastąpiony zostanie teraz miejscem pamięci ofiar systemów totalitarnych

wie prawdziwego dialogu między naszymi krajami. Wśród nich jest obrona przez władze rosyjskie pomników „wdzięczności” Armii Czerwonej czy „braterstwa broni”, stanowiące element propagandy komunistycznej, fałszywie przedstawiającej cele i działania Armii Czerwonej na terytorium Polski. Również w Dąbrowie Górniczej nad miastem góruje pomnik upamiętniający Armię Czerwoną, na którym eksponuje się symbol sowieckiego imperiali-

zmu, czyli sierp i młot - podkreślał prezes IPN.

Jego zdaniem niedopuszczalne jest tolerowanie w przestrzeni publicznej niepodległego państwa polskiego obiektu propagandy totalitarnej. Jest to nie do pogodzenia z pamięcią i szcunkiem wobec naszych rodaków - ofiar zbrodniczej ideologii komunistycznej. Dr Karol Nawrocki zaproponował więc miastu współpracę w usunięciu pomnika w Gołonogu. Ostatecznie to miasto samo go usunęło.

0010492712



Z głębokim żalem przyjęliśmy informację
o tragicznej śmierci



naszych Kolegów
podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Składamy wyrazy współczucia
**Rodzinom, Bliskim i Przyjaciołom
Górników,**
którzy stracili życie w wypadkach zbiorowych
w kopalniach Pniówek i Borynia-Zofiówka Ruch Zofiówka.

**W tych trudnych chwilach
niech wspiera Was św. Barbara.**

*Rada Nadzorcza i Zarząd
Jastrzębskiej Spółki Węglowej*



DEBATA TURNIEJ DEBAT HISTORYCZNYCH IPN TO NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWY PROJEKT EDUKACYJNY

Turniej Debat Historycznych IPN

Marcin Śliwa
Katowice

V Drużyna z I LO w Dąbrowie Górniczej wygrała finał wojewódzkiego Turnieju Debat Historycznych IPN

W czwartek 28 kwietnia w Muzeum Śląskim w Katowicach odbył się finał regionalny VII Turnieju Debat Historycznych IPN. Wystąpiły w nim cztery najlepsze drużyny województwa śląskiego, które wygrały etap eliminacyjny. Po wyrównanej, stojącej na bardzo wysokim poziomie rywalizacji najlepsza okazała się drużyna z I LO im. W. Łukasiewskiego w Dąbrowie Górniczej. Reprezentanci tej szkoły drugi raz z rzędu wygrali etap wojewódzki, dzięki czemu w czerwcu pojadą do Warszawy, aby wziąć udział w ogólnopolskim finale turnieju.

W siedzibie Muzeum Śląskiego w Katowicach o godzinie 9.00 spotkały się cztery najlepsze drużyny województwa śląskiego, które wygrały etap eliminacyjny. Wśród nich znalazły się zespoły reprezentujące:



Turniej Debat Historycznych IPN to największy i najbardziej prestiżowy projekt edukacyjny popularyzujący historię najnowszą w oparciu o zasady debat oksfordzkich

I LO im. W. Łukasiewskiego w Dąbrowie Górniczej, IV LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. S. Staszica w Sosnowcu, Technikum TEB Edukacja w Tychach oraz I LO im. M. Kopernika w Będzinie.

W wojewódzkim finale turnieju drużyny dyskutowały

nad dwiema tezami: „Jako żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pozostałbym na emigracji, zamiast wrócić do Polski” oraz „Pułkownik Kukliński nie zdradził ojczyzny”.

- Bardzo podobały mi się te gorące tezy, bo nie były tak mocno historyczne, a bardziej społeczne. Dobrze jest debato-

wać - mówi Jacek Lewicki z I LO im. W. Łukasiewskiego w Dąbrowie Górniczej.

- Staramy się zwracać uwagę na te tematy, które stanowią element dyskusji społecznej, stąd też teza dotycząca pułkownika Ryszarda Kuklińskiego, której sedno leżało w uchwyceniu tego, czym jest ojczyzna. Czy oj-

czyzna to struktura polityczna i państwo, czy ojczyzną jest społeczeństwo i naród, czyli byty, które w tym przypadku były przez niego chronione? To nie był łatwy temat do debaty, ale uczestnicy świetnie sobie poradzili, byliśmy zadowoleni z tego, w jaki sposób młodzież budowała argumenty i próbowała przekonać oponentów do swojej wersji zdarzeń - mówi Ryszard Mozgół, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Katowicach.

W przypadku tezy finałowej, trzeba było się wczuć w sytuację żołnierza polskich sił zbrojnych we Włoszech bądź Wielkiej Brytanii i odpowiedzieć na pytanie, co mógł zrobić w tej sytuacji w 1945 roku.

- Trudność polegała tu na tym, że można było „utożsamiać” w faktach historycznych i statystykach przywoływanych przykładów, a tak naprawdę to serce w wielu wypadkach kierowało tymi wyborami oraz to, czy w ojczyźnie się kogoś zostawiło i miało się do czego wracać - dodaje Ryszard Mozgół.

Zaproponowanymi do dyskusji tematami najlepiej poradziła sobie drużyna z I LO im. W. Łukasiewskiego w Dąbrowie Górniczej w składzie: Wiktoria Mazur, Paulina Paszewska, Kinga Klimosz i Jacek Lewicki przygotowywana przez Małgorzatę Hat. Było to już drugie zwycięstwo z rzędu w Turnieju Debat Historycznych IPN odniesione przez drużynę reprezentującą I LO z Dąbrowy Górniczej. Kolejne miejsca zajęły zespoły z Sosnowca, Tychów i Będzina. Wyróżnieniem dla najlepszego mówcy nagrodzony został Antoni Kiszka z IV LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. S. Staszica w Sosnowcu.

Turniej Debat Historycznych IPN to największy i najbardziej prestiżowy projekt edukacyjny popularyzujący historię najnowszą w oparciu o debatę oksfordzką, w którym uczestniczą najlepsze zespoły debatanckie z całej Polski. Zwycięska drużyna katowickiego finału weźmie udział w ogólnopolskim Turnieju w Warszawie w czerwcu 2022 roku.

MATERIAŁ INFORMACYJNY LASÓW PAŃSTWOWYCH

0010488765

Lasy Państwowe

NATURA od KUCHNI

Konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich

Zapraszamy Kół Gospodyń Wiejskich do udziału w ogólnopolskim konkursie! Razem promujemy lasy, zdrowy tryb życia i najlepsze produkty, które daje nam natura!

Aby wziąć udział w konkursie, zaproponuj działania promujące zdrową żywność z polskich lasów. Przygotuj stoisko z produktami runa leśnego, warsztaty lub konkurs kulinarny na najlepszą potrawę z ich wykorzystaniem albo zajęcia dla dzieci na temat walorów żywności z lasu.

Najciekawsze propozycje nagrodzimy dofinansowaniem w wysokości do **5 000 zł!**

Konkurs trwa do 30 września 2022 roku.

Kontakt i nadsyłanie zgłoszeń:
✉ konkurs.kgw@cllp.lasy.gov.pl

Zasady udziału dostępne w regulaminie na:
🌐 www.cllp.lasy.gov.pl/konkursy

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BRUKSELA

Finlandia i Szwecja w NATO?

Szef Sojuszu Północnoatlantyckiego zapowiedział, że oba kraje zostaną powitane w NATO „z otwartymi ramionami”. Jens Stoltenberg podkreślił, że Szwecja i Finlandia to dojrzałe demokracje, blisko współpracują z Sojuszem jako kraje partnerskie od wielu lat, uczestniczą w manewrach wojskowych, a armie obu krajów spełniają wysokie standardy NATO-wskie. Po napaści Rosji na Ukrainę pod koniec lutego przedstawiciele władz Szwecji i Finlandii mówili o przygotowaniu do członkostwa w So-

juszu. Stoltenberg zapewnił też o gwarancjach bezpieczeństwa dla Szwecji i Finlandii w okresie przejściowym: od złożenia wniosku o przyjęcie do NATO do samego członkostwa. „Kiedy podejmiemy decyzję o zaproszeniu obu krajów, to będzie silny polityczny sygnał, że ich bezpieczeństwo jest dla nas ważne” – zaznaczył szef Sojuszu, wyrażając przekonanie, że uzgodnienia polityczne dotyczące okresu przejściowego będą do zaakceptowania przez Szwecję i Finlandię. Mateusz Zbroja

KIELCE

Nowy wygląd radiowozów policji



Podczas targów Polsecure 2022 w Kielcach zaprezentowano nowe oznakowanie radiowozów i motocykli polskiej policji. Wozy mają trzy razy więcej ostrzegawczych sygnałów błyskowych – aż 30 lamp ledowych. Na autach można umieszczać dodatkowe odblaskowe pasy barwy żółto-zielonej.

WILNO

Szef resortu energetyki Litwy powiedział dziennikarzom, że Polska pozostaje bezpieczna pod względem dostaw gazu ziemnego po wstrzymaniu dostaw gazu z Rosji. Z ust litewskiego polityka Dainiusa Kreivysa padła deklaracja solidarności z Polską po decyzji Gazpromu. – Jeśli będziemy widzieli, że na Łotwie i w Estonii nie jest skomplikowana sytuacja, to zapewne pomożemy i Polsce – zapowiedział minister.

”

Patrząc z perspektywy solidarności, jeśli Polsce gaz będzie potrzebny, to do Polski będzie płynął

Dainius Kreivys minister energetyki Litwy

Rząd pomoże gminom, które straciły dostęp do gazu

Redakcja
Warszawa

Premier wyda decyzję na mocy ustawy o zarządzaniu kryzysowym, która umożliwi polskim firmom przejęcie instalacji gazowej w gminach, w których była ona w rękach rosyjskich.

Wiceszef MSWiA Maciej Wąsik w rozmowie z dziennikarzami w Senacie zapowiedział działania rządu prowadzące do wznowienia dostaw gazu do gmin, do których dostarczany był on przez rosyjską firmę objętą sankcjami.

Dotyczy to kilkunastu gmin w Polsce, którym gaz dostarczała firma Novatek Green Energy, czyli spółka zależna w grupie kapitałowej Novatek, kontrolowanej przez rosyjski koncern OAO Novatek, czyli drugiego największego producenta gazu ziemnego w Rosji. Z jej usług korzystały takie gminy jak m.in.: Mieścisko, Łeba, Mrozy, Kałuszyn, Cegłów, Lubień Kujawski, Żurmin oraz Zagórów.

W środę po południu o przerwaniu dostaw gazu poinformował m.in. burmistrz Łeby w województwie pomorskim. „Gmina robi wszystko, aby jak najszybciej gaz popłynął do mieszkańców miasta” – powiedział w komunikacie Andrzej Strzechmiński. W tej sprawie do MSWiA pisał również senator z Łeby Kazimierz Kleina.



Problem z dostawami gazu dotyczy gmin, którym surowiec dostarczała firma Novatek Green Energy

„Decyzja ministra Kamińskiego bardzo skomplikowała życie, szczególnie mieszkańców miasta. Zgodnie z nią gaz przestaje płynąć do szkół, przedszkoli, restauracji oraz hoteli. Mieszkańcy Łeby nie są w stanie pozyskać gazu z innych źródeł” – napisał do resortu.

Po rozmowie z ministrem Maciejem Wąsikiem Kleina poinformował, że sieć przesyłowa w Łebie zostanie włączona do sieci krytycznych i mieszkańcy będą mieli zapewnioną stałą dostawę gazu.

Jeszcze w czwartek zebrał się specjalny zespół, który ma

za zadanie przygotować stosowne regulacje dla premiera Mateusza Morawieckiego. Minister Wąsik dodał, że szef rządu będzie mógł wydać decyzję na mocy ustawy o zarządzaniu kryzysowym, aby polskie firmy przejęły instalacje gazowe i dostarczyły gaz w tych gminach. – Swoją drogą dziwne jest, że ta infrastruktura jest w rękach rosyjskiej firmy – powiedział.

Wiceminister przyznał, że sankcje wprowadza się w szczególnej sytuacji i mogą powodować pewne perturbacje. Zapewnił przy tym, że

gminy nie zostaną same. – Wojewodowie są z nimi w kontakcie, jestem przekonany, że w niedługim czasie te problemy zostaną rozwiązane – zaznaczył.

W podobnym tonie wypowiedział się także wiceminister Paweł Szefernaker, który podkreślił w rozmowie z PAP, że na ponad 2,5 tysiąca gmin w Polsce problem z gazem wystąpił jedynie w kilkunastu, a rząd podejmuje wszelkie możliwe działania, aby gaz został dostarczony do nich jak najszybciej.

We wtorek rząd opublikował pierwszą listę sankcyjną, która obejmuje oligarchów i podmioty z Rosji, a także te, które nie są bezpośrednio kojarzone z rosyjskimi właścicielami. Lista to 50 pozycji - 15 osób prywatnych i 35 podmiotów gospodarczych - które prowadziły interesy w Polsce.

Za łamanie sankcji grozi kara administracyjna - do 20 milionów złotych. Będzie je nakładać Krajowa Administracja Skarbowa. Lista osób i podmiotów wpisanych na listę sankcyjną znajduje się na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Tworzenie listy sankcyjnej umożliwia uchwalona w kwietniu ustawa o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego.

REKLAMA

179807781

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 39 zł*

Prenumerata na 3 miesiące za 55 zł miesięcznie



Gazetę dostarczymy codziennie
do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz !

zamów:

32 555 02 05

od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

email:
prenumeratadomowa@dz.com.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów

* średnia oszczędność miesięczna w porównaniu do cen w kiosku w 2022r.

PKP Intercity wprowadza więcej tanich biletów na pociągi IC i TLK

PKP Intercity stawia na jednolitą i prostą ofertę, by łatwiej było znaleźć połączenia w najlepszej cenie. Przewoźnik rozszerza ofertę Promo i obejmuje nią wszystkie pociągi, teraz także kategorii ekonomicznych IC i TLK. Od 5 maja br. bilety będą dostępne w pięciu progach promocyjnych, dzięki czemu w sprzedaży pojawią się bilety w cenach niższych niż do tej pory.

Nowa oferta Promo zacznie obowiązywać w pociągach kategorii InterCity (IC) i Twoich Linii Kolejowych (TLK) od 5 maja br. i zastąpi dotychczasową – Wcześniej. PKP Intercity tworzy w ten sposób jednolity system, ponieważ od lata 2021 r. Promo działa już w pociągach ekspresowych, czyli połączeniach kategorii Express InterCity Premium (EIP) oraz Express InterCity (EIC). Nie zmieniają się ceny bazowe, od których będą naliczane zniżki.

Rozszerzenie oferty Promo na wszystkie pociągi, sprawia, że bilety na połączenia IC i TLK będą podzielone teraz według pięciu poziomów promocji, a nie trzech, jak do tej pory. Promo ma pięć poziomów cenowych: Super Promo, Promo Plus, Promo 45 (bilety tańsze o 45% od ceny bazowej), Promo 30 (tańsze o 30%) i Promo 15 (tańsze o 15%).

Podróże mogą być tańsze niż do tej pory

Dzięki nowej ofercie Promo ogólnodostępne staną się bilety w cenach niższych niż do tej pory. Na najpopularniejszych trasach, takich jak z Warszawy do Krakowa, Trójmiasta, Katowic czy Poznania, ceny biletów będą zaczynać się od 19 zł. Do tej pory najtańsze bilety promocyjne w tych relacjach kosztowały około dwa razy tyle. Z kolei podróże ze stolicy do Łodzi, Lublina czy Białegostoku będą możliwe już za 14 zł.

Teraz bilety w promocyjnych cenach na wszystkie pociągi PKP Intercity będą dostępne na różnych etapach sprzedaży – po jej uruchomieniu, na kilkanaście dni przed odjazdem pociągu. Promocyjne bilety można kupić nawet w dniu podróży.

Tańsze bilety na pierwszą klasę

Bilety promocyjne obejmą zarówno pierwszą, jak i drugą klasę. Oferta Wcześ-



niej obowiązywała tylko w drugiej klasie, więc dzięki zmianie oferty na Promo podróżowanie w wyższym standardzie stanie się tańsze. Bilety będą dostępne we wszystkich kanałach sprzedaży, w tym także u konduktora w pociągu.

Od 5 maja dostępność poszczególnych biletów promocyjnych nie będzie już zależna od wyprzedzenia, z jakim pasażer kupi bilet, na czym bazowała oferta Wcześniej, a od popularności danego pociągu. PKP Intercity będzie zarządzać liczbą promocyjnych biletów w poszczególnych progach cenowych w zależności od m.in. prognozowanej frekwencji, tras przejazdu czy godzin odjazdu.

Zadaniem proponowanych przez nas promocji jest zaoferowanie pasażerom realnej korzyści, która zachęci ich do wyboru pociągu zamiast innego środka transportu. W tym przypadku to podróż w jak najlepszej cenie. Nowa oferta Promo tworzy jednolity, ogólnodostępny system promocji



dla pasażerów wszystkich pociągów PKP Intercity. Daje również duży wachlarz możliwości przy wyborze połączenia – czasami wystarczy wybrać pociąg o nieco mniej popularnej godzinie, by kupić dużo tańszy bilet. Tego typu rozwiązania są powszechne na zachodzie Europy. W przyjętej strategii rozwoju PKP Intercity do 2030 roku mamy zaplanowane liczne działania kierujące spółkę w stronę

nowoczesnych, najwyższych standardów. Dynamiczny system zarządzania ceną jest jednym z takich rozwiązań, które wprowadzamy, konsekwentnie realizując naszą strategię – tłumaczy Tomasz Gontarz, Członek Zarządu PKP Intercity.

Odpowiedź na zmieniające się trendy w podróżowaniu
Ostatnie dwa lata przyczyniły się do zmiany sposobu, w jaki Polacy planują wyjaz-

dy. Jak pokazują wyniki najnowszego badania przeprowadzonego na zlecenie PKP Intercity, 73% Polaków jest otwartych na spontaniczne wyjazdy, rezerwowane z co najwyżej kilkudniowym wyprzedzeniem. To wzrost w stosunku do zeszłego roku, ponieważ wówczas taką otwartość deklarowało 59% respondentów. Jednocześnie 23,5% Polaków zdecydowanie twierdzi, że bilety na podróże po Polsce kupuje

zawsze z większym, co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem. Wyniki badania pokazują także, że znacząco niższa cena biletu skłoniłaby 64% respondentów do wyboru wyjazdu pociągiem w mniej popularnym terminie, np. w środku tygodnia (wtorek – czwartek). Rok temu twierdziło tak 52% badanych. Jedynie 8% respondentów wskazało w najnowszym badaniu, że nie uznaje niższych cen za wystarczającą zachętę do podróży w mniej popularnym terminie (w 2021 r. – 16%).

Oferta Promo to realna odpowiedź na to, jak planujemy wyjazdy. Cały czas jest grono podróżnych, którzy chcą kupować bilety z wyprzedzeniem. Jednocześnie coraz więcej osób podchodzi elastycznie do planowania podróży i wstrzymuje się z zakupem biletów do ostatnich dni, a nawet godzin przed wyjazdem. Dążyliśmy do tego, żeby przygotować dobrą ofertę dla wszystkich, którzy rozważają podróż naszymi pociągami – dodaje Tomasz Gontarz.

na półce



„Sekretna galeria” Joanna Łenik-Barszcz Przemysław Barszcz

Wydawnictwo Zona Zero



„Sekretna galeria. Co artyści ukryli w swoich arcydziełach” Joanny Łenik-Barszcz i Przemysława Barszcza to trzeci tom bestsellerowej serii, omawiającej ukryte kody w dziełach arcy-mistrzów malarstwa i rzeźby. Jakich artystów w niej znajdziemy i jakie tajemnice? Jednym z bohaterów jest Henri de Toulouse-Lautrec, francuski malarz i grafik, arystokrata, przenikliwy obserwator życia, ale też karezi i brzydali (ze względu na defekt genetyczny Toulouse miał tylko 142 cm wzrostu). Jego malarstwo przedstawia słynny kabaret Moulin Rouge, a także inne paryskie kabarety i teatry (oraz burdele). Jakie tajemnice Moulin Rouge zawarł twórca na swoich obrazach? Jest tu też Rembrandt van Rijn, holenderski malarz uznawany za jednego z największych artystów europejskich i światowych, twórca m.in. słynnej „Straży nocnej”. Kim jest tajemnicza kobieta z drugiego planu, którą z mroku nieoczekiwanie wydobywa złota jasność? Ale to też opowieść o obrazie pociętym nożem i obalonym kwasem przez szaleńców.

W „Sekretnej galerii” znajdziemy słynną rodaczkę, Tamarę Łempicką, polską malarzkę epoki art déco. Jak to możliwe, że w Polsce nie ma jej obrazów? I kto kupił za 16 milionów funtów portret artystki kabaretowej Marjorie Ferry - zastanawiają się autorzy. Opisują również jedną z największych tajemnic w historii sztuki, zawartą w pytaniu: gdzie jest zaginiony obraz włoskiego malarza Caravaggia? Spektakularna kradzież dotyczy przejmującego płótna ze sceną bożonarodzeniową „Pokłon pasterzy ze św. Franciszkiem i Wawrzyńcem”, który zaginął w 1969 r. Czy skoku wszech czasów dokonali sycylijscy mafiosi, czy może grupa zwykłych, choć sprytnych złodziejasków? Autorzy zapewniają, że czytelnik znajdzie w ich książce wszystko, na co czeka: tajemnicę, tło historyczne i wysledzone tropy znaczeniowe pozostawione przez artystów.

Jadwiga Jenczelewska

POLACY POKOCHALI GRILLOWANIE JUŻ KILKA LAT TEMU, ALE POWOLI ZASTĘPUJĄ KIEŁBASY I KASZANKI BARDZIEJ WYMYŚLNYMI POTRAWAMI. WAŻNE JEST ZRESZTĄ NIE TYLKO JEDZENIE, LECZ RÓWNIEŻ CZAS SPĘDZONY NA ŚWIEŻYM POWIETRZU Z PRZYJACIÓŁMI LUB RODZINĄ.

Wojtek, 43 lata, mechanik samochodowy. Właściciel małej działki i porządnego węglowego grilla. Grillować zaczął jakieś 10 lat temu, sezon zaczyna już w marcu. Ma żonę i trójkę dzieci w wieku szkolnym. Dzieciaki uwielbiają kiełbasy z grilla, przepadają za kaszanką, którą przyrządza w specjalny sposób: okłada kapustą i zawija w folię aluminiową. Żona woli grillowane warzywa i ryby.

- W niedzielę, zamiast tłoczyć się w małym mieszkaniu, często przyjeżdżamy na działkę i tu robimy obiad. Dzieci szaleją, grają w piłkę, a my z żoną możemy spokojnie porozmawiać - mówi. Podczas spotkań ze znajomymi zasada jest prosta: każdy przynosi coś do grillowania. Goście starają się zaimponować, wciąż wymyślają nowe dania, choć karkówki i schaby, to podstawa, ale coraz częściej wprowadzają potrawy wegetariańskie. - Takie spotkania mają swój urok, no i przede wszystkim jesteśmy na świeżym powietrzu.

Ponoć pierwszy kawałek mięsa grillował się trochę przez przypadek. Ot, wpadł naszym praprzodkom do ognia, więc odkryli, że leciutko podpieczone pożywienie smakuje o wiele lepiej, niż spożywane na surowo. Nabijali mięso na kije i opiekali nad płomieniami, układali na rozżarzonych kamieniach lub



Zmieniamy nasze zwyczaje żywieniowe także podczas grillowania: opiekamy na ruszcie coraz więcej warzyw, a nawet owoców

na kłach mamuta. Ale tak naprawdę, każdy region świata miał swoje sposoby na przyrządzanie mięsa. Mongołowie na przykład układali je na skórze zwierząt, a tę umieszczali nad ogniem. W krajach tropikalnych ruszt budowano z bambusa, Indianie postavili na kości zwierząt. Na Karaibach wykonywano grille z kości i gałęzi, które nosiły nazwę „barbocoa”, stąd nazwa barbecue.

Ale to imigranci z Europy, którzy przyjeżdżali na tamte tereny i kosztowali lokalnych specjalistów, rozslawili grillowanie na Starym Kontynencie.

Grillowanie, przynajmniej na początku, było rozrywką osób biedniejszych, chociaż, umówmy się - nie zasiadali zbyt często przy paleniskach, ale właśnie w ten sposób świętowali, jeśli była to okazja.

W średniowieczu przyrządzanie i grillowanie mięsa stało się z kolei przywilejem osób zamożnych. Dopiero kryzys gospodarczy sprawił, że ubodzy ponownie zaczęli wspólnie spędzać czas przy grillu. W latach 50. XX wieku powróciła moda na biesiady i pikniki.

Grillowanie, które znamy, a przynajmniej trochę je przypominające, zaczęło się dopiero po II wojnie światowej za oceanem. Amerykańska klasa średnia uwielbiała spotkania przy nieosłoniętych rusztach, które stały się niemal codziennością. Widać to zresztą na amerykańskich filmach; jeśli ma być miło i rodzinie, to tylko przy grillu. Tyle tylko, że sprzęt był wciąż zbyt mało profesjonalny, a wykonane z cegieł pierwsze współczesne grille, nie dały się przenosić, trudno też było kontrolować w nich płomienie.

DO POLSKI GRILL PRZYSZEDŁ WRAZ Z DEMOKRACJĄ, CZYLI W LATACH 90. MINIONEGO WIEKU. NA POCZĄTKU BYŁ GŁÓWNIEM „KIEŁBASIANY”. POWOLI ZACZYNA SIĘ TO JEDNAK ZMIENIAĆ



Jadwiga Jenczelewska

„ZIARNKO DO ZIARNKA”. TO JUŻ TYLKO PRZESZŁOŚĆ?

Stało się - Rosja wstrzymała dostawę gazu do Polski, choć to nie my zdecydowaliśmy o tym, ale producent. Nie powinniśmy być zaskoczeni, bo włączając się do sankcji wobec agresora, który napadł na Ukrainę, musieli

śmy się spodziewać takiego kroku. Pytanie nie brzmiało „czy”, ale „kiedy” ten gaz przestanie do nas płynąć. Teraz zewsząd rozlegają się zapewnienia, że nie powinno być problemu z dostępnością „błękitnego paliwa”, przynajmniej dla

odbiorców indywidualnych. Mniej wyraźnie mówi się o tym, ile będzie nas to kosztowało. A będzie, bo nawet pewny dostawca w ramach Baltic Pipe, czyli Norwegia, już napomknął, że nie będzie to tani gaz i najszybciej kupi go ten, kto najwięcej i najsprawniej zapłaci.

Jakoś tak mimochodem i przy użyciu eufemizmów, wypowiedzane są ciche sugestie: „a może będziemy musieli oszczędzać?”. Oczywiście, nawet gdybyśmy od teraz gotowali tylko co drugi obiad, my, prywatni konsumenci, nie uratujemy krajowego bilansu gazu.

Jak się szacuje, gospodarstwa domowe zużywają niespełna 20 proc. gazu, którego rocznie potrzebuje Polska, a ponad 50 proc. pochłania przemysł, w tym najważniejsza branża z punktu widzenia zwykłych zjadaczy chleba, czyli producenci nawozów sztucznych. A ich

Itu z pomocą przyszedł George Stephen, spawacz w firmie Weber Brother Metal Works. Ten ojciec sześciu córek i sześciu synów często grillował ze swoją rodziną.

Stephen wpadł na pomysł umieszczenia rusztu w stalowej półkuli z przykrywką i przymocowania do niego trzech stalowych nóg. Od tego czasu grill można już było przenosić w dowolne miejsce. Wynalazek, czego zresztą można się było spodziewać, szybko stał się prawdziwym rynkowym hitem, w każdym razie jako George's Barbecue Kettle został najlepiej sprzedającym się produktem firmy Weber.

„Grill musiał wymyślić jakiś Amerykanin. Wiem, że ludzie przypiekają mięso nad ogniem od dziesiątków tysięcy lat, ale Amerykanie zrobili z tego religię” - powiedział kiedyś Jonathan Carroll, amerykański pisarz fantastyki. Jednak to nie Amerykanie są mistrzami grillowania. Mistrzowie grilla mieszkają w krajach arabskich, także w Gruzji, w Kraju Basków. Przygotowują dania w ten sposób, że jedzenie absolutnie nie jest szkodliwe. Wiedzą, że grillowanie to proces, nie starają się go przyspieszyć. Używają odpowiedniego drewna, które nie jest uprzednio preparowane - dobrego, bukowego albo bardzo cienkiej dębiny.

- W centralnej części Hiszpanii używa się pędów winogron, które są obcinane po to, aby winogrono lepiej rosnęło. Na tym się robi grill - uważa Magda Gessler. - Sztuka nie polega na tym, by używać chemikaliów, które można kupić na każdej stacji benzynowej; one są rakotwórcze. Trzeba grillować na dobrym drewnie z drzew liściastych; w zależności od rodzaju drewna dania będą miały inny aromat. Bardzo ważna jest odpowiednia odległość między żarem a jedzeniem. Ale kluczowa jest cierpliwość. Grillowanie to pierwotny rytuał związany z ogniem, wymaga spokoju i czasu.

Do Polski grill dotarł wraz z demokracją, w latach 90. Na początku był głównie „kiełbasiany”, ale to się zmienia. Wykazujemy coraz więcej inwencji i pomysłów. Grillujemy właściwie wszystko. Przyrządzanie potraw z grilla stało się prawdziwą sztuką. Można się o tym przekonać, śledząc dyskusje, jakie toczą się na forach internetowych. ©©

FOT. 123RF

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA PRACĘ

UKŁADU MOCZOWEGO – JUŻ OD 1. UŻYCIA!



ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU



Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągle parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM – to łatwiejsze, niż myślisz

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzebna silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, specjalista ds. urologicznych

Siła 100% naturalnych składników

Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu,

kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.



Codzienne stosowanie preparatu pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy nawet o 81%.

Koniec wstydlivych incydentów

Eksperti są zgodni, że nowy preparat może złagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zaskąga silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastycznić ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen... Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań



Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice

większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

DARMOWA FORMUŁA MOŻE POMÓC:

- ✓ ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ✓ ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ✓ ZMNIJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- ✓ WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ✓ ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

Spiesz się by zdobyć bezpłatny preparat!

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

LICZBA DARMOWYCH OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!

ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ NAD TRZYMANIEM MOCZU

ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają

*Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 16.05.2022 r., OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 91 886 83 61

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. 08:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Wkładki higieniczne mogą rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z wkładek higienicznych. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacer. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn

Слава Україні!!!! Героям Слава!!!!

Звіт про воєнні дії станом на 8 березня

INFORMACJE Z FRONTU

Danylo Samofalov

ВІЧНА ПАМ'ЯТЬ ЖЕРТВАМ
РОСІЙСЬКОЇ АГРЕСІЇ

Розпочалася шістдесят четверта доба героїчного протистояння Українського народу російському воєнному вторгненню.

Триває повномасштабна збройна агресія російської федерації проти України.

Противник продовжує наступальні дії у Східній операційній зоні з метою встановлення повного контролю над територією Донецької і Луганської областей та утримання сухопутного коридору з тимчасово окупованим Кримом.

Ворог нарощує темпи проведення наступальної операції. Практично на усіх напрямках російські окупанти здійснюють інтенсивний вогневий вплив. Найбільша активність спостерігається на Слобожанському та Донецькому напрямках.

На Слобожанському напрямку утримування противника продовжує завдавати ударів та вогневого ураження артилерією по місту Харкову. Основні зусилля окупантів зосереджені на

Ізюмському напрямку. Силами наявних підрозділів противник намагається провести наступ на напрямках Сулигівка – Нова Дмитрівка та Андріївка – Велика Комишуваха.

З метою посилення угруповання, що наступає, до міста Ізюм окупанти додатково перемістили підрозділи повітряно-десантних військ, а також до 500 одиниць техніки.

На Донецькому напрямку угруповання противника продовжує ведення активних дій на лінії зіткнення. Основні зусилля зосереджені на оточенні угруповання військ Сил оборони.

Для виконання зазначеної мети, на Лиманському напрямку, ворог покращив тактичне положення, намагається розвинути наступ на населений пункт Лиман. Загарбники проводять підготовчі заходи для форсування річки Сіверський Донець.

На Південнобузькому напрямку угруповання противника основні зусилля зосереджує на напрямках Херсон – Миколаїв та Херсон – Кривий Ріг. Російські окупанти продовжують зазнавати втрат. Віримо у Збройні Сили України! Разом переможемо!

Візити міжнародних лідерів в Україну

Solomiia Mykytsei

Візити міжнародних лідерів є символом підтримки та солідарності світу з народом України. Дипломати та українське керівництво працює належним чином, щоб сприяти поширенню правди, яку на власні очі можуть побачити партнери, відвідавши наші землі. У Конгресі США закликають відновити дипломатичну роботу в Україні.

WIZYTY LIDERÓW
MIĘDZYNARODOWYCH DO
UKRAINY

Володимир Зеленський повідомив, що 24 квітня до України прийдуть державний секретар США Ентоні Блінкен та міністр оборони США Ллойд Остін.

Про це президент України повідомив під час пресконференції 23 квітня.

Голова Верховної Ради Руслан Стефанчук, а також спікери парламентів Румунії, Північної Ма-



кедонії та Швейцарії – Флорін Кицу, Талат Джафері та Ірен Келін відвідали Гостомель та Ірпінь.

Про це повідомила пресслужба Ради. Спікери парламентів Румунії, Північної Македонії та Швейцарії й надалі підтри-

муватимуть Україну. Про це вони сказали, коли на власні очі побачили Гостомель та Ірпінь, - написав Стефанчук у Telegram-каналі. За його словами, спікери готові допомагати Україні на двосторонньому та міжнародному рівнях, посилювати санкційний тиск на Росію, долучатися до відновлення незалежної, суверенної, квітучої України.

Також, 27 квітня Україну відвідав Генеральний секретар Організації Об'єднаних Націй Антоніу Гутерреш. Про це він повідомив у своєму Twitter.

„Я прибув в Україну після відвідин Москви. Ми продовжимо нашу роботу над розширенням гуманітарної допомоги та забезпеченням евакуації мирних жителів із зон конфлікту. Що швидше завершиться ця війна, то краще для України, Росії та світу”, - написав Гутерреш.

26 квітня Гутерреш відвідав Москву. Він зустрівся з міністром закордонних справ РФ. Також генсек ООН провів зустріч із Пути-

ним. Вони обговорили пропозиції гуманітарної допомоги та евакуації цивільного населення із зон конфлікту у зв'язку із ситуацією в Маріуполі. По закінченню зустрічі пресекретар Гутерреша повідомив, що Путін погодився на евакуацію цивільних з Азовсталі. Однак наступного дня в Кремлі заявили, що „конкретних домовленостей щодо допомоги в евакуації мирних жителів з Азовсталі не було”. Раніше президент України заявив, що сподівається, що візит Гутерреша до Москви, а потім до Києва – це „реально про допомогу, а не про політичний туризм”. Зеленський також заявив, що очікує від генсека ООН на сто відсоткову підтримку. Він анонсував ймовірні відвідини Гутеррешем місць катування українців російськими військовими.

Україні неабияк потрібна допомога і підтримка світових лідерів, щоб якнайшвидше закінчити війну.

W ten najtrudniejszy dla Ukrainy czas, nasze państwo potrzebuje wizyt liderów międzynarodowych, które są nie tylko przejawem wsparcia i solidarności, a również mogą zobaczyć rzeczywistość na „własne oczy”. 27 kwietnia Ukrainę odwiedził Sekretarz Generalny ONZ, który 26 kwietnia był w Moskwie. Spotkanie Prezydenta Ukrainy oraz Antonio Guterresa to kluczowy moment dla przyszłości Mariupola i zakończenia wojny.

#!!!

Контакти до авторів
Контакти до авторів:
SOLOMIIA MYKYTSEI
MYKYTSEIS@GMAIL.COM

001049489

0010494514

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
założyciela firmy SOR-DREW S.A.



Pana

Rajmunda Sorowskiego

Żegnamy Przyjaciela śląskiego sportu,
Osobę wspierającą potrzebujących i nieobojętną
na ludzkie cierpienie,
kolegę wielu organizacji społecznych – Przyjaciela.

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie

składa

Zarząd i pracownicy firmy

Naszego nieodżałowanego Szefa
będziemy żegnać 2.05.2022 roku o godz. 11.00
w kościele Bożego Ciała
w Zabrze – Końcicach.



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Mateusza
Woźniackiego

Rodzinie i Przyjaciołom

składamy wyrazy współczucia.

Mateuszu - dziękujemy, że mogliśmy Cię poznać,
żałujemy, że na tak krótko.

Koleżanki i Koledzy z FEV

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o katastrofach w KWK Pniówek
oraz KWK Borynia-Zofiówka Ruch Zofiówka
i przedwczesnym odejściu na wieczną szychę

Pracowników JSW S.A.

Ich Najbliższym

składamy najszczerze wyrazy współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy JSW KOKS S.A.

0010494276

Nadal ogrzewasz dom węglem, drewnem lub innym paliwem stałym?

Czas na zmianę!

Zmień piec lub kocioł z naszym
DOFINANSOWANIEM

Zyskaj nawet
do **3 941,79 zł***

Dowiedz się więcej



WEJDŹ na
pgnig.pl/dofinansowanie



ODWIEDŹ
Biuro Obsługi Klienta **PGNiG**



*Wysokość maksymalnego możliwego dofinansowania w przypadku wymiany urządzenia zasilanego paliwem stałym na pompę ciepła typu powietrze/woda, sprężarkową, napędzaną elektrycznie. Szczegóły w Regulaminie „Programu dofinansowań do wymiany urządzeń służących do celów ogrzewania lub przygotowania ciepłej wody użytkowej na rok 2022” dostępnym na pgnig.pl/dofinansowanie.

PSYCHOLOGIA. JAK POMÓC LUDZIOM, KTÓRZY NAGLE STRACILI NAJBLIŻSZYCH, MĘŻÓW, SYNÓW, OJCÓW

Nie wiesz, co czuje ktoś w żałobie

Grażyna Kuźnik
g.kuznik@dz.com.pl

Rozmowa z Agnieszką Staszczuk-Jarczyk, psychologiem z Archidiecezjalnej Poradni Psychologicznej w Katowicach i Rybniku.

Nie mamy kiedy odetchnąć. W pandemii zmarło tysiące osób, z którymi rodziny nie mogły się nawet pożegnać, potem na Ukrainie wybuchła wojna, przyjęliśmy uchodźców, wielu z nich straciło i nadal traci bliskich. Teraz Śląsk przeżywa żałobę po dwóch katastrofach górniczych w kopalniach Pniówek i Zofiówka, które nastąpiły jedna po drugiej. Jak to na nas wpłynie? Dzieją się rzeczy z kategorii tych, które dotąd nie mieściły się nam w głowie, a jednak stały się realne i musimy się z nimi mierzyć. Na ogół potrafimy wytworzyć filtr ochronny, jeśli tragedia nie dotyczy nas bezpośrednio. Jak bardzo może nas dotknąć, zależy od kilku czynników: więzi emocjonalnej ze zmarłym lub jego rodziną,



FOT. KARINA TROJOK

Agnieszka Staszczuk-Jarczyk pracowała jako psycholog w różnych instytucjach i przekonała się, że z żałobą lepiej radzą sobie ludzie wierzący

odległości, a także od naszej odporności psychicznej.

Odporności mamy chyba już coraz mniej.

Spodziewam się, że po kolejnych wstrząsających informacjach u wielu z nas nastąpiła wyraźna zmiana skali wartości. Znowu przekonaliśmy się, jak

kruche bywa szczęście, które w każdej chwili można stracić. Chyba więc bardziej doceniamy to, co mamy, oraz fakt, że są z nami bliscy.

A może wciąż czekamy na nowy cios od losu? Bardziej boimy się przede wszystkim o rodzinę, najbliższych?

Na nagłą stratę kogoś kochanego trudno się przygotować i nawet gdyby się zdarzyła, to żałobę i tak każdy przeżyje po swojemu. Myślenie o tym nie uodporni nas na nic.

Jak się zachować wobec rozpaczy osób, którym przydarzyło się najgorsze, niespodziewanie

straciły bliskich? Na przykład właśnie wobec żon i matek górników z Pniówka i Zofiówki?

Na pewno nie wolno mówić „wiem, co czujesz”. Nikt tego nie wie, tylko one same. Wiadomo jednak, że proces żałoby jest złożony, składa się z kilku faz, które mogą następować po sobie, ale też kilka razy się powtarzać. Po wiadomości o nagłej śmierci kogoś bliskiego popada się zwykle najpierw w fazę otępienia. Jest szok, odrętwienie, nie można uwierzyć w to, co się stało. Jak ofiary wypadku drogowego trwa się w oszołomieniu, nie dopuszczając w pełni, co się naprawdę wydarzyło. Można w tej fazie zaprzeczać informacji, buntować się, szukać iskry nadziei. Nie przyjmować faktów do wiadomości.

Jak wtedy pomóc? Naprawdę przeciw otoczeniu brakuje słów pocieszenia.

Najlepiej słuchać. U osoby w takim stanie może pojawić się poczucie winy. Dlaczego nie powiedziałam mu, że go kocham,

czemu go nie posłuchałam, dlaczego wypuściłam z domu? Dlaczego nie pojechalismy na wakacje tam, gdzie bardzo chciał? Co mogłam innego zrobić? Czy mogłam być lepsza, bardziej kochająca? Człowiek w żałobie bierze na siebie odpowiedzialność za swoją stratę, to ogromny ciężar. Czuje też niekiedy gniew na siebie i los, nawet na osobę zmarłą. Ktoś powinien tych słów spokojnie wysłuchać, dać się wypłakać, wykrzyczeć.

A samemu chyba milczeć. Lepiej wtedy przynieść herbatę, przytulić?

Trzeba często pomóc w żałowaniu prozaicznych spraw związanych z pogrzebem, z finansami, osoba w żałobie może być jak w transie. Liczy się wsparcie w takich czynnościach, jak podanie posiłku, zapewnienie łóżeczka. Ten okres do pogrzebu, pełen formalności i przygotowań, okazuje się czasem łatwiejszy do zniesienia niż to, co pojawia się później. Kiedy już kurz opadnie, *dokończenie na str. 12*

SPONSOREM AKCJI JEST BROWAR ZAMKOWY CIESZYN

0010486779

Rusza sezon wydarzeń kulturalnych w Browarze Zamkowym Cieszyn

Kiedy słyszymy słowo „browar” - najczęściej przychodzi nam na myśl produkcja piwa. Cieszyn zaprzecza temu stereotypowi, bo ten pracujący nieprzerwanie od ponad 175 lat browar to także otwarte dla każdego miejsce spotkań i lokalizacja wielu wydarzeń kulturalnych, muzycznych, artystycznych i oczywiście piwnych. Obiekt łączy w sobie magiczne elementy: położenie na wzgórzu zamkowym, na styku granic dwóch państw, industrialnej XIX-wiecznej architektury i historii. Tym bardziej warto zaplanować wizytę tutaj.

W 2021 roku, mimo trudnej sytuacji epidemiologicznej i opóźnionego przez pandemię startu sezonu, w browarze odbyło się 35 większych i mniejszych imprez plenerowych. Największe, czyli dwudniowe Dni Noszaka, Cieszyńska Jesień Piwna i YASS! Festival zgromadziły tłumy gości, a browar znów ożył. W tym sezonie plany są jeszcze bardziej ambitne, a pierwsze wydarzenia zaplanowane są już od długiego weekendu majowego.

- Jesteśmy browarem otwartym dla społeczności lokalnej i turystów. Chcemy,

aby każdy spragniony kultury i wypoczynku w wyjątkowym miejscu znalazł coś dla siebie. Stąd nasza oferta wydarzeń nie tylko piwnych, ale może przede wszystkim muzycznych, rozrywkowych i historycznych. Zaczynamy od majówki. Od piątku do poniedziałku swoje sety zaprezentują DJ specjalizujący się w stylach muzycznych. Od house, poprzez rap, a na rocku kończąc. W tym czasie odbywa się w Cieszynie festiwal „Kino na Granicy”, którego jesteśmy partnerem. Po projekcjach zapraszamy do nas – powiedział Mateusz Puślecki, marketing & PR manager Browaru Zamkowego Cieszyn.

To jednak dopiero rozgrzewka, bo aż do końca września w każdy weekend organizatorzy proponują inne wydarzenia. Wisienką na torcie i atrakcją dla każdego będą największe imprezy zaplanowane na sezon letni.

Na początku lipca odbędzie się druga edycja wydarzenia historyczno-rozrywkowego „Dni Noszaka”. Impreza nawiązuje nazwą do twórcy średniowiecznej potęgi Księstwa Cieszyńskiego – księcia Przemysława I Noszaka. Trzydniowe wydarzenie rozpocznie się 8 lipca



zarówno w Cieszynie, jak i na placu Bolesława Chrobrego w Bielsku-Białej.

- Łączymy dwa miasta, tak jak kiedyś łączył je książę Noszak. Wszak za jego decyzją powstała murowana warownia, znana dziś jako Zamek Sułkowskich. Tu odbędzie się także premierowy występ zespołu „Noszak”. 9 lipca to już program w Cieszynie. Nie zabraknie historycznych inscenizacji, pierwszej edycji Turnieju Rycerskiego oraz pochodu przez miasto wraz z samym Księciem Przemysławem wracającym z Anglii. Kul-

minacją będą niedzielne zawody – II Bieg Drużynowy z lektyką o Puchar Noszaka – dodała Angelika Gontarz, event manager Browaru Zamkowego Cieszyn.

Browar Zamkowy Cieszyn wytwarza piwo metodami rzemieślniczymi, wg technologii z XIX wieku. Jednak portfolio to nie tylko klasyczne jasne lagery, ale także podejście nowofalowe – mocno chmielone IPA, kwaśne Ale z dodatkiem naturalnych soków owocowych czy piwa leżakowane w beczkach po bourbonie. Nie może więc zabraknąć imprezy dla

fanów dobrego piwa, czyli Cieszyńska Jesień Piwna – 2 i 3 września.

- Cieszyńska Jesień Piwna to już sztandarowa pozycja w naszym kalendarzu imprez. Tu każdy nasz gość może w klimacie miasta na styku granic spróbować świetnych piw od browarów rzemieślniczych z całego kraju, często niedostępnych na Śląsku. Oczywiście naszych cieszyńskich również! Do tego pyszne jedzenie, atrakcje dla dzieci i dorosłych oraz druga edycja Cieszyńskiej Piwnej Mili – dodał Puślecki.

Ważnymi punktami kalendarza są także festiwale muzyczne: Back to the Roots – Cieszyn Festival oraz Yass! Festival.

- Back to the Roots odbędzie się pomiędzy 5 a 7 sierpnia. To wydarzenie współorganizowane ze Śląskim Jazz Clubem. To zupełnie nowy format imprezy, który nawiązuje do muzycznej tradycji amerykańskiego folkloru muzycznego (country and western music, ballady kowbojskie) z muzyką bluesową (rhythm and blues) i mieszanie tego z naszym rodzimym folklorem. Imprezę zainauguruje pokaz mody Beaty Bojdy. To

etnokolekcja, którą autorka zaprezentowała w Dubaju podczas EXPO 2020 - powiedziała Gontarz.

Tam, gdzie kończą się wielkie festiwale - zaczyna się YASS! To kameralny słow fest skierowany do wszystkich, którzy chcą trochę „zvolnić”, tęsknią za małomiasteczkowością, dobrą muzyką i nie lubią ścisłości imprez masowych. Zagrają m.in. Pezet, Organek, GusGus, Natalia Przybycz, Fisz Emade Tworzywo, Igo, Ralph Kaminski i wielu innych wykonawców. Festiwal od początku jest tworzony w oparciu o wartości less i zero waste z naciskiem na ekologię i recykling. Zależy nam, żeby nie tylko dobrze się bawić, ale też pobudzać świadomość ekologiczną, kształtować korzystne dla środowiska naturalne postawy i zachowania oraz inspirować.

Browar zaprasza także na zwiedzanie kompleksu z przewodnikiem. Więcej informacji na www.browar-cieszyn.pl w zakładce „zwiedzanie”.

Bądź na bieżąco i obserwuj kanały social media:
FB: @browarcieszyn
IG: @browarcieszyn



LATO 2022 W BROWARZE

MAJ

29.04 - 03.05.2022
MAJÓWKA Z BROWAREM

05.05.2022
DUSZĄGRANIE (CZWARTKOWE
SPIEWANIE W BROWARZE)

07.05.2022
MAJOWY PIKNIK
CHARYTATYWNY

12.05.2022
DUSZĄGRANIE

14.05.2022
TRIO „WAVE BEATS”

14.05.2022
WALKA JANA BŁACHOWICZA

15.05.2022
NOWY CIESZYN JAZZ&BLUES DAYS
- CAMILLA GEORGE

19.05.2022
DUSZĄGRANIE

20.05.2022
NOC MUZEÓW

21.05.2022
SZLAK ZAMKÓW
NAD PIOTRÓWKĄ

26-29.05.2022
MISTRZOSTWA POLSKI
PIWOWARÓW DOMOWYCH

26.05.2022
DUSZĄGRANIE

27.05.2022
BEER AND CHILL

28.05.2022
ZŁOT MOTOCYKLISTÓW SCI
- OTWARCIE SEZONU

(ZERWIEC)

02.06.2022
DUSZĄGRANIE

03.06 - 05.06.2022
BROWAR W OBIEKTYWIE
- WYSTAWY FOTOGRAFICZNE

05.06.2022
TARG STAROCI

08.06.2022
NOWY CIESZYN
JAZZ&BLUES DAYS
- MATTHEW WHITAKER

09.06.2022
DUSZĄGRANIE

10.06.2022
BEER AND CHILL

11.06.2022
MIATA - ZŁOT SAMOCHODÓW
/ KRTL HOUSE - AFTER PARTY

12.06.2022
XII STRUMIENSKI RAJD
POJAZDÓW ZABYTKOWYCH

12.06.2022
ELIMINACJE DO II BIEGU DRUŻYNOWEGO
Z LEKTYKĄ O PUCHAR PRZEMYSŁAWA
I NOSZAKA - KONCZYCE MAŁE

16.06.2022
DUSZĄGRANIE

17.06 - 18.06.2022
LOCAL SECRET - FESTIWAL MUZYKI
I SZTUKI UNDERGROUND-OWEJ

23.06.2022
DUSZĄGRANIE

24.06 - 26.06.2022
ŚWIĘTO TRZECH BRACI
Z BROWAREM

30.06.2022
DUSZĄGRANIE

LIPIEC

01.07.2022
SILESIA SUMMER
CONTEST 2022

02.07 - 03.07.2022
ŚWIĘTO HERBATY

03.07.2022
TARG STAROCI

07.07.2022
DUSZĄGRANIE

08.07 - 10.07.2022
DNI NOSZAKA

14.07.2022
DUSZĄGRANIE

16.07.2022
VELESAR - KONCERT

21.07.2022
DUSZĄGRANIE

22.07.2022
SILESIA SUMMER
CONTEST 2022 PART II

23.07.2022
ELECTROLOGIA

29.07 - 30.07.2022
WEEKEND LAT 90'

SIERPIEŃ

04.08.2022
DUSZĄGRANIE

05.08 - 07.08.2022
BACK TO THE ROOTS
- CIESZYN FESTIWAL

07.08.2022
TARG STAROCI

11.08.2022
DUSZĄGRANIE

12.08.2022
SILESIA SUMMER
CONTEST 2022 PART III

13.08.2022
SILESIA SOUNDSYSTEM

14.08.2022
STAND UP
- ANTONI SYREK DĄBROWSKI
- PIOTREK SZUMOWSKI

18.08.2022
DUSZĄGRANIE

19.08.2022
BEER AND CHILL

20.08.2022
ELECTROLOGIA

25.08.2022
DUSZĄGRANIE

26.08 - 27.08.2022
PRZEKŁADANIEC

27.08.2022
SILESIA SUMMER
CONTEST 2022 PART IV

WRZESIEŃ

01.09.2022
DUSZĄGRANIE

02.09 - 03.09.2022
CIESZYŃSKA JESIEŃ
PIWNA

04.09.2022
CJP „TARG STAROCI”
- ZŁOT KOLEKCJONERÓW
PIWNYCH

08.09.2022
DUSZĄGRANIE

09.09 - 10.09.2022
YASS FESTIWAL

15.09.2022
DUSZĄGRANIE

16.09 - 18.09.2022
CIESZYŃSKA TRÓJKA
/BROWAR TURYSTYCZNE

23.09.2022
SILESIA SUMMER
CONTEST 2022 FINAL

24.09.2022
CHMIELOBRANIE
- ISKRZYCZYN

ZAPRASZAMY NA ZWIEDZANIE BROWARU Z PRZEWODNIKIEM
WIĘCEJ INFORMACJI W ZAKŁADCE ZWIEDZANIE NA BROWARCIESZYN.PL



@BROWARCIESZYN

dokończenie ze str. 10

Gdy już wiadomo na pewno, że kogoś nie ma.

Druga faza żałoby to tęsknota i żal. Uświadomienie sobie pustki, której nie można niczym zapełnić. Ludzie są przecież uzależnieni od siebie: tworzą rodzinę, wzajemnie się wspierają, przeglądają się w sobie. Planują przyszłość. A gdy więzi zostają nagle zerwane, trzeba na nowo ułożyć sobie codzienność, chociaż brakuje na to sił. Ta faza nie wiąże się już z szokiem, ale z dużym cierpieniem.

Każdy przeżywa je według jakiegoś schematu czy jednak indywidualnie?

I znowu każdy przeżywa tę fazę inaczej. Może pojawić się płacz albo zamknięcie się w sobie, ekspresja lub milczenie. Zdarza się, że cierpiący całkiem wycofuje się z życia, nie widzi sensu dalszej egzystencji, przyszłość jest dla niego tylko mrokiem i bólem, nie widzi sensu dalszej egzystencji. Wtedy konieczna jest szybka i profesjonalna pomoc psychologiczna.

Ból może być taki, że rodzic w rozpacz zaniedbuje nie tylko siebie, ale też dzieci.

Dzieci w żałobie to bardzo trudny temat. Może się wydawać, że dość szybko godzą się z sytuacją, ale trzeba być szcze-

gólnie uważnym. Nie wolno mówić, że na przykład tata wyjechał i wróci, tylko stanąć w prawdzie. Podzielić się bólem z dzieckiem, ale nie wciągać go w otchłań rozpacz. Dorosli muszą pomóc mu zrozumieć, co się stało i jak żyć dalej, z czym się szcześnie.

A jeśli dorośli mimo wszystko tego nie potrafią? I dziecko zostaje właściwie samo ze swoimi przeżyciami?

Jeśli owdowiały rodzic wycofuje się z życia, dziecko może na swój sposób próbować się nim opiekować. Chce szybko dorosnąć, a to ograbia je z dzieciństwa, co wpływa na rozwój całej jego psychiki. Wiadomość o takiej stracie jak śmierć rodzica powinna być podana dziecku delikatnie, możliwie stopniowo, zawsze adekwatnie do wieku dziecka. Ono wyczuje prawdziwe nastroje, domyśli się, że co innego dzieje się w domu, a co innego mu mówi. Bliscy muszą obserwować, jak układają się relacje w osieroconej rodzinie i w razie obaw działać.

W domu żałoba i smutek, w szkole kłopoty. Dziecko rozpada się świat. Jak powinien reagować wychowawca?

Rola nauczyciela jest wtedy nie do przecenienia. Bardzo ważne jest uszanowanie przeżyć ucznia, którego emocje bywają

rozmaite. Może czuć się gorzej, stracić pewność siebie i optymizm, bo teraz nie ma rodzica, pełnej rodziny, a inni mają. Może czuć się na zawsze ukarane. Na pewno tęskni, boi się o przyszłość albo jest nadmierne obciążone w domu, czuje złość i samotność. Niech te emocje powoli, w atmosferze zrozumienia miną, niech dziecko na nowo się odnajdzie. Należy tylko obserwować, czy stan żałoby się nie przedłuża, co może skończyć się niebezpieczną depresją.

Ale odnalezienie się w nowej rzeczywistości jest skomplikowane i bolesne.

Tak, dlatego trzecia faza żałoby nosi znamiona niepewności i dezorganizacji. Stąpa się w lęku po kruchym lodzie, wraca czasem do poprzednich faz, ale wysiłek, żeby ogarnąć swoje życie, należy koniecznie wykonać. A wcześniej przeplątać, co jest do przepląkania, żeby żałoba, której się nie przebolało, nie wróciła w groźnej postaci. Ważna jest pomoc rodziny, przyjaciół, trzeba jednak w słuchać się w siebie, żeby w razie kryzysu sięgnąć po fachową pomoc. Powtarzam jeszcze raz, że nie trzeba się wizyty u psychologa bać.

A jak powinni zachowywać się bliscy, żeby nie zaszkodzić? Zdarza się, że każdy ma inną**radę, jak poradzić sobie ze stratą i żałobą. Dla niektórych przebywanie z osobą w żałobie jest tak trudne, że wymuszają takie, a nie inne zachowanie. Po prostu weź się w garść.**

Dobrze, żeby najbliższe otoczenie uszanowało nasz stan psychiczny oraz wynikające z niego zachowania. Nikt nie powinien dyktować, jak się wtedy zachowywać. Niektóre osoby w żałobie codziennie porządkują grób, inne mogą nie czuć takiej potrzeby, omijać cmentarz, chcą okresowo wycofać się ze wspomnień, to zawsze indywidualna sprawa. Trzeba po swojemu wejść w czwartą fazę żałoby, która oznacza reorganizację życia po ważnej stracie.

Czy wiara pomaga w pogodzeniu się ze śmiercią?

Z mojego zawodowego doświadczenia wynika, że tak. Pracowałam jako psycholog w różnych instytucjach i przekonałam się, że z żałobą lepiej radzą sobie ludzie wierzący. Wiedzą, że jeszcze kiedyś spo-

Zdarza się, że cierpiący wycofuje się z życia, przyszłość jest dla niego mrokiem. Wtedy konieczna jest pomoc psychologiczna

tkając się z bliskimi, chociaż nie tutaj na ziemi.

Życie ziemskie się skończyło, ale nie miłość.

Ktoś kochany nadal jest, chociaż już po drugiej stronie, ale stamtąd nadal się nami opiekuje, uczestniczy jakoś w naszym życiu. Wiara i modlitwa eliminują beznadziejność śmierci. Rozłąka na razie trwa, ale w końcu będziemy razem i już się nie rozstaniemy. To wielka pociecha.

Dziękuję za rozmowę.**Archidiecezjalna Poradnia Psychologiczna Przystań.**

Prowadzona przez Katolicką Fundację Rodzina jest Najważniejsza, świadczy profesjonalną pomoc psychologiczną szeroko rozumianej rodzinie, zarówno małżonkom, jak i osobom indywidualnym, a także duchownym. Głównym celem poradni jest wspieranie małżonków i rodziców w realizowaniu swojego powołania, pomoc w przezwyciężaniu trudności oraz kształtowanie postaw prorodzinnych.

Pracownicy Przystani zapewniają: - Pragniemy, aby Przystań była dla Was miejscem bezpiecznym, przestrzenią, w której możecie spotkać się ze sobą, ze swoim wnętrzem, możecie spróbować uwolnić się od pułapki zalegających krzywd.

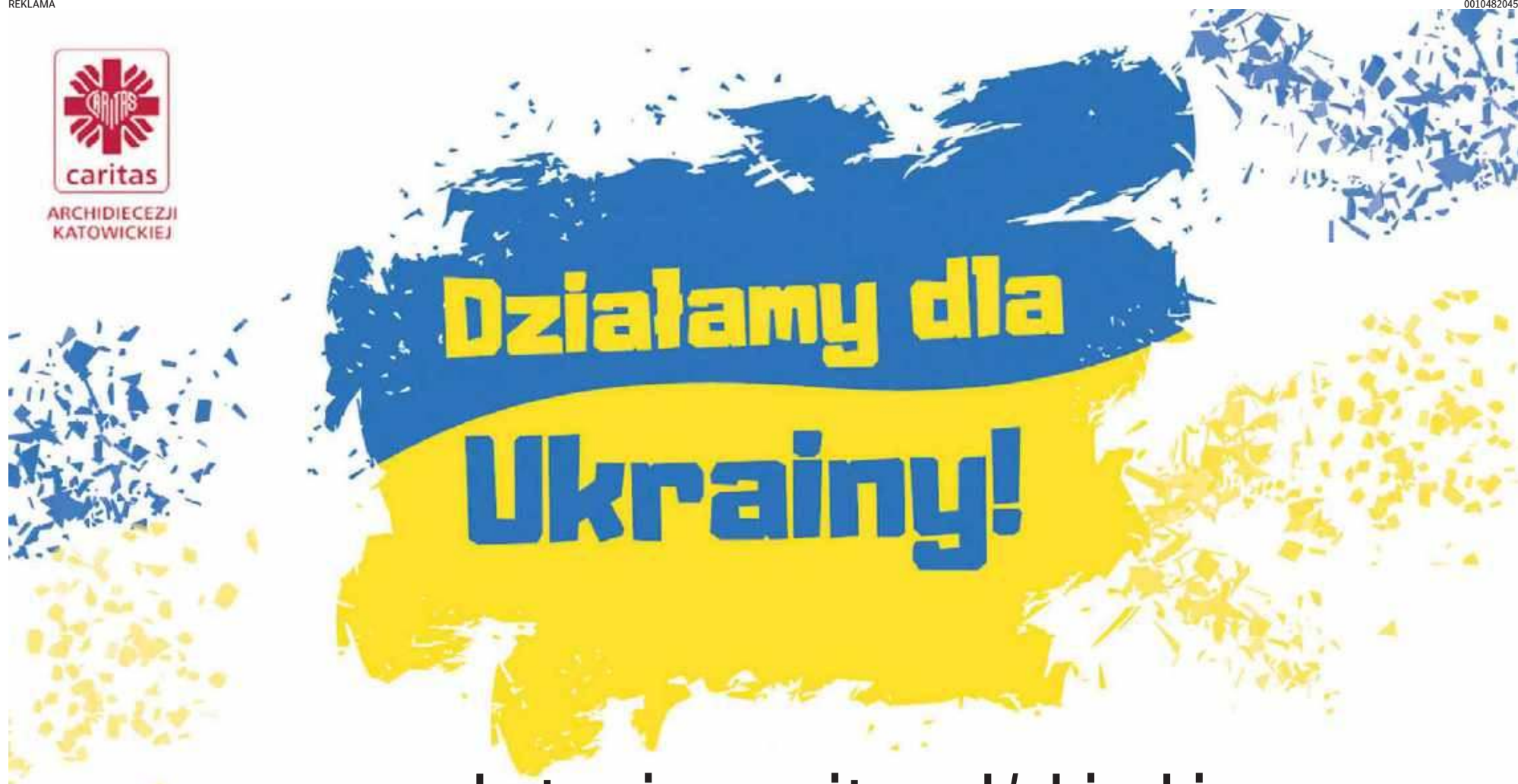
Przystań to metafora miejsca, do którego zmierzamy. Do celu nie dociera się od razu. Często trzeba pokonać liczne przeszkody, przedrzeć się przez wzburzone fale bólu i konfrontacji z prawdą. Przystań możemy odnaleźć też w sobie, o ile zdecydujemy się na odbudowę swojego życia wewnętrznego. Przystań to również miejsce bezpieczne, z którego mamy wyruszyć dalej, by tworzyć więzi, podejmować życiowe zadania, realizować powołanie. Przystań to także synonim zatrzymania. Przystań, czyli zatrzymaj się! Zapytaj, dokąd gonisz, przed czym uciekasz?

Tworzymy zespół chrześcijańskich profesjonalistów - psychologów, psychoterapeutów, doradców i interwentów kryzysowych. Osoby pracujące w poradni działają pod stałą supervizją. Naszą usługę opieramy na chrześcijańskim rozumieniu człowieka, którego chcemy wspierać w jego całościowym rozwoju - psychicznym, duchowym i społecznym. Udzielając pomocy psychologicznej, pozostajemy otwarci na sferę duchową człowieka.

Utrzymanie poradni Przystań, dofinansowanie terapii dla osób w trudnej sytuacji materialnej, zatrudnienie najlepszych specjalistów jest możliwe dzięki ofiarności i darowiznom. Kontakt: 519 546 197, 519 546 110.

REKLAMA

0010482045



www.katowice.caritas.pl/zbiorki

PULS

#5

Niech się święci 3 maja

„Wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany”. 3 maja 1791 roku Polska uchwaliła konstytucję. To pierwsza taka ustawa w Europie i druga na świecie

str. 14-15

„ W imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czarniechowski, wraz z stanami skonfederowanymi, w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi, uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, [...] z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie, prawem przepisany, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

Oprac. Jędrzej Lipski

WIWAT KRÓL, WIWAT NARÓD, WIWAT WSZYSTKIE STANY!

3 maja 1791 roku Sejm Wielki, zwołany w październiku 1788 roku, uchwalił Konstytucję Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Była pierwszą konstytucją w nowożytnej Europie i drugą - po amerykańskiej - na świecie. Konstytucja 3 maja przekształcała państwo w monarchię konstytucyjną, wprowadzała zasadę trójpodziału władzy. Wyrazicielem suwerennej woli narodu miał być dwuizbowy Sejm. Zanim do tego doszło oraz do dalszych implikacji z tym związanych, II połowa XVIII wieku była areną wielu burzliwych zdarzeń, dotyczących terytorium oraz obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Ratyfikacja I rozbioru Polski, w kwietniu 1773 r. była jednocześnie usankcjonowaniem nowego ustroju państwa, który gwarantował Rosji spokojne władanie polskim protektoratem. Przygotowane w Petersburgu. Wytyczne pozabawiały króla prawa powoływania ministrów, senatorów i oficerów, co było wyrazem braku zaufania Petersburga do Stanisława Augusta. Kandydatów na te stanowiska przedstawiał mu rząd - Rada Nieustająca - składający się z wybieranych przez sejm ministrów, senatorów i posłów, ale obradujący pod przewodnictwem króla. W intencji Rosji zmiany te miały osłabić Stanisława Augusta, wprowadzając pewien chaos kompetencyjny, który rozsadzał osłabione państwo polskie od środka. Taką formę ustroju

Polski dodatkowo obejmowała gwarancja rosyjska i niczego nie można było zmienić bez zgody Katarzyny II, której armia stacjonowała w Rzeczypospolitej. Wkrótce sytuacja wewnętrzna Królestwa była jednak na tyle rozbita, że w 1780 r. wprowadzono z Polski wojska rosyjskie. Zwoływane wówczas sejmy nie zajmowały się sprawami zasadniczej wagi, a Stanisław August ograniczał się do polityki „małych kroków”, porządkując administrację państwa i budując własne stronnictwo w środowisku średniej szlachty. Rywalizacja pomiędzy dworem a opozycją była kontrolowana przez przedstawiciela Katarzyny II, Stackelberga, który decydował we wszystkich sprawach politycznych, a nawet personalnych.

SITUACJA MIĘDZYNARODOWA

Rok 1781 przyniósł zmianę w międzynarodowym układzie sił. Rosja zawarła porozumienie z Austrią, oddalając się od dotychczasowego najbliższego sojusznika - Prus. Wymierzony przeciw Turcji alians Katarzyny II z cesarzem Józefem II wiązał się z planami ekspansji rosyjskiej, której pierwszym etapem była aneksja Krymu. Opozycja w Polsce liczyła, że doprowadzi to do wojny rosyjsko-pruskiej, albowiem Fryderyk II mógł poprzeć Turków z obawy przed nadmiernym wzmocnieniem wroga mu Austrii. Stworzyłoby to polityce polskiej szansę emancypacji. Ostatecznie Turcja oddała Rosji Krym bez wojny. W 1786 r. zmarł Fryderyk II Wielki, a wiosną następnego roku w Kaniowie na Ukrainie od-

było się spotkanie Katarzyny II i cesarza Józefa II, które symbolizowało nowy etap współpracy rosyjsko-austriackiej. Król Stanisław August pojechał do Kaniowa i przedłożył Katarzynie II propozycję udziału Rzeczypospolitej w przyszłej wojnie z Turcją. Katarzyna II odłożyła tę propozycję do dalszych negocjacji i dopiero gdy w sierpniu 1787 r. wybuchła wojna Rosji i Austrii z Turcją, odpowiedziała na projekty Stanisława Augusta - proponowała Polsce sojusz wojskowy, ale nie akceptowała zmian politycznych. Wydawało się, że Katarzyna II, zaangażowana już w wojnę na południu, będzie zmuszona ustąpić w sprawie Polski. Ustąpiła, ale tylko na chwilę.

POCZĄTEK SEJMU WIELKIEGO

Nadszedł czas zmian. 7 października 1788 r. otwarto obrady sejmu skonfederowanego, na którym nie obowiązywało liberum veto i któremu tym razem nie asystowały wojska rosyjskie. W Warszawie zapanował entuzjazm - 20 X sejm uchwalił powołanie 100-tysięcznej armii. Do ostatecznego zerwania z Rosją doszło, kiedy to uchwalono rozwiązanie Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej. 10 listopada przyjęto uchwałę o bezterminowym prologowaniu obrad sejmu, a 9 dni później zlikwidowano Radę Nieustającą. Półki walka w sejmie szła o likwidację zależności od Rosji, stronnictwo patriotyczne tworzyło obóz skonsolidowany, gdy jednak przed sejmem stało zadanie generalnej reformy państwa, drogi „patri-

tów” się rozeszły. Prace nad reformą ustroju nabrały tempa pod wpływem stanowiska Prus, które odmawiały sfinalizowania układów z Polską, dopóki ta nie uchwali nowej formy rządu. 29 marca 1790 r. podpisano polsko-pruski traktat obronny, który miał stanowić ochronę przed interwencją Rosji. W następnych miesiącach wolno toczyły się prace nad Projektem do formy rządu, który Ignacy Potocki konsultował z królem. Latem 1790 r. zaszły niekorzystne zmiany polityczne: Prusy podpisały porozumienie z sojuszniczką Rosji - Austrią, a z wojny z Rosją wycofała się Szwecja. Rzeczpospolita traciła dla Prus wartość jako sojusznik i znowu stawała się obiektem planów rozbiorowych - Berlin zażądał cesji Gdańska i Torunia, na co sejm odpowiedział

uchwałą o niepodzielności ziem państwa. Umocniła się pozycja Stanisława Augusta. 16 XI 1790 r. miały się odbyć ponowne wybory - zdecydowano, że sejm będzie radzić w podwójnym składzie, starych i nowych posłów. Wyniki wyborów bardzo wzmocniły stronnictwo królewskie. Dla wszystkich posłów jasne więc było, że prędzej czy później będą one musiały przyjąć formę aktu prawnego. W celu przygotowania odpowiedniego projektu, sejm już jesienią 1789 roku powołał Deputację do spraw Formy Rządu, zwaną niekiedy również Deputacją Konstytucyjną, z biskupem Adamem Krasińskim jako przewodniczącym oraz dziesięcioma innymi członkami, z których najważniejszy był Ignacy Potocki. Z upoważnienia Deputacji opracował on dziewięć założeń do nowej konstytucji („Zasady o formie rządu”), które zostały przedłożone sejmowi, obradującemu wciąż w obecności większości deputowanych, już 17 grudnia 1789 roku. Założenia zostały przyjęte z poprawkami, co świadczy o otwartości większości posłów na dyskusję nad zmianami ustrojowymi. Do tego czasu wszystko odbywało się w pełnej zgodzie z procedurą. W efekcie tej sytuacji, król przejął inicjatywę polityczną, a w sejmie uformowało się stronnictwo patriotyczne z udziałem posłów dworskich.

POTAJEMNA UCHWAŁA

Przygotowany przez Stanisława Augusta projekt konstytucji był gotów pod koniec stycznia 1791 r.; potem pracowali nad nim Potocki, Kołłątaj i Małachowski. 2 V ujawniono gotowy już projekt konstytucyjny, który podpisał marszałek sejmu Małachowski oraz osiemdziesięciu trzech senatorów i posłów. Następnego dnia, pod nieobecność wielu posłów opozycyjnych, przez zaskoczenie - co później częstokroć wytykano reformatorom - uchwalono Ustawę rządową, która jest znana jako Konstytucja 3 maja.

Pierwotnie głosowanie nad projektem konstytucji zapla-

nowano na 5 maja. Stronnictwo królewskie i tzw. stronnictwo patriotyczne, wykorzystując poparcie marszałka Stanisława Małachowskiego, przyspieszyły obrady o dwa dni, korzystając z faktu, że oponenci nie powrócili jeszcze z wielkanocnej przerwy świątecznej. Było to naruszenie obowiązującej procedury, bo wszyscy posłowie powinni byli zostać zawiadomieni o terminie posiedzenia. 1 maja w pałacu Radziwiłłowskim na Krakowskim Przedmieściu dokonano potajemnego odczytu projektu konstytucji w gronie jej największych zwolenników, następnego dnia uczyniono to ponownie, ale tym razem z udziałem już pojedynczych posłów opozycji. Następnie w pałacu marszałka Małachowskiego podpisano „Asekurację”, w której 83 posłów i senatorów zobowiązało się do poparcia projektu w sejmie oraz do przestrzegania prawa przy jego procedowaniu. Dopelnienie procesu legislacyjnego nastąpiło 5 maja. Tego dnia zaprotokołowano w księgach grodu warszawskiego protest posłów sprzeciwiających się uchwaleniu Konstytucji - z tego prawa skorzystało zaledwie 27 posłów i 1 senator, ale większość z nich i tak potem przyłączyła się do wiwatów na cześć Konstytucji. Wciąż istniały pewne wątpliwości formalne co do prawidłowości uchwalenia Konstytucji, dlatego jej zwolennicy mocno zabiegali o podpisy cieszącej się autorytetem Deputacji Konstytucyjnej z jej przewodniczącym biskupem Adamem Krasińskim na czele. Ten nie chciał jej początkowo podpisać, ale dał się przekonać, gdy ponownie zebrana Izba Poselska jednomyślnie wyraziła poparcie dla nowej Konstytucji. Tego samego dnia dokonano wpisu Ustawy Rządowej do ksiąg grodu warszawskiego, czyli oblatowania, co było warunkiem niezbędnym do wejścia jej w życie i zarządzenia druku.

CO DAWAŁA KONSTYTUCJA 3 MAJA

Pierwsza polska ustawa zasadnicza składała się z jedenastu



Obraz Jana Matejki przedstawiający uchwalenie Konstytucji 3 maja 1791 r.



„Narodzie nieszczęśliwy! Dokąd jeszcze będziesz igrzyskiem namiętności [...] możnowładztwa? Mocarstw otaczających Cię naokoło niewolniczym ludem i Twej własnej ciemnoty? [...] Mamy tak okropną sami sobie wyznaczyć prawdę: że Polak [...] nie jest zdolny sam dla siebie rządu napisać? [...] Chcecie być wolni?”

Hugo Kołłątaj



„Naród jest w swoim charakterze dobry, ludzki, a zarazem dzielny. Do swojej ojczyzny nad wszystko przywiązany. (...) gotów dla odzyskania imienia i jestestwa przelać krew i poświęcić wszystkie majątki”.

Stanisław Staszic

artykułów, z których pierwszy przyznawał katolicyzmowi stanowisko wyznania panującego i zakazywał konwersji na inne wyznania. Następne postanowienia, wprowadzały podział władzy w państwie. Organem ustawodawczym pozostawał szlachecki sejm, złożony z senatu i izby poselskiej, do której dopuszczono wreszcie mieszczańskich doradców. Usunięto ostatecznie liberum veto i zakazano konfederacji. Największe zmiany wprowadzono w strukturze władzy wykonawczej, którą miał sprawować dziedziczny król (miał nim zostać po śmierci Stanisława Augusta elektor saski Fryderyk August) wraz z mianowanym przez siebie rządem (Straż Praw), nadzorującym działalność wybieranych przez sejm ministerstw: Komisji Edukacji, Policji, Wojska i Skarbu. Sprawy zagraniczne miał prowadzić wybrany przez króla kanclerz. Konstytucji 3 maja zarzucano później wiele niedoskonałości - szczególnie w zakresie spraw społecznych i w porównaniu z równoległym ustawodawstwem rewolucyjnej Francji. Państwo pozostało szlacheckie. Twórcy Ustawy rządowej mieli na celu przede wszystkim wzmocnienie państwa, ciągle zagrożonego przez Rosję i niezadowolone z rozwoju wypadków Prusy. Konstytucja przewidywała, że co 25 lat będzie się zbierać sejm nadzwyczajny w celu reformowania państwa,

a prace nad kolejnymi reformami, w tym także społecznymi i gospodarczymi, już trwały. Najlepszą ocenę Ustawy rządowej z 3 V znajdujemy w wypowiedzi niepodjętowanego o sympatię do Polski pruskiego ministra Ewalda Hertzberga, który uważał, że zadała ona śmiertelny cios monarchii pruskiej, wprowadzając dziedziczość tronu i ustroj lepszy od angielskiego.

TARGOWICA I WOJNA W OBRONIE KONSTYTUCJI

Dla losów Rzeczypospolitej po uchwaleniu 3 V 1791 r. Ustawy rządowej zasadnicze znaczenie miało stanowisko Prus i Rosji. Austria, zaangażowana w wojnę z rewolucyjną Francją, nie wchodziła się w sprawy północnoeuropejskie, a Saksonia, której władca miał odziedziczyć po śmierci Stanisława Augusta tron polski, nie śmiała wykazać inicjatywy, by nie narazić się wielkim mocarstwom. Sojusznice Prusy oficjalnie zajęły wobec polskich reform pozytywne stanowisko, choć w rzeczywistości były im bardzo niechętne, co najlepiej obrazują tajne instrukcje dla ambasadora Prus w Warszawie. Rosja, zaangażowana w wojnę z Turcją zareagowała negatywnie, ale spokojnie. Pod koniec lipca Katarzyna II zdecydowała się odłożyć interwencję w Polsce do zawarcia pokoju z Turcją. Gdy w styczniu 1792 r. podpisano pokój rosyjsko-turecki, droga do niej stała się otworem. Wiosną 1792 r. Branicki, Potocki i Rzewuski spotkali się w Petersburgu, gdzie Katarzyna II zapobiegła plan interwencji w Polsce, a następnie poleciła przebywającym nad Nową opozycjonistom zrehabilitować manifest konfederacji. Akt ten, podpisany w Petersburgu 27 IV, został opublikowany w leżącym przy granicy z Rosją miasteczku Targowica na Ukrainie z fałszywą datą 14 V. Konfederaci unieważniali w nim reformy Sejmu Wielkiego oraz obiecywali bronić praw szlachty i „republikanckiego” rządu. 18 V 1792 r., wkrótce po uroczystych obchodach pierwszej rocznicy uchwalenia konstytucji, poseł rosyjski w Warszawie Jakub Bułhakow obwieścił wkroczenie do Rzeczypospolitej „przyjaznych” wojsk rosyjskich. Wybuchła wojna. Wobec przewagi rosyjskiej oraz pruskiej odmowy wywiązania się z sojuszniczych zobowiązań działania zbrojne miały stanowić w intencji polskiej tylko wstęp do rokowań z Petersburgiem, na które od początku liczyli przywódcy stronnictwa patriotycznego i Stanisław August. Katarzyna II, która jeszcze w 1790 r. dopuszczała pewne ustępstwa, obecnie dała się do całkowitego podporządkowania Polski. Rosjanie szybko rozbili armię litewską i 14 VI zajęli Wilno. W Koronie wojsko polskie po walkach pod Boruszowcami i Zieleńcami wycofało się na linię Bugu. 18 VI Rada Wo-



Konstytucja Rzeczypospolitej Obojga Narodów była pierwszą konstytucją w nowożytnej Europie i drugą - po amerykańskiej - na świecie

jenna poleciła dowodzącemu armią koronną księciu Józefowi Poniatowskiemu wystąpić o rozejm i upoważniła do rokowań króla, który następnego dnia polecił przekazać posłowi rosyjskiemu ofertę negocjacyjną. Tymczasem Petersburg nie przystał na zawieszenie broni i wojska rosyjskie posuwały się na zachód, a za nimi szli agenci targowicy, organizujący lokalne konfederacje i zmuszający szlachtę do przystępowania do związku.

KAPITULACJA I I ROZBÓR POLSKI

W końcu do Warszawy dotarł list Katarzyny II z odpowiedzią na propozycję Stanisława Augusta. Rosja odrzuciła wszelkie polskie plany współpracy i zażądała bezwarunkowego przystąpienia króla do targowicy, a więc nie tylko kapitulacji, ale także wyrzeczenia się reform i przekazania władzy w ręce zdradców. W tej sytuacji Stanisław August skapitulował i złożył deklarację przystąpienia do targowicy. Armia polska zaprzestała oporu, a władzę w kraju objęli konfederaci, którzy za główny cel posta-

wili sobie likwidację reform Sejmu Czteroletniego i zemstę na politycznych przeciwnikach. Tymczasem w toku były już przygotowania do drugiego rozbioru - 23 I 1793 r. w Petersburgu podpisano układ rosyjsko-pruski w tej sprawie. W kwietniu ogłoszono rozbiór: Prusy zajęły Gdańsk oraz Toruń i przesunęły granicę do linii wyznaczonej miastami Działdowo, Rawa Mazowiecka i Częstochowa. Rosja tym razem wcieliła obszary aż po linię Drui, Pińska i Chocimia. Nowy ambasador rosyjski w Polsce, Jakub Sievers, kazał zwołać na 15 VI 1793 r. sejm do Grodna w celu dopilnowania formalnego zrzeczenia się przez Rzeczpospolitą zaanektowanych obszarów i uporządkowania sytuacji prawnej na pozostałym terytorium. Sejm grodzieński uchwalił traktat z Rosją, który oficjalnie pozbawiał Polskę suwerenności. Jednak za kulisami sejm Stanisław August i jego współpracownicy zabiegali o to, by ten rosyjski protektorat był przynajmniej państwem dobrze urządzonym. Dzięki temu zachowywały niektóre postanowienia Sejmu Czteroletniego.

Katarzyna II zezwoliła na to w przekonaniu, że całkowicie panuje nad sytuacją w kraju skazanym na jej łaskę i niełaskę oraz ciągle zagrożonym ostatecznym już rozbiorem.

Konstytucja stanowiła symbol dążenia do odrodzenia narodowego przez cały okres zaborów. Odniesienia do Konstytucji 3 maja znajdowały się w Konstytucji Księstwa Warszawskiego. W 1815 r. nadając Konstytucję Królestwu Polskiemu sam car Aleksander I sugerował, że odwołuje się do ustawy z 3 maja 1791 r. Wraz z odchodzeniem w przeszłość świadków epoki Konstytucja stała się mitem dla żyjących. Dziewiętnastowieczne poglądy na Konstytucję streścić można słowami jednego z działaczy emigracji po powstaniu listopadowym Janusza Wronicza: „Ustawa 3 maja nie zdołała odwrócić już rozbiórów, uratowała go wszakże pod względem wewnętrznej sprawy, uratowała od wiecznej zapały. Z zapałem powitała ją cały naród i po dziś dzień jest ona jedynym węzłem rozszarpanej Polski”.

„OJCOWIE” KONSTYTUCJI 3 MAJA



STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI

Ostatni król Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jego projekt zmiany ustroju stał się podstawą Konstytucji 3 maja przyjętej w 1791 roku. 25 listopada 1795 roku, na polecenie carycy Katarzyny II, wyjechał z Warszawy do Grodna i podpisał akt swojej abdykacji. Ostatni król Polski zmarł 12 lutego 1798 roku w Petersburgu. Pochowany w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie.



HUGO KOŁŁĄTAJ

Po sukcesie konfederacji targowickiej przebywał przez pewien czas w Dreźnie i Lipsku, gdzie napisał „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja”. Współtwórca uniwersału państwa, przyznającego ziemie uczestniczącym w powstaniu chłopom. Ścigany przez Rosjan, został aresztowany przez władze austriackie i uwięziony. Odzyskawszy wolność, przeniósł się na Wołyń. Zmarł po długiej chorobie 28 lutego 1812 w Warszawie.



IGNACY POTOCKI

W przygotowaniu konstytucji odegrał kluczową rolę. Odmówił przystąpienia do Targowicy i udał się na emigrację do Drezn. Dwa lata później wystąpił jednak jako jeden z przywódców insurekcji kościuszkowskiej. Do 1796 roku przebywał w niewoli rosyjskiej. Kiedy Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie, Potocki udał się do Wiednia z poselstwem. W stolicy Austrii panowała wówczas zaraza, której padł ofiarą. Zmarł 30 sierpnia 1809.

Jest pan profesor jednym z b. nielicznych, a nawet chyba jedynym znanym mi ekspertem, analitykiem, który nie miał żadnych wątpliwości, że dojdzie do ataku Rosji na Ukrainę. Piłsudski mawiał, że nigdy nie jesteśmy po wojnie, ale zawsze przed. Wszyscy niemal o tym zapomnieli.

Mówiłem też, że dojdzie do wojny na pełną skalę...

Skąd pan to wiedział?

Po pierwsze, zajmuję się Rosją od lat 80. XX wieku. Po drugie, to efekt chłodnej analizy ujawnianych zasobów danych. Zanim doszło do wojny, zachodnie służby wywiadowcze, po raz pierwszy na taką skalę, upubliczniały swoje profesjonalne, pozyskane dane. Interpretowano to tym, że był to element oddziaływania na Federację Rosyjską, aby tą drogą zmniejszyć prawdopodobieństwo agresji lub też odpowiednio przygotować na nią społeczeństwa zachodnie. Analitycy, nawet ci niebędący współpracownikami służb, dostali do nich szeroki dostęp, a chłodna analiza jednoznacznie wskazywała od wielu miesięcy, że Rosjanie szykują się do wojny.

Dlaczego, mając państwo ręcznie sterowane przez służby i społeczeństwo przygotowane do wojny, Kreml nie potrafił w trzy dni zająć Kijowa, a jego generałowie, reformowana od wielu lat armia utknęła i traci aż tyle ludzi i sprzętu?

Rzecz w tym, że służby mają pamięć instytucjonalną. Dominującą rolę odgrywają w nich ludzie sformatowani przez sowieckie KGB i GRU. Nie mają zdolności kreatywnych, umiejętności, które pozwalają na inicjowanie rozwoju i twórcze rozwiązywanie problemów. Pozbawione realnej kontroli uległy też głębokiej korupcji, przekształciły państwo w wielką strukturę mafijną. Dotyczy to też armii. Klasyczny przykład to kariera Jewgienija Prigożyna, „kucharza” Putina. W czasach sowieckich był drobnym kryminalistą, przesiedział 9 lat w więzieniu, w „nowej” Rosji zajął się prowadzeniem knajp. Jego stałym klientem był Putin. Tak załatwił sobie potem kulinarną obsługę Kremļa, a w końcu wielki kontrakt na catering dla armii. W zamian sfinansował powstanie prywatnej armii Kremļa – Grupę Wagnera i petersburskiej „fabryki trolli”, używanej w wojnie informacyjnej Rosji z Zachodem. Innymi słowami służby stworzyły system, który ma duże zdolności w działaniach destrukcyjnych wobec Zachodu, nie daje jednak szans Federacji Rosyjskiej na rozwój, na rozwiązywanie konkretnych problemów, przed jakimi stoi to państwo. A także na sfinansowanie głębokiej modernizacji sił zbrojnych. Armia to jest twarda matematyka. Wszystko opiera

się na możliwościach gospodarki, a te na zdolnościach sfinansowania zakupu sprzętu, rozwoju nowoczesnych technologii. Rosjanie stanęli, dokładnie tak, jak w latach poprzedzających rozpad Związku Sowieckiego, gdzie zarówno sztab i służby wiedziały, że przerażająco szybko rośnie dystans technologiczny między Sowietami a Zachodem.

Rosjanie nie mieli pieniędzy jeszcze zanim świat zachodni wprowadził sankcje w odwecie za inwazję na Ukrainę?

PKB Rosji w 2021 r. wyniósł 1,65 bln dol., a więc była to jednaśta gospodarka świata. Blok państw zachodnich, którym Putin wypowiedział zimną wojnę, to ponad 40 bln dolarów. Przecież od razu widać, że w dłuższej perspektywie Rosja tutaj nie ma żadnych szans.

Nikt nie przystępuje do wojny, by ją przegrać. Trudno oczekiwać, by w Moskwie nikt nie znał podstaw matematyki. Rosjanie muszą na czymś opierać swoją wiarę w zwycięstwo czy na Ukrainie, czy w nieuchronnym – jak się wydaje – starciu z NATO.

Niewątpliwie dokonali częściowej modernizacji armii. Ale odbili się od realiów ekonomicznych. Mając gospodarkę znacząco słabszą od niemieckiej czy japońskiej, wydawali na zbrojenia zdecydowanie więcej. Ale zbyt mało, aby budować nowoczesną armię. Stąd faktyczne fiasco wielu sztandarowych projektów – jak T-14 Armata czy MBMT-Terminator. Rozkładane pieniądze starczyły jedynie na to, by na w miarę dobrym poziomie utrzymać wojsko kosmiczne, które wchodzi w skład sił powietrzno-kosmicznych. A więc na te siły, które dają strategiczne bezpieczeństwo Rosji oparte na atomowym odstraszaniu. Byli w stanie głównie zmodernizować stary sprzęt, na przykład 1000 czołgów wyposażonych w technologie francuskich firm.

I nie zdawali sobie sprawy, że jest tak źle?

Po pierwsze, nieproporcjonalnie pozycję Rosji podnosił chiński lewar. Moskwa sama nie odważyłaby się na otwarcie wielkoskalowego konfliktu z Ukrainą. I Putin dostał zielone światło od Xi. Po drugie, Kreml ocenił, że luka technologiczna między armią rosyjską a siłami NATO-wskimi będzie się szybko powiększać, a armia ukraińska w coraz większym stopniu korzystała z zachodnich rozwiązań. Rosja też uważała, że kilka czynników im sprzyja i tak dobra dla nich koniunktura może się szybko nie powtórzyć – kryzys NATO po Afganistanie, słabe przywództwo USA, pęknięcia w UE, silne uzależnienie Europy od rosyjskich surowców, ogromna skala infiltracji rosyj-

Jest to przede wszystkim wojna o fundamenty aksjologiczne ludzkości – wybór między barbarzyństwem a cywilizacją - mówi profesor Piotr Grochmański, dyrektor Instytutu Studiów Strategicznych Akademii Sztuki Wojennej

Marcin Mamon



Piotr Grochmański z prezydentem Czeczenii Dżoharem Dudajewem, zabitym przez Rosjan

WOJNA GLOBALNA O NOWY PORZĄDEK ŚWIATA JUŻ TRWA

skich służb w Europie i ogromne osłabienie Zachodu przez pandemię, a więc rosnące napięcia społeczne w wielu europejskich państwach. Putin też dostrzegał gotowość Niemiec i Francji do poukładania na nowo kontynentu. Unia była coraz bardziej zdominowana przez Niemcy, z którymi Rosja zachowywała bardzo dobre relacje polityczne i biznesowe. Był przekonany, że jest jakby dogadany z Niemcami – pod warunkiem szybkiej i skutecznej wojny. Putin uwierzył, że uzależnił Europę od swoich surowców i że w momencie, kiedy dojdzie do potężnego kryzysu, Europa nie będzie zdolna do działania, a on – dzięki zbudowanym powiązaniom i szarej strefie, dzięki ogromnym strumieniom pie-

niędzy korupcyjnych, ma narzędzia oddziaływania na klubach polityków europejskich.

Wielu z nich prezydent Rosji mógł pamiętać ze swojej agenturalnej działalności we wschodnich Niemczech jeszcze w czasach ZSRR.

Tak, przynajmniej rozbudowaną siatkę agentów niemieckich, którzy współpracowali z KGB i GRU. STASI przekazała Moskwie całą dokumentację. W tej operacji, która miała miejsce w Dreźnie, uczestniczył Putin. Dwanaście ciężarówek akt wywieziono do Moskwy. Putin założył też już wówczas siatkę agenturalną, która miała być aktywna po zjednoczeniu Niemiec. Kluczową postacią był Matthias Warnig. To on stał

za projektem Nord Stream II, gdy Putin zasiadł na Kremlu. Warnig, jako były agent STASI, tworzył sieci korupcyjne z wykorzystaniem byłej sowieckiej agentury w Niemczech, Danii, Finlandii, Szwecji, aby przełamywać opór wobec Nord Stream.

Wydawało się, że to perfekcyjna robota. A jednak mechanizm nie zadziałał i Rosja utknęła na ukraińskich równinach. Co się takiego stało?

Przede wszystkim zawiodło KGB-owskie państwo, jakie zbudował na wszechpotęgde służb. Raporty pionu analitycznego FSB mówiły, że Ukraina jest słaba, Żelenski ma znikomą poparcie, że udało się zbudować sieć lojalnych wobec Moskwy kolaborantów, którzy cze-

kają na rosyjską armię, aby rozbić od środka państwo. Rosja przeznaczała duże sumy na ich korumpowanie. Okazało się, że były w większości rozkradane. Kreml ocenił, że Europa jest głęboko podzielona, a sankcje będą niewielkie. Poza tym, zanim uda się je przeforsować, już nie będzie suwerennej Ukrainy. Rosja zgromadziła też duże rezerwy, ponad 650 mld USD. Gospodarka miała wytrzymać. Szojgu go przekonywał, że armia będzie skuteczna. Putin wierzył w ten obraz. Był przekonany, że podejmuje racjonalną decyzję z dobrze skalkulowanym ryzykiem. Ale zdumiewające, że także analizy amerykańskiego wywiadu okazywały się równie błędne w ocenie potencjału Ukrainy. Dyr. CIA, Wiliam Burns, podczas przesłuchania przed Kongresem przyznał, że uważali, iż Ukraina szybko zostanie pokonana. Nisko oceniali sprawność jej armii, a wysoko potencjał militarny Rosji.

Dlaczego Putin aż tak przecenił możliwości swojej armii?

Wierzył w Szojgu, w te wszystkie raporty, wielkie manewry, ale także zachodnie analizy, które zawyżały wartość rosyjskiego wojska. W Syrii wyglądało to dobrze. Poza tym źle zinterpretował efekt generalnej próby – ów wielki test, jaki przeprowadził na Zachodzie na początku 2021 r., gdy zgromadził armię na granicy z Ukrainą. Nie zapominajmy, że Rosjanie rzeczywiście wydali ogromne pieniądze na modernizację armii, a utrzymywanie takich wydatków w nieskończoność nie jest możliwe. Wchłonięcie wschodniej Ukrainy zwiększyłoby potencjał imperium, liczbę ludności i co najważniejsze, możliwości gospodarki Federacji Rosyjskiej. Ukraina była w ramach Związku Sowieckiego prowincją o największym potencjale gospodarczym. Od tego, co się stanie na Ukrainie, zależy przyszły los Rosji.

”Przyszłość”, o której mówimy, dzieje się już dzisiaj. Zamiast spodziewanych 3 dni, upłynęły już 2 miesiące wojny, której końca nie widać. W rocznicę pokonania Hitlera, 9 maja, chyba nie będzie zapowiadano kolejnego dnia zwycięstwa. Czy prezydent Rosji, wydając rozkaz do wojny, byłby aż tak odklejony od rzeczywistości?

Putin parł do wojny, bo słusznie zakładał, że wojna go wzmocni i jeszcze bardziej skonsoliduje społeczeństwo wokół niego. Od kilku lat zawężał krąg swoich zaufanych ludzi, dokonał rotacji na wielu stanowiskach. Z niektórych źródeł wiadomo, że ma coraz większy problem z komunikacją nawet z bliskimi sobie ludźmi. Nie lubi i nie potrafi słuchać. Narzuca swoje pomysły i decyzje innym, wierząc, że są najbardziej wła-

ściwe. To typowe dla człowieka, który jest tak długo na Kremlu i skumulował tak wielką władzę. Ale jest też chory. Stąd ta jego niecierpliwość. Chciał stać się Piotrem I, który po sromotnej klęsce pod Narwą, gdy uciekł z pola bitwy i zostawił swoją armię, przeznaczył gigantyczne sumy na modernizację wojska. Dzięki lat później pokonał Szwedów pod Połtawą i zbudował wielkie imperium. Putin uważa się za współczesnego Piotra I, który odbuduje potęgę Rosji.

Czy to Putin ponosi wyłączną odpowiedzialność za rozpętanie wojny? Czy ktoś inny na jego miejscu, widzący świat wyłącznie z Kremla, nie postąpiłby tak samo? Czy Rosja kiedykolwiek nie była imperialna? Czy to nie właśnie podbój definiuje politykę rosyjską od co najmniej kilkuset lat?

Zbigniew Brzeziński uważał, że Rosja ma najsilniejszy na świecie imperatyw ekspansji terytorialnej. Gdy zostaje w nim powstrzymana, wywołuje to jej katastrofę, rozpad. Tak jakby mogła istnieć tylko wówczas, gdy podbija inne państwa. Jest mała świadomość na Zachodzie, że na Kremlu panuje prawdziwa obsesja na punkcie zagrożenia rozpadem Rosji. Te elity władzy, które dzisiaj decydują o kierunkach polityki rosyjskiej, przeżyły i doskonale pamiętają rozpad ZSRS w 1991 r., a wówczas Rosja utraciła, na strategicznym kierunku zachodnim, 400 lat swej ekspansji. Wszystko przebiegło w ciągu zaledwie kilku dni. Ludzie nie wyszli na ulice, by bronić imperium. Nie było żadnego oburzenia, kiedy czerwona flaga spuszczono z masztu. Wszystko rozegrało się błyskawicznie. I dlatego nie tylko wśród elit, ale wśród większości Rosjan panuje do dzisiaj lęk przed rozpadem, tym razem Federacji Rosyjskiej.

Tylko że atak na Ukrainę ten rozpad może przyspieszyć. Dzisiaj przeważają opinie, że prognozowana klęska rosyjskiej armii może zapoczątkować efekt domina i faktycznie doprowadzić od upadku Rosji, a przynajmniej znacznie uszczuplić jej terytorium. To jest bardzo realny scenariusz. W 1991 r. realny był scenariusz, że nie tylko ZSRS się rozpadnie, ale proces ten obejmie samą Rosję. Tak było w przypadku Czeczenii. Tatarstan też gotów był iść własną drogą. To, co uratowało Rosję, to jej ówczesny arse-

nał atomowy. Waszyngton i Zachód obawiał się, że po dezintegracji FR dostanie się on w przypadkowe ręce. Dlatego wsparł to upadłe państwo. Dziś także ten arsenał stanowi ostatnie koło ratunkowe dla Kremla w przypadku pokonania armii rosyjskiej na Ukrainie.

Czy to oznacza, że atom czyni z Rosji państwo, którego nie można pokonać? Czy jest jakiś sposób, by uruchomić proces rozpadu na tak gigantycznym obszarze, który zajmuje imperium rosyjskie?

Arsenał atomowy nie uchronił Związku Sowieckiego przed rozpadem. Wówczas istotną rolę odegrało przebudzenie tożsamości narodów, katastrofa sowieckiej gospodarki i afgańska wojna. Wszystkie te czynniki, w przypadku przegranej na Ukrainie, znów mogą rozstrzygnąć o losie Rosji. Bądźmy świadomi, że Chiny wręcz zachęciły Federację Rosyjską do agresji na Ukrainę. Gdyby była szybka i skuteczna, jak zakładano, doprowadziłoby to do osłabienia NATO i szeregu procesów w większości kozystnych dla Pekinu. Z drugiej strony słaba Rosja staje się absolutnym wasalem Chin, zależnym gospodarczo, a w końcu i politycznie. Chiny mogą się też upomnieć o obszary Dalekiego Wschodu, które utraciły na rzecz Rosji w XIX w.

Pamiętam, że w słusznie minionych czasach wszyscy chcieliśmy graniczyć z Chinami, bo to oznaczałoby upadek Związku Sowieckiego. Gdyby Chiny przejęły realną kontrolę nad rosyjskimi surowcami i nad Syberią, mogły osiągnąć potencjał pozwalający im aspirować do dominacji nad światem. Rosjanie „rozkołysali” maksymalnie przestrzeń geopolityczną Afroeurazji i w tej chwili musimy rozważać bardzo wiele wariantów.

Powiedzmy o przynajmniej jednym z nich, najbardziej wiarygodnym, czy może tym najbardziej niebezpiecznym dla nas i dla świata. Próba narzucenia przez Pekin osi Berlin, Moskwa jako projektu dominacji w Afroeurazji, której celem byłoby wypchnięcie USA z Eurazji i rozbięcie NATO oraz podporządkowanie temu trójkątowi potencjału Unii Europejskiej. To groziłoby „zgnieleniem” obszaru Europy Środkowej i wasalizację państw tego regionu, w tym Polski.

Jeśli jednak Rosja przegra na Ukrainie?

To będzie oznaczać upadek Łukaszenki i prozachodnią opcję Białorusi, skokowy wzrost znaczenia Europy Środkowej, w tym Polski, w sojuszu z USA, a także nowe pozycjonowanie się Kazachstanu, który wykorzysta słabość Moskwy. Rosja stanie wtedy przed realnym zagrożeniem rozpadu państwowości. Linie tych podziałów są wyznaczone. Za tzw. państwami buforowymi pójdą republiki autonomiczne.

Czy to znaczy, że Rosja, która wywołała tę wojnę, sama teraz walczy o życie?

Putin i jego otoczenie uważają, że tej wojny nie mogą przegrać, bo to oznacza dla nich koniec Rosji, przynajmniej takiej, z jaką mamy do czynienia obecnie. Nie zapominajmy jednak, że wiedzę, świadomość o ich lękach i słabościach można wykorzystać przeciwko nim. To istotny element w grze strategicznej.

Jest pan analitykiem, a od analityka oczekuje się formułowania wiarygodnych prognoz, a nie stwierdzeń, w rodzaju tych, jakie słyszałem dosłownie na kilka dni przed atakiem Rosji na Ukrainę. Ktoś zapytany czy wybuchnie wojna odpowiedział, że jedyna odpowiedź eksperta brzmi: nie wiem. Pan wie co będzie dalej?

Analityk może jedynie dostrzegać pewne, najbardziej prawdopodobne, scenariusze wydarzeń i oceniać prawdopodobieństwo ich zaistnienia. Z drugiej strony w coraz większym stopniu środowiska analityczne wykorzystują, do budowania prognoz, rozbudowanych algorytmów i systemów sztucznej inteligencji opartych na sztucznych sieciach neuronalnych wykorzystujących ogromne zasoby danych. Coraz bardziej wgrzamy się w materię prognozowania przyszłości. Same USA wydają na to rocznie ponad 70 mld USD, a więc więcej niż Rosja na zbrojenia. W tej perspektywie Kreml jest politycznym i historycznym anachronizmem razem z jego sztywnym modelem władzy i w połączeniu z atawizmami, jakie ujawnia klasa polityczna Niemiec. Rosja nie potrafi pogodzić się z polityczną i gospodarczą marginalizacją, ale nie zatrzyma tych procesów, które prowadzą do narastania w niej systemowych sprzeczności. Wojna te procesy przyspieszyła. W 2015 r. w prognozie dotyczącej Rosji napisałem, że Putin „z dużym prawdopodobieństwem... poniesie spektakularną klęskę, której skutki będą porównywalne do upadku sowieckiego imperium”.

Rosja już tę wojnę przegrała? Tak. Z pewnością w wymiarze politycznym. Doprowadziła

ZACHÓD MA MAŁĄ ŚWIADOMOŚĆ FAKTU, ŻE NA KREMLU PANUJE PRAWDZIWA OBSESJA NA PUNKCIE ZAGROŻENIA ROZPADEM ROSJI. ELITY PAMIĘTAJĄ ROZPAD ZSRR

do konsolidacji NATO i prawdopodobnego wejścia do Sojuszu Finlandii i Szwecji. Przecięła historyczne więzi z Ukrainą. Kijów, silnie zakotwiczony w formule Trójmorza, spowoduje wzmocnienie tego bloku państw, który liczyć będzie 140 milionów w PKB liczącym ponad 2 bln USD.

Wracamy do niezrealizowanych ostatecznie pomysłów Józefa Piłsudskiego?

To była koncepcja Piłsudskiego, ale także Halforda Johna Mackindera, uznawanego za jednego z najwybitniejszych geopolityków XX w. Przedstawił ją po zakończeniu I wojny światowej. Według niego tylko zbudowanie silnej, podmiotowej Europy Środkowej, wzmocnionej o relacje z USA, uchroni ówczesną Europę przed drugim globalnym konfliktem. Dziś to próba spacyfikowania Ukrainy i państw Trójmorza przez Moskwę przy niebezpiecznej postawie Berlina, stworzyła zagrożenie wybuchu trzeciej globalnej wojny.

A jeśli nie dojdzie do powstania nowego systemu bezpieczeństwa w Europie Wschodniej to czy musi dojść do III wojny światowej? Czy walcząca dziś o życie Rosja nie powinna chcieć do niej doprowadzić?

Wojna globalna o nowy porządek świata już trwa. Nie można się już cofnąć do przeszłości. Ktoś, kto twierdzi, że jest inaczej, nie mówi prawdy. Nie może jej też zapobiec poświęcenie Ukrainy, bo celem Rosji jest wysadzenie w powietrze „starego świata” i ułożenie go na nowo z kluczowym udziałem Putina. Moskwa od lat prowadzi już tę wojnę. Z uwagi na jej słabość, używała narzędzi asymetrycznych. Swego czasu raport Ośrodka Studiów Wschodnich dowodził, że Rosja dokonywała różnych form działań dywersyjnych w większości państw europejskich.

Wciąż nie użyli broni atomowej, której najbardziej boi się Zachód, a sami Rosjanie doskonale o tym wiedzą.

Putin zostałby wyeliminowany, gdyby jego otoczenie oceniło, że rzeczywiście istnieje tego typu zagrożenie.

Ruszyła albo dopiero ma ruszyć właściwa rosyjska ofensywa w Donbasie. Nie wiemy, jak będzie jej finał. Politycznie, jak pan powiedział, Rosja już

przegrała wojnę, ale co musi się stać, by Ukraina ją wygrała?

Robiąc to, co obecnie - wspierając nowoczesnym uzbrojeniem ukraińską armię. Rząd USA dostarcza już obecnie sprzęt specjalnie tworzony na potrzeby owego konfliktu. Skanuje swój przemysł zbrojeniowy pod kątem realizacji potrzeb ukraińskiej armii. Z każdym tygodniem rosnąć będzie technologiczna przepaść między ich możliwościami a rosyjskim sprzętem. Nie przegrają tej wojny.

Pod warunkiem, że nie będzie tak, jak zwykle, że ktoś nie wyciągnie pomocnej dłoni do Putina czy Kremla bez względu na to, jakiego ma lokatora. Kto może chcieć pomóc przetrwać Rosji?

Niemcy i w jakimś stopniu Chiny - państwa rewizjonistyczne, pragnące silniejszej pozycji w nowym, globalnym porządku. Aleksander Dugin, geopolityk bliski Kremla głosił, iż Berlin i Moskwa wspólnie powinny być zainteresowane osłabieniem Polski, a także Europy Środkowej. Ale USA są w stanie skutecznie poskramiać niemieckie ambicje - we własnym interesie. Nie znalazły rozwiązania dylematu Mackindera-Piłsudskiego z pominięciem Polski i państw Trójmorza. One są żywotnie zainteresowane, aby blokować sojusz Berlina i Moskwy.

Nikt z nas nie ma atrybutów boskich, nikt nie zna przyszłości, wróć do pytania o prognozy, bo odnoszę wrażenie, że profesor jest jednak optymistą. Świat jednak ocaleje? Rosjanie nie zdobędą Ukrainy i nie przyjdą do nas?

Wojnę tak naprawdę Putin przegrał już w pierwszym tygodniu. Ukraina ukazała determinację i przygotowanie do konfliktu, które rozbiło wszystkie kalkulacje Kremla. Putin wyznaczył nierealistyczne cele. Ale jest to przede wszystkim wojna o fundamenty aksjologiczne ludzkości - wybór między barbarzyństwem a cywilizacją.

W Czeczenii, Syrii czy w Gruzji też tak było, a jednak dopiero teraz Rosja jawi się światu jako siła pozbawiona elementarnej moralności.

W istocie Putin otwarcie deklarował „denazyfikację” Ukrainy rozumianej jako jej „deukrainizację”, czyli masowe mordy, pacyfikacje i wywózki ludzi. Tego dokonuje armia rosyjska na okupowanych ziemiach. Wykreował to, co Siergiej Ko-

waliow (rosyjski dysydent, działacz praw człowieka - przyp. red), określił - odnosząc to do ludobójstwa na Czeczenach - jako gotowością współczesnego społeczeństwa rosyjskiego do akceptacji ludobójstwa. Prezydent Zełenski ma rację - Putin stworzył współczesną odmianę nazizmu - „rusizm”.

Pan profesor nie tylko pisze analizy, był też obserwatorem, dziennikarzem w obleżonym w latach 90. Groznym podczas I wojny czeczeńskiej. Pamiętając o tamtych doświadczeniach, a na chwilę zapominając o naukowych tytułach, czy rozumie, a może podziela pan opinię walczących dziś na Ukrainie także o swoją wolność Tatarów Krymskich, Czeczenów, Inguszy i innych, którym Rosja odebrała ojczyznę, że Kreml, Moskwa, cała Rosja to państwo szatana, uosobienie absolutnego zła?

Rosja nigdy nie wyzwoliła się z bolszewickich mordów. Obecne FSB jest naturalną kontynuatorką jednej z najbardziej zbrodniczej instytucji w dziejach ludzkości. Na takim fundamencie nie można zbudować normalnego i moralnego państwa i społeczeństwa. Pojechałem wtedy do Czeczenii, żeby zrozumieć, jaka będzie przyszłość Rosji. Wróciłem stamtąd przekonany, że czeka nas to, co się w tej chwili dzieje. Widziałem ludobójstwo, brutalną Rosję pełną sowieckich resentymentów. A dzisiaj wszyscy najważniejsi obecni dowódcy rosyjscy mają za sobą wojny czeczeńskie albo mordy dokonywane w Syrii...

Może rosyjski nazizm, o którym pan mówi, albo rusizm, jak niektórzy definiują system Putina, wziął się stąd, że komunizm w przeciwieństwie do nazizmu czy faszyzmu nigdy nie został zdecydowanie potępiony, podobnie jak na zdominowanych przez lewicę zachodnich uniwersytetach imperializm rosyjski do dzisiaj nie jest nawet nazywany kolonializmem. Pamiętam, jak Adam Macedoński urodzony jeszcze we Lwowie wybitny krakowski artysta, poeta, działacz opozycji demokratycznej, powiedział mi kiedyś, nawiązując do Katynia, że „zbrodnie niepotępione zawsze mogą się powtórzyć”. Przypomnę, jak Siergiej Kowaliow tłumaczył dziennikarzom zachodnim w 2000 r., po wyborze Putina na prezydenta, dlaczego jest tak oburzony tym faktem. „Wyobraźcie sobie” - mówił - „że w Niemczech prezydentem zostaje gestapowiec”. Reporterzy nie rozumieli jednak wówczas wagi jego ostrzeżenia. Tłumaczył im, że NKWD wymordowała więcej ludzi niż Gestapo, jej następczynią jest KGB, a Putin jest dumny, że służył w tej zbrodniczej organizacji.

PRZEGRANA ROSJI NA UKRAINIE
OZNACZAĆ BĘDZIE UPADEK
ŁUKASZENKI, SKOKOWY WZROST
ZNACZENIA EUROPY ŚRODKOWEJ,
W TYM POLSKI, W SOJUSZU Z USA

JAKUB CHEŁSTOWSKI: EUROPA PATRZY NA ŚLĄSK

Redakcja

Rozmawiamy po tzw. pierwszym wysłuchaniu publicznym w sprawie Funduszy Europejskich. Kolejne będą skierowane do organizacji pozarządowych, społecznych i obywatelskich. Wszystko w myśl zasady „nic o nas bez nas”.

W wysłuchaniu może wziąć udział każdy, kto chce się wypowiedzieć publicznie na temat projektu programu Funduszy Europejskich dla Województwa Śląskiego 2021-2027. Istota wysłuchania publicznego polega na bezpośrednim przekazaniu przez mieszkańców opinii na temat projektu programu regionalnego przedstawicielom administracji publicznej, którzy odpowiadają za ostateczny kształt opracowanych dokumentów. Musimy i chcemy rozmawiać ze wszystkimi, bo na tym polega esencja demokracji. Poza tym pamiętajmy, że perspektywa unijna rozpisana do 2027 roku to największe środki w historii Województwa Śląskiego i zarazem ogromna szansa dla naszego regionu. Kwota 5 mld euro jest rekordowa dla budżetu. Musimy zadawać sobie sprawę, że Europa patrzy dziś na Śląsk jako największy gospodarczo region kraju. Pieniądze, które otrzymamy muszą być precyzyjnie rozdysponowane, dlatego tak ważne są konsultacje. Głos mieszkańców czy organizacji społecznych, wszystkich środowisk jest tutaj kluczowy. Decyzje musimy podjąć wspólnie.

Można już dziś powiedzieć o priorytetach czy jest jeszcze na to za wcześnie?

Nie mam wątpliwości, że ogromny akcent będziemy kłaść na edukację. Współ-

praca z uczelniami jest dziś dla nas drogowskazem, bo silny region musi być oparty na nowoczesnych technologiach, stąd tak istotny jest udział środowisk akademickich. Na naszych uczelniach kształcą się w tej chwili 100 tysięcy studentów. To ogromny potencjał wiedzy, która jest niezbędna w sprawnym przeprowadzeniu procesu transformacji i wyzwań związanych z bezpieczeństwem energetycznym kraju, o które musimy zadbać. Pokolenie obecnych dwudziestokilkulatków będzie za chwilę decydowało o obliczu tego regionu. Prognozy gospodarcze nam sprzyjają. W rankingu przygotowanym przez Financial Times zajęliśmy bardzo wysokie szóste miejsce pod względem atrakcyjności inwestycyjnej wśród wszystkich regionów Europy. To pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem.

Jak będą dzielone środki z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji?

Szczegóły są cały czas precyzowane. Temu właśnie służą rozpoczęte w kwietniu konsultacje. Dla przykładu, w ramach podziału środków Funduszu Sprawiedliwej Transformacji aż 703,5 mln euro zostanie przeznaczonych na ekologię, w tym odnawialne źródła energii. Kwota ponad 212 mln euro ma trafić na Mobilne Śląskie, 671,8 mln euro na zadania społeczne, ponad 176 mln euro na zadania ujęte w paragrafie Śląskie dla Mieszkańca i 238 mln euro na projekty Bliżej Obywateli.

W efekcie rosyjskiej agresji w Ukrainie musimy zadbać o bezpieczeństwo energetyczne Polski. Transformacja

energetyczna jest niezbędna, naszym celem jest ograniczenie niskiej emisji i poprawa jakości życia, ale ta transformacja musi być sprawiedliwa i nie może nikogo wykluczać. Trzeba zadbać o tanią i czystą energię. Wierzę, że to szansa dla Śląska na dalszy, intensywny rozwój. Stąd szeroka współpraca strony rządowej, która jest dla nas bardzo cenna i bardzo dobre relacje naszego samorządu regionalnego z Komisją Europejską. Wspomnianą już kwota blisko 5 mld euro musi być wykorzystana mądrze. Są to środki, które pozwolą nam uniezależnić się energetycznie, a z drugiej strony rozwinąć śląską gospodarkę w oparciu o małe i średnie przedsiębiorstwa oraz nowe technologie. Polityka energetyczna państwa opierała się dotąd na trzech filarach, jednak w związku z ostatnimi wydarzeniami wprowadzono do niej nowy, istotny element, suwerenność energetyczną. Szantaż energetyczny, którego dopuszcza się Rosja zmusza nas do szukania nowych rozwiązań i zmian związanych z funkcjonującym miksem energetycznym. Dziś prawie 70 procent opieramy na węglu kamiennym i brunatnym, ale te proporcje w związku z postępowaniem technologicznym będą się zmieniały. Musimy być tego świadomi.

W rankingu przygotowanym przez Financial Times Śląsk zajął szóste miejsce pod względem atrakcyjności inwestycyjnej wśród wszystkich regionów Europy.

Jak już Pan wcześniej wspominał, Województwo Śląskie bardzo wysoko uplasowało się w rankingu prestiżowego Financial Times pod względem atrakcyjności inwestycyjnej. Miejsce w pierwszej dziesiątce najlepszych regionów Europy to ogromne wyróżnienie. Śląskie zostało uhonorowane w wyjątkowym miejscu, bo podczas Międzynarodowych Targów Nieruchomości MIPIM 2022 w Cannes.

W zestawieniu przygotowanym przez fDi Intelligence dla Financial Times zajęliśmy szóste miejsce wśród 148 regionów z całej Europy. To rzeczywiście spore osiągnięcie i duży powód do satysfakcji, ale obiektywnie - to przecież przede wszystkim efekt naprawdę ciężkiej pracy jaką wykonaliśmy przez ostatnie lata. Kapituła oceniała strategię, jakie regiony wykorzystują, by przyciągnąć do siebie zagranicznych inwestorów. Województwo Śląskie zdaje świetnie ten egzamin choćby z racji Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która w 2019 roku została wybrana najlepszym tego typu podmiotem w Europie i drugim na świecie. Jesteśmy w absolutnej europejskiej czołówce. W gronie tak zacnym jak Bawaria czy Katalonia. KSSE jest Najprościej rzecz ujmując, pokazaliśmy, jak to zrobić skutecznie. Stawiamy

- Perspektywa unijna rozpisana do 2027 roku to największe środki w historii Województwa Śląskiego i zarazem ogromna szansa dla naszego regionu. Kwota 5 mld euro jest rekordowa dla budżetu - akcentuje marszałek województwa, Jakub Chełstowski.

na edukację i kształcenie pracowników pod kątem wymogów rynku pracy. Dobrze wykorzystujemy przemysłowe tradycje regionu, przy czym pokazujemy elastyczność. Dziś dla przykładu jesteśmy jako województwo mocnym punktem na gospodarczej mapie Polski dysponującym prężnie działającym klastrem motoryzacyjnym. Szybko i chętnie się uczymy, jesteśmy innowacyjni. Co dobrze rokuje, bo przed nami jest wiele wyzwań. Mamy niespełna dekadę na to, by stać się regionem w pełni przyjaznym środowisku. Taki cel postawiliśmy sobie w strategii „Zielone Śląskie 2030”, która jest wspólnym dobrem. Będziemy tworzyć miejsca pracy w nowych segmentach przy zachowaniu żelaznych zasad ekologii. Województwo Śląskie zajęło lokaty w pierwszej dziesiątce w kategorii: strategia przyciągania bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz w kategorii: efektywność kosztowa. W badaniu porównano lokalizacje pod kątem ich atrakcyjności dla BIZ, czyli bezpośrednie inwestycje zagraniczne w oparciu o dane zebrane w pięciu podkategoriach - potencjał gospodarczy, przyjazny dla biznesu, połączenia komunikacyjne, kapitał ludzki i styl życia oraz efektywność kosztowa. A co do miejsca, gdzie nasz region został uhonorowany, to rzeczywiście, targi MIPIM to najbardziej prestiżowe targi inwestycyjne na świecie. Jest to cykliczne wydarzenie poświęcone szeroko rozumianemu rynkowi nieruchomości, gromadzące uczestników z całego świata: miasta i regiony, firmy deweloperskie, inwestorów, firmy konsultin-

gowe, a także liczne grono dziennikarzy branżowych. Udział w targach to kolejna szansa na przyciągnięcie inwestorów, z której skorzystaliśmy. Ważne, że jesteśmy cały czas dostrzegani na międzynarodowej arenie. W ubiegłym roku otrzymaliśmy tytuł Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości za strategię wsparcia firm podczas pandemii COVID-19. Komitet Regionów docenił m.in. Śląski Pakiet dla Gospodarki, z którego wydatkowano ponad 1,4 mld zł na wsparcie dla przedsiębiorców. Nie tylko uratowaliśmy setki miejsc pracy w regionie, ale realnie przyczyniliśmy się do rozwoju wielu firm zwłaszcza z sektora Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

Przedsiębiorcy nadal mogą liczyć na wsparcie ze strony województwa. Ponad 70 mln zł trafi do przedsiębiorców z dodatkowych środków RE-ACT-EU na dofinansowanie 133 projektów wybranych w ramach konkursu Inwestycje w MŚP w ramach Śląskiego Pakietu dla Gospodarki

O fundusze ze specjalnego programu naprawczego RE-ACT-EU, wspierającego walkę z pandemią COVID-19, tak naprawdę zabiegaliśmy od września 2020 roku. Konkurs „Inwestycje w MŚP” z rekordową liczbą ponad 2 tysięcy złożonych wniosków pochłonął nie tylko wstępną alokację (ponad 76 mln zł - dop. red.), ale również oszczędności przesuwane z innych działań realizowanych z RPO oraz dodatkowe środki wynegocjowane wcześniej przez zarząd województwa. W tej chwili to już 774 projektów na łączną kwotę 439 mln

zł. To dla regionu najlepszy kierunek, a dla przedsiębiorców szansa by rozwinąć skrzydła. Dotychczasowa kwota 1,4 mld zł przekazana na pomoc dla przedsiębiorców to realne zabezpieczenie na utrzymanie działalności firm. Ich dalszy rozwój jest uzależniony właśnie od inwestycji. Warto przypomnieć, że do tej pory w ramach konkursu łącznie wsparcie uzyskało 641 projektów na kwotę blisko 370 mln zł (w tym 103 z kategorii Średnich Przedsiębiorstw na kwotę 67 mln zł oraz 538 z kategorii Mikro i Małych Przedsiębiorstw na kwotę 303 mln zł). Na tzw. listach rezerwowych, czyli listach projektów ocenionych pozytywnie, ale niewybranych do dofinansowania ze względu na niewystarczające środki, znalazło się łącznie 896 projektów na kwotę 438 mln zł. Czyli mówimy o naprawdę ogromnych pieniądzach dla przedsiębiorców.

To wymagało elastycznej współpracy z Komisją Europejską.

Zgadza się. Przekazanie wsparcia na dofinansowanie projektów z list rezerwowych wymagało zgody Komisji Europejskiej, przede wszystkim akceptacji przyjętych warunków i regulaminu, by nie obciążać wnioskodawców składaniem dodatkowych dokumentów lub ponownym przesłaniem wniosku do oceny. Konsultacje zarządu z komisją doprowadziły do pozytywnego finału - wprowadzono techniczne zmiany w dokumentacji, pozwalające wdrożyć mechanizm REACT-EU. Co ważne, współpraca z Komisją Europejską od początku układa się wzorowo. Wiele projektów, zadań czasem wymaga nawet i pół roku dyskusji. A nie przekłamię mówiąc, że ważne sprawy załatwialiśmy w pół godziny. Tak było z przesunięciem środków tytułem uruchomienia Śląskiego Pakietu dla Gospodarki czy funduszy z myślą o szpitalach na walkę z pandemią COVID-19. Przypomnę, że na ten cel wydatkowaliśmy blisko 320 mln zł. Nie przypominam sobie, aby jakkolwiek inny region wydał więcej.

Oczkiem w głowie samorządu regionalnego obecnej kadencji są inwestycje drogowe. Trzeba przyznać, że kierowcom jeździ się lepiej, co nie oznacza, że zrobiono już wszystko.

Do 2024 roku, licząc od roku 2018 na modernizację i budowę dróg wydamy kwotę 2,5 mld zł. Takich pieniędzy na inwestycje drogowe nigdy

województwo nie dysponowało. Rekordowa pod względem ilości oddanych do użytku dróg zrealizowanych przy finansowym wsparciu województwa była szczególnie końcówka ubiegłego. Na początku listopada do użytku oddano przebudowaną Drogę Wojewódzką nr 933 na odcinku od DK 78 w Wodzisławiu Śląskim do ronda przed granicą z Jastrzębiem Zdrój. Dostępne dla kierowców są cztery trasy: DW nr 929 od granicy Rybnika do węzła Świerklany, odcinek DW 933 pomiędzy Pawłowicami i Pszczyną, DW 943 w Lalikach i DW 941 w Wiśle. Kilka tygodni temu, otwarliśmy drogę Rudnik - Racibórz, ważną część budowanej trasy łączącej docelowo Racibórz z Pszczyną. Wartość inwestycji wyniosła 274,7 mln zł. Ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego 2014-

2020 przeznaczono 146 mln zł. Z budżetu Województwa Śląskiego przekazano 128,7 mln zł. Liczby oddają skalę tych inwestycji. A to nie koniec. Został ogłoszony przetarg na modernizację DW 934 w Imielinie. To przykład bardzo dobrej współpracy samorządu województwa ze stroną rządową, bo na ten cel trafi 152 mln zł z Programu Inwestycji Strategicznych. To jedna z tych inwestycji drogowych, na realizację której kierowcy szczególnie czekają. Przypomnę, że DW 934 stanowi uzupełnienie kluczowej sieci drogowej, łącząc DK44 i S1. Jest to jeden z głównych szlaków dojazdu m.in. do KWK „Piast”, jak również terenów przemysłowych, na których znajdują m.in. zakłady „Fiata”. Droga charakteryzuje się bardzo wysokim natężeniem ruchu, powodującym efekt „wąskiego gardła” na kluczowej drodze dla połączenia mię-

dzyregionalnego - granic naszego województwa i Małopolski. Jak dotąd wszystkie prace modernizacyjne przebiegały zgodnie z planem. Nawet pandemia COVID-19 nie była w stanie ich zburzyć.

Powstał także marszałkowski program poprawy bezpieczeństwa na drogach
Co ważne, ten program już jest realizowany i finansowany przez Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego w Katowicach, Bielsku-Białej i Częstochowie. W praktyce przełoży się on na budowę nowoczesnych przejść dla pieszych, ich oświetlenia oraz zabezpieczenie ciągów komunikacyjnych. Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego planują przeznaczyć na dofinansowanie tych zadań kwotę 3 mln zł. Wysokość dofinansowania wynosi 50 procent kosztów inwestycji. Dofinansowaniem zostaną objęte także fakultatywne progi

zwalniające, oświetlenie, ścieżki rowerowe, czy nawet tzw. dojścia do przejść dla pieszych. Podeszliśmy do tego tematu kompleksowo. Program ma na celu poprawę bezpieczeństwa, a co za tym idzie jakości życia mieszkańców. Często nie zdajemy sobie sprawy jak wiele zależy właśnie od infrastruktury, która w praktyce ogranicza liczbę zdarzeń drogowych, których konsekwencją może być utrata zdrowia i życia. Dotyczy to zwłaszcza miejsc w pobliżu budynków użyteczności publicznej: szkół, przedszkoli, przychodni lekarskich, domów dziecka, czy placów zabaw.

Obecną kadencją samorządu regionalnego obfituje w projekty adresowane do poszczególnych grup społecznych - od organizacji sportowych nawet po działkowców. Wcześniej takich programów właściwie nie było, a na pewno nie na taką skalę.

Wychodzę z dość prostego założenia, że to my - samorząd jesteśmy dla ludzi, a nie odwrotnie. Mandat społecznego zaufania do czegoś zobowiązuje, poza tym jest wiele stowarzyszeń i instytucji bardzo potrzebnych, spełniających ogromną rolę, a jednak funkcjonujących gdzieś na cienkiej wręcz granicy przetrwania. Często nie mających do kogo się zwrócić. Przywołane przykłady są plastyczne, dość dobrze przedstawiają grupy, do których chcemy dotrzeć i odpowiedzieć na ich potrzeby. Program Klub to przedsięwzięcie, gdzie pula środków przeznaczonych do podziału z roku na rok rośnie. Na początku było to 800 tys. zł, potem milion złotych, a teraz już 2 miliony złotych. To realne wsparcie, które pomoże zorganizować wyjazd na obóz sportowy czy zakupić niezbędny sprzęt. Sukces poprzednich edycji programu pokazuje, że warto inwestować w sport, wspierać małe kluby i promować aktywność oraz zdrowy styl życia. A często bywało tak, że kluby organizując wolny czas dla dzieci i młodzieży, nie miały środków, by wysłać swoich podopiecznych na obóz sportowy albo kupić sprzęt. A jeśli tylko w ubiegłym roku do programu zgłosiło się blisko 400 podmiotów, to znaczy, że jest on więcej niż potrzebny. Wręcz niezbędny, bo czasem od kilkunastu tysięcy złotych zależy, czy klub będzie brał udział w jakiegokolwiek rywalizacji. Mówimy tutaj zwłaszcza o podmiotach z mniejszych miejscowości. Nie dalej jak kilka tygodni temu rozstrzygnęliśmy następne konkursy - 2,3 mln zł

trafi w tym roku na zapewnienie bezpieczeństwa osób przebywających w górach i nad wodą, 3,8 mln zł z kolei wyniesie wsparcie w zakresie kultury fizycznej. Są tam ważne projekty, jak bezpieczeństwo w górach i nad wodą, co biorąc pod uwagę zbliżający się wielkimi sezon urlopowy, ma kolosalne znaczenie. Część pieniędzy trafi bowiem na zakup potrzebnego sprzętu. A kiedy mówimy o działkowcach, to miejmy na uwadze, że jest to jedna z najliczniejszych grup społecznych w naszym regionie, gdzie Rodzinne Ogrody Działkowe mają ogromne tradycje, sięgające ponad stu lat wstecz! Odgrywają one ogromną rolę w integracji lokalnej społeczności. Ludzie są na tyle przywiązani na Śląsku do swojego kawałka ziemi, że potrafią spędzać tam nie tylko weekendy i urlopy. Wiele emerytów spędza na swoich działkach dosłownie całe miesiące. Ogrody przez lata wrastały one w krajobraz regionu, stając się elementem naszej kultury. Tylko trzeba mieć je za co utrzymać, czasem dokonać remontu, a za darmo się tego nie robi, a nie wszystko można wykonać ze składek. Stąd pomysł przedsięwzięcia, które pomoże zrefundować koszty prac na działkach. W ubiegłym roku rozdysponowaliśmy na ten cel milion złotych. W tym roku jest to już 1,5 mln zł. Środki przeznaczane na ten cel są funduszami pochodzącymi z budżetu województwa, które pozyskiwane są z opłat za wyłączenie gruntów rolnych z produkcji na podstawie ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Przedmiotowe inwestycje dotyczą m.in. budowy i modernizacji alej ogrodowych wraz z odwodnieniem, zbiorników wody deszczowej, które zlokalizowane są na terenie przeznaczonym do wspólnego użytkowania przez wszystkich działkowców. Korzystają zatem wszyscy działkowcy.

Rozmowy o bezpieczeństwie energetycznym odbywały się w ostatnim czasie w cieniu niewyobraźalnych wręcz tragedii, do których doszło w kopalniach Pniówek w Pawłowicach i Zofiówka w Jastrzębiu.

Trudno o bardziej dramatyczny spłot wydarzeń. Ale to też obrazuje jak ciągle niebezpieczna to profesja. Mimo rozwoju technologii, możliwości przewidywania różnych zdarzeń, natura bywa nieobliczalna. Żadne słowa nie są w stanie wyrazić bólu rodzin, które straciły swoich bliskich. Jesteśmy myślami i modlitwą z nimi.



FOT. BARTEK SYTA

Jakub Chelstowski: perspektywa unijna rozpisana do 2027 roku to największe środki w historii Województwa Śląskiego i zarazem ogromna szansa dla naszego regionu

Dorota Kania, redaktor naczelna Polska Press

GORZKI SMAK KATALOGU WOLNOŚCI



Konstytucja - najważniejszy akt prawny państwa regulujący zasadnicze kwestie polityczne i obywatelskie, nazywana jest katalogiem wolności przyjętym przez naród, nieprzypadkowo więc w Preambule zawarte są słowa odnoszące się do narodu. Przy okazji kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i 25-lecia obowiązywania obecnej, warto przypomnieć, jaka była droga do uchwalenia w 1997 r. Ustawy Zasadniczej, która ostatecznie nie spełniła oczekiwań większości Polaków.

Już na początku lat 90., na skutek licznych nacisków politycznych i obywatelskich, postanowiono zmienić obowiązującą wówczas konstytucję z czasów PRL. W październiku 1992 r. została powołana Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego, która zakończyła swoją pracę w kwietniu 1997 r. Prawdziwą ironią losu było to, że w jej skład weszły osoby figurujące w archiwach IPN jako TW, dzieci funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych oraz współpracownicy Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka.

Opanowanie tej komisji przez jedno środowisko, wywodzące się wprost z układu rządzącego w PRL, spowodowało, że dwa lata później, w 1994 r. powstał obywatelski projekt Konstytucji RP, przygotowany przez Społeczną Komisję Konstytucyjną na zlecenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Miał on ogromne znaczenie, ponieważ był syntezą największego pokojowego ruchu społecznego, nawiązywał do tradycji II Rzeczypospolitej - z jego powstaniem związani byli m.in. ówcześni senatorowie: August Chełkowski, Zbigniew Romaszewski i Piotr Ł.J. Andrzejewski. Mimo faktu, że rządziła wówczas koalicja SLD-PSL, NSZZ „Solidarność” przeprowadził zakończoną ogromnym sukcesem akcję zbierania podpisów po tym projekcie. Był przedstawiany - i słusznie - jako projekt konstytucyjnej alternatywy, jednak z uwagi na ówczesny układ sił politycznych zdominowany przez środowiska postkomunistyczne ten projekt nie został wprowadzony do głosowania - w referendum został natomiast przyjęty projekt Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

Za nową ustawą zasadniczą w referendum opowiedziało się niewiele ponad połowa Polaków biorących udział w referendum konstytucyjnym w 1997 r., w którym frekwencja wyniosła 42,86 proc. Z jednej strony dobrze się stało, że konstytucja została przyjęta, z drugiej strony rządzący obóz polityczny zafundował Polakom konstytucję postkomunistyczną. Dlatego też w pierwszej połowie lat dwutysięcznych środowiska intelektualne związane z PiS i PO mówiły o potrzebie zmian Ustawy Zasadniczej, do czego - jak na razie - nie doszło.

A szkoda, bo jak mówił śp. prezydent prof. Lech Kaczyński „Konstytucję można zmieniać, naprawiać, ulepszać, ale dzisiaj stoi ona ponad wszystkimi innymi źródłami prawa”. I warto, by o tym wiedzieli i pamiętali ci, którzy z jednej strony, gdy jest im to wygodne, krzyczą „Konstytucja”, a z drugiej strony, gdy to nie jest zgodne z ich pomysłami i poglądami, lekceważą i zbywają milczeniem zapisy Ustawy Zasadniczej.

Tadeusz Phużański, redaktor naczelny „Naszej Historii”

POLACY W OBRONIE KONSTYTUCJI



Konstytucja 3 maja 1791 r., pierwsza w Europie, druga w świecie - po Konstytucji Stanów Zjednoczonych - ustawa zasadnicza, była próbą radykalnego uzdrowienia Rzeczypospolitej i wyeliminowania wpływów obcych mocarstw. Szczególnie Rosji. Stanowiła punkt wyjścia do dalszych przemian ekonomiczno-społecznych i politycznych. Nie było to jednak możliwe, gdyż konstytucja została obalona w połowie 1792 r. wskutek działalności konfederacji targowickiej i przegranej wojny z Rosją.

Pod zaborami, z wyjątkiem Galicji, Polacy nie mogli obchodzić rocznic swojej konstytucji. Po odzyskaniu niepodległości, 29 kwietnia 1919 r. sejm uchwalił uznanie dnia 3 Maja za święto państwowe. I wielu wydawało się, że tak będzie również po II wojnie światowej.

Jeszcze w 1945 r. komuniści oficjalnie obchodzili Święto Konstytucji 3 maja. Odbijały się pochody, a w prasie ukazywały się okolicznościowe artykuły. Choć już wtedy trudno było nie zauważyć, iż dla nowej władzy o wiele ważniejszy jest robotniczy 1 maja, komuniści stwarzali pozory, że „3 maj” też jest dla nich istotny. W 1946 r. w wielu miastach Polacy spontanicznie szykowali się do obchodów, ale w przeddzień 3 maja komuniści odwołali wszelkie zgody na oficjalne świętowanie. Władze zgodziły się jedynie na obchody kościelne w związku z religijnym Świętem Matki Bożej Królowej Polski przypadającym także na 3 maja. Nowa władza doskonale zdawała sobie sprawę, iż w II Rzeczypospolitej tradycją Polaków było uczestnictwo w mszy świętej, a potem w pochodach trzeciomałowych. Perfidny plan miał pokazać Polakom, „kto tu rządzi”. Z pewnością też komuniści bali się, iż 3 maja przyćmi oficjalnie promowane święto robotnicze 1 maja. Ponadto Polacy mogli się na takich pochodach policzyć i narzucanie komunistycznej rzeczywistości mogło się okazać jeszcze trudniejsze.

Do wielu organizatorów oficjalna informacja o tym, iż Święto Konstytucji 3 maja jest de facto zakazane, przyszła dopiero 3 maja nad ranem.

Tak też było w Krakowie, gdzie 3 maja 1946 r. okazał się pierwszym buntem społeczeństwa polskiego przeciwko komunistycznej władzy. Aparat represji krwawo stłumił obchody. Do dziś nie możemy jednoznacznie potwierdzić, czy prócz rannych były ofiary śmiertelne, o których donosiła podziemna prasa.

Jeszcze inaczej było w Wiśle. Na 3 maja 1946 r. kpt. Henryk Flame „Bartek” zarządził dla wszystkich podległych mu oddziałów VII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych wielką koncentrację w „kwaterze głównej” na Baraniej Górze. Za chwilę doszło do wydarzenia bez precedensu we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej podbitych po 1944 r. przez Stalina - na oczach osłupiałych i przerażonych komunistów polscy żołnierze, w pełnym rynsztunku, przeprowadzili dwugodziną defiladę w 155. rocznicę uchwalenia pierwszej nowoczesnej europejskiej konstytucji - Konstytucji 3 maja. Władysław Foksa „Rodzynek” z oddziału „Sztubaka” zapamiętał: „Oddziały »Bartka« zeszyły ze stoków Baraniej Góry i w szyku bojowym, w pięknym uzbrojeniu, z ryngrafami na piersiach, przemaszerowali ulicami Wisły”.

Irena Stawowczyk ps. Sarna zapisała: „W zwartych szeregach kilkuset partyzantów przemaszerowało przed oczami zebranych licznie mieszkańców. To była nasza pierwsza defilada! Rok wcześniej nasi sojusznicy z Zachodu świętowali koniec wojny, odbyły się parady zwycięstwa, na których zabrakło Polaków [...]. Dla nas wojna jeszcze się nie skończyła! Maszerując teraz, mieliśmy jakby namiastkę nieodbytej parady”.

„Sarna” kończyła: „Nie zapomnę nigdy tego uczucia podniecenia i radości, jaka ogarnęła nasze szeregi, tego uczucia dumy, że możemy ogłosić wszem i wobec: oto jesteśmy, nie poddaliśmy się, pozostaliśmy wierni!”.

Komuniści tak bali się Konstytucji 3 maja, że w 1947 r. „3 maj” zniknął z kalendarza świąt państwowych. Wrócił dopiero w 1990 r. I dziś jest ważnym potwierdzeniem niepodległości Rzeczypospolitej, szczególnie wobec tradycyjnego, niestety, zagrożenia ze strony rosyjskiego imperializmu.

„ URSULA VON DER LEYEN, SZEFOWA KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Rosja sama strzela sobie w stopę, odcinając dostawy gazu do unijnych krajów. Era rosyjskich paliw kopalnych zaczyna się kończyć. Europa idzie naprzód



GOLDENMARK

WARTOŚCI DLA POKOLEŃ

**ZŁOTE SZTABKI
I MONETY
DOSTĘPNE
W KATOWICACH**

GOLDENMARK.COM



**SALON GOLDENMARK
KATOWICE**

UL. MŁYŃSKA 17
TEL. 32 445 72 43

Na Uniwersytecie Śląskim można spotkać Melbę - uroczego psa przewodnika. Uroczne czworonożne stworzenie potrafi być na co dzień przyjacielem, ale nie raz pełni też dodatkowe funkcje jako policyjny tropiciel, ratownik, a także właśnie przewodnik, który bywa nieodłącznym towarzyszem osób z poważnymi wadami wzroku. Takiego psiego kompana można pogratiulować studentowi kierunku mechatronika na Uniwersytecie Śląskim, Dominikowi Duszy.

Czworonożny kompan, poruszający się szkolnymi czy uczelnianymi korytarzami, to na ogół niecodzienność. Inaczej jest w przypadku przeszerzeni Uniwersytetu Śląskiego, gdzie można spotkać uroczą Melbę, od czterech lat towarzyszącą jako przewodnik jednemu z tamtejszych studentów.

- Mam na kierunku mechatronika wspaniałą studentkę. Przed każdymi zajęciami obowiązkowo musi wejść do wszystkich pokoi i przywitać się z pracownikami, wesoło merdając ogonem - mówi Małgorzata Poszwa, rzecznik prasowy Uniwersytetu Śląskiego.

DZIEKI PSU PRZEWODNIKOWI DOMINIK MOŻE STUDIOWAĆ

Sześciolatnia Melba to nieodłączny przyjaciel Dominika Duszy, studenta na kierunku mechatronika. - Mój pies przewodnik wabi się Melba. Tworzymy zgrany duet od czterech lat, Melba ma sześć lat - mówi Dominik, który bez pomocy zwierzęcia nie mógłby studiować oraz przebywać poza domem. - Dzięki Melbie mogłem zacząć naukę na Uniwersytecie Śląskim i mieszkać w akademiku z dala od domu. W czasie zajęć Melba jest ze mną cały czas na uczelni, a że jest łakomczuchem, zawsze dostaje smakołyki od ludzi wokół. Po skończonych zajęciach „robi” ze mną w sklepie zakupy - przyznaje z dumą Dominik.

Jak twierdzi właściciel czworonoga, Melba stała się nie tylko jego pupilem, ale również innych studentów oraz wykładowców na uczelni. - Dla mnie jest wspaniałym i niezastąpionym przyjacielem. Na uczelni jest rozpieszczana przez kadrę profesorską, pracowników i studentów, za co dziękuję. Z całą stanowczością mówię, że pies to najlepszy przyjaciel człowieka - podkreśla zdecydowanie Dominik. Wspomina też o tym, że studenci, którzy spotykają go na uczelni, zazwyczaj wyrażają radość na widok jego czworonoga i większość osób podchodzi do psa, by chociaż na chwilę go pogłaskać. - Studenci cieszą się na widok Melby, w zasadzie to chyba nikt

Fajnie mieć takiego psa, czyli... psa przewodnika

Dominik Dusza opowiada o swoim psie Melbie, dzięki któremu studiuje na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. - Dla mnie jest wspaniałym i niezastąpionym przyjacielem - zauważa Dominik Dusza, student kierunku mechatronika na Uniwersytecie Śląskim.

Milena Zatylna



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE: DOMINIK DUSZA

Aby pies mógł zostać przewodnikiem, musi przejść rygorystyczne procedury

nie jest w stanie przejść obok niej obojętnie - mówi z uśmiechem Dominik. - Jak ktoś już nas wcześniej widział, to reaguje z radością i podchodzi do Melby, a jeśli spotyka nas po raz pierwszy, to zazwyczaj pojawia się zdziwienie: co pies robi na uczelni? I wtedy muszę tłumaczyć, że jest moim przewodnikiem. Ale w efekcie Melba zawsze spotyka się z sympatią ze strony innych. Przymila się, zwraca na siebie uwagę i przede wszystkim jest bardzo ufna - dodaje.

FAJNIE MIEĆ TAKIEGO PSA

Poza tym, że piesek asystuje studentowi podczas każdego

jego kroku, jest także jego przyjacielem, który nigdy go nie opuszcza i czuwa dwadzieścia cztery godziny na dobę. - Cieszę się, że jest przy mnie Melba. Fajnie mieć takiego psa, ale trzeba też pamiętać, że wiąże się z tym także obowiązki. Jestem tego świadomy, że on mi

służy i w pewnym sensie opiekuje się mną, ale i ja muszę zajmować się nim. To działa w dwie strony - zauważa Dominik. - To jest żywe stworzenie, któremu trzeba zapewnić jedzenie, wyprowadzać go na spacer i oczywiście bawić się z nim. Melba ma dużo ener-

gii, jest bardzo żywa i lubi ruch, jest w swoim żywiole, gdy coś się dzieje. Trzeba też poświęcić jej trochę czasu na zabawę, okazać zainteresowanie. Pies dla mnie jest jak członek rodziny i tak też go traktuję. Czasem mam wrażenie, że to jest trochę jak z opieką nad dzieckiem - dodaje z uśmiechem.

Dominik podkreśla, że koniecznością jest, aby pies przewodnik wykazywał cechy niezbędne do pracy z człowiekiem i podczas służenia mu w każdej sytuacji. Na pewno takie czworonogi są przyjaznymi zwierzętami, nieprzejawiającymi agresji. Pies przewodnik powinien być zdyscyplinowany, ufnym oraz bardzo cierpliwym. - Psy te są nauczone odpowiednich komend, które wykonują bez zastrzeżeń. Są bardzo mądre, cierpliwe, ufnie, radosne, przyjacielskie, oddane osobie, której zostały przekazane. Będąc na oznakowanej uprzęży, pracują, pomagając swojemu właścicielowi w życiu codziennym. Osoby z zewnątrz nie powinny rozpraszać pracującego psa. Psy przewodniki są bardzo towarzyskie, szczególnie zachwycone są dziećmi - podkreśla Dominik.

PIES MUSI ODBYĆ NAJPIERW DWULETNE SZKOLENIE

Pies przewodnik to wspaniały kompan dla człowieka, który wymaga pomocy w poruszaniu się w przestrzeni przy ograniczeniach, wynikających z poważnych wad wzroku. Każdy taki zwierzak potrzebuje jednak trochę czasu, aby przygotować się do pełnienia tej niezwykle odpowiedzialnej służby. - Aby pies mógł zostać przewodnikiem, musi przejść rygorystyczne procedury: od szóstego tygodnia swojego życia przez dwa lata jest szkolony przez specjalistów. Dopiero po dwuletnim intensywnym szkoleniu jest przekazywany przez fundację osobie niewidomej lub niedowidzącej - mówi Dominik Dusza, student Uniwersytetu Śląskiego. - Melba została mi przekazana z Fundacji na rzecz Osób Niewidomych Labrador - Pies Przewodnik - dodaje.

Poza zwyczajnym procesem dbania o zwierzę, jaki powinien przyswiecać każdemu właścicielowi nie tylko psa, Dominik musi ponadto pamiętać o dodatkowych spotkaniach, organizowanych przez fundację, podczas których piesek poddawany jest kontroli, a specjaliści sprawdzają na bieżąco jego kondycję oraz umiejętności, a także skuteczność i efektywność niesionej przez czworonoga pomocy. - Najpierw, po dwóch latach szkolenia, pies jest w pełni przygotowany do pełnienia roli przewodnika. Potem, po upływie trzech miesięcy, trzeba zgłosić się z nim do kontroli, żeby można było sprawdzić, jak

zwierzę funkcjonuje i sobie radzi. Następna wizyta przypada po połowie roku, a potem już co roku spotykamy się z ramienia fundacji w gronie osób, które zostały opiekunami psów przewodników, wraz z naszymi czworonogami. Kontroli podlegają psy, ale i nas jako opiekunów pyta się zawsze, jak psy się spisują i jak nam się z nimi funkcjonuje, czy faktycznie są nam pomocne - mówi Dominik. - Ja jestem bardzo zadowolony ze swojego towarzysza i nie wiem, co bym bez niego zrobił - dodaje ze wzruszeniem.

PIES PRZEWODNIK MA SPECJALNE PRZYWILEJE, KTÓRE JEDNAK NIE WŚDZIE SĄ MILE WIDZIANE

Kiedy pies uzyska już status przewodnika, trafia do swojego podopiecznego, z którym może poruszać się wszędzie i wchodzić nawet tam, gdzie ogólnie nie można wprowadzać zwierząt. - Każdy pies przewodnik otrzymuje specjalny certyfikat, który jest przepustką, uprawniającą go do wstępu do różnych instytucji, takich jak: urzędy, przychodnie zdrowia, kina, teatry, szkoły, transport, restauracje, sklepy w tym spożywcze, a nawet kościoły - jest to zagwarantowane prawem - zauważa Dominik.

Przyznaje on także, że pies bardzo pomaga mu na co dzień w poruszaniu się i przemieszczaniu na przykład po mieście, w terenie czy na uczelni. Dzięki niemu może uczęszczać na zajęcia, robić zakupy w sklepie oraz spacerować, co nie byłoby możliwe bez czujności jego czworonożnego przyjaciela. Chociaż na uczelnianych korytarzach piesek jest lubiany i w pełni akceptowany, to niestety w niektórych miejscach Dominik spotyka się z trudnościami. - Bywa, że czasem chcą mnie wyprosić, dziwnie na mnie patrzą i stawiają opór, mimo że mam prawo wejść razem z psem - wyznaje Dominik. Zauważa, że rzadko dzieje się tak w sklepach, gdzie zazwyczaj pracownicy nie mają nic przeciwko temu, a ci, którzy nie życzą sobie obecności psa, należą do wyjątków. Ze szczególnym oporem Dominik spotyka się w instytucjach publicznych i urzędach. - W sklepach nie ma z tym większego problemu. Ten dotyczy w dużym stopniu urzędów, banków, poczty czy szpitala. Bardzo często długo mnie przepytują, sprawdzają dokumenty i generalnie kręcą nosem, robiąc mi problemy i przedłużając wszystko - mówi Dominik. - A najwięcej staje mi na drodze ochrona. Zawsze wtedy mam trudności z wyjaśnieniem mojej sytuacji i pomimo okazania dokumentów spotykam się z dużym oporem. Czuję się totalnie niezrozumiany - dodaje z zażenowaniem.

Energetyka jądrowa, szanse dla Polski

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego, odbyła się debata dotycząca rozwoju energetyki jądrowej. Prelegenci poruszali kwestie związane z nowymi technologiami, ze szczególnym uwzględnieniem małych reaktorów jądrowych. To technologia, która już puka do naszych drzwi. Wszystko wskazuje na to, że jeżeli za zmianami nadążą uregulowania prawne, to pierwsza elektrownia jądrowa powstanie w Polsce jeszcze w trzeciej dekadzie XXI wieku.

Przestrzeń dla zmian w legislacji

Wśród prelegentów znaleźli się przedsiębiorcy, pracujący nad rozwojem tej technologii w Polsce, w tym KGHM Polska Miedź. A ponadto prezes Urzędu Dozoru Technicznego, przedstawicielka Narodowego Centrum Badań Jądrowych oraz reprezentant Departamentu Energii Jądrowej w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Prelegenci zwracali uwagę, że względu na zagrożenia w dostawach energii ze wschodu, zmienia się klimat wobec energetyki jądrowej w krajach Unii Europejskiej. W UE ten rodzaj energii z powrotem zyskuje środowiskową akceptację. W tej chwili trwają prace nad rozwojem energetyki jądrowej, w wielu krajach europejskich. Nowe systemy mają powstać w Słowenii, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii, Bułgarii, czy Słowacji. W Czechach ruszył przetarg na nowy blok. Choć instytucje międzynarodowe zajmujące się monitoringiem i regulacjami, nakładają wiele wymagań, związanych z bezpieczeństwem, to eksperci akurat z tymi zagadnieniami nie zamierzają polemizować. Bardziej istotne wydają się być kwestie legislacyjne, wszyscy paneliści podkreślali, że oczekują zmian prawnych, które umożliwią rozwój tej dziedziny energetyki w Polsce.

Paweł Pytlarczyk, zastępca dyrektora z Departamentu Energetyki Jądrowej, Ministerstwa Klimatu i Środowiska, podkreślił, że energetyka jądrowa to budowanie bezpieczeństwa energetycznego kraju. Choć technologia małych reaktorów nie jest jeszcze dostępna komercyjnie, to prace nad nią rozwijają się w szybkim tempie. Podkreślił również, że rząd prowadzi prace nad wprowadzeniem reaktorów wielkoskalowych, które mają zabezpieczyć gospodarkę i przemysł. Jednak prace nad małymi reaktorami w żaden sposób nie kolidują z pracami rządu, jest to technologia komplementarna, odpowiada ona na potrzeby konkretnych firm. To segment, który będzie znacznie bardziej dostępny dla przedsiębiorstw. Dyrektor Pytlarczyk zapewnia, że prace nad umożliwieniem wdrażania tej technologii wdrażania się w najbliższym czasie.

Czym jest technologia SMR - Small Modular Reactor

Małe reaktory modułowe to przyszłość energetyki jądrowej. Elektrownie wyposażone w ten rodzaj napędu, charakteryzują się pasywnym bezpieczeństwem, co oznacza, że w przypadku jakiegokolwiek awarii, w zasadzie

rykańskiej agencji energetyki jądrowej. Między innymi w ten sposób urząd przygotowuje się, by sprostać nadchodzącym wyzwaniom. Najwięcej będzie kosztowała nas energia, której nie będzie. Dziś stajemy się wyspą, w której energii nie ma. UDT robi wszystko, by energia

jest gotowe do inwestycji, oczekuje od rządu szybkiego procesu licencjonowania. Piotr Podgórski podkreśla, że ta inwestycja ma na celu zabezpieczenie dostaw energii na potrzeby spółki, co za tym idzie nie ma w tym przypadku mowy, by KGHM zostało operatorem. Nale-

dzisiejszych elektrowni i infrastruktury węzłów energetycznych, które się w nich znajdują.

Rozwój technologii pobudzi gospodarkę

Paneliści zwracają uwagę na konieczność szybkiego dostosowania polskiej le-

Sesja KGHM

Po zakończeniu debaty, odbyła się sesja przygotowana przez KGHM. W jej trakcie, prof. Ludwik Pieńkowski z Katedry Zrównoważonego Rozwoju Energetycznego AGH, wygłosił prelekcję na tematy związane z technicznymi aspektami budowy



nie ma możliwości, by doszło do skażenia, wybuchu czy wyrzutu do atmosfery frakcji radioaktywnych. Odmierzająca woda chłodząca reaktor zamknięty w specjalnej kopule jest w stanie go wystudzić nawet w przypadku braku energii niezbędnej do obsługi całego systemu. Moduły są zatopione w wodzie wiele metrów pod ziemią, co dodatkowo wpływa na bezpieczeństwo.

Urząd Dozoru Technicznego przygotowuje się na nadejście nowych wyzwań

Andrzej Ziółkowski z UDT informuje, że powstały nowe laboratoria, które zwiększą potencjał techniczny urzędu w zakresie przygotowań do wprowadzenia energetyki jądrowej. Pracownicy UDT przechodzą szkolenia w ame-

atomowa pojawiła się w Polsce - mówi prezes urzędu.

KGHM liderem prac nad wprowadzeniem do Polski nowej technologii

Piotr Pogórski, dyrektor naczelny ds. transformacji z KGHM podkreśla, że spółka zakończyła w zeszłym roku poszukiwania rozwiązań, które doprowadzą do przejścia transformacji energetycznej. Przy zapotrzebowaniu rządu 360 MW energii, wybór padł na projekt dofinansowywany przez amerykański rząd, firmę NuScale, będącą częścią energetycznego giganta, znanego pod nazwą Fluor. NuScale do końca 2029 roku dostarczy sześć reaktorów nowej generacji, które będą w stanie wygenerować ok. 460 MW energii. KGHM

ży jednak pamiętać o 10% udziale KGHM-u w Tauro-nie, który również rozważa kwestie związane z wejściem na rynek energetyki jądrowej. Przy podpisaniu w ostatnim czasie??? liście intencyjnym pomiędzy spółkami, można rozważać, że Tauron podąży drogą wyznaczoną przez swojego udziałowca. Jerzy Topolski, wiceprezes ds. zarządzania majątkiem mówi, że spółka rozważa technologię SMR jako jeden z pomysłów na wybranie najwłaściwszego miks energetycznego. Przy zdobyciu Know How od partnerów z KGHM, może się to okazać najwłaściwszą drogą dla tego operatora. Prezes Topolski podkreślił również, że zastosowanie tej technologii umożliwiłoby wykorzystanie terenów

gisłacji do obecnej sytuacji. Bez tego wszystkie projekty nie będą mogły się urzeczywistniać. Energetyka jądrowa może stać się remedium na drastycznie z roku na rok rosnące zapotrzebowanie energetyczne. Jednak pora już wyjść z fazy projektowej i zacząć rozwijać planowane inwestycje. Energetyka jądrowa małych reaktorów wpisuje się w trend rozwoju nowoczesnej energetyki, to droga, na której znajduje się wiele wartości dodanych, poza oczywistymi korzyściami związanymi z pozyskaniem bezpiecznej energii, niewrażliwej na dostawy paliwa, które łatwo magazynować, robiąc jego zapasy długoterminowe, będzie to również impuls ekonomiczny, który może pobudzić wiele obszarów gospodarki.

reaktorów SMR, nad którymi pracuje partner spółki, firma NuScale. Profesor Pieńkowski podkreśla, że właśnie ta metoda jest najbardziej zaawansowana w rozwoju. Wobec innych firm pracujących nad wdrożeniem małych reaktorów, NuScale jest liderem, posiadającym funkcjonujący model reaktora w powiększonej skali. Co równie istotne, właśnie rozpoczęła się w Korei produkcja odlewanych osłon reaktorów. Ludwik Pieńkowski wyraził przekonanie, że prace nad rozwojem tej technologii nie są w żaden sposób zagrożone. Jeżeli tylko uwarunkowania związane z legislacją i certyfikacją nie opóźnią inwestycji, to najpóźniej w 2030 roku możemy spodziewać się pierwszej w Polsce działającej elektrowni jądrowej.

Piętnaście pomysłów na śląską majówkę

Majówka – jeden z najbardziej wyczekiwanых okresów w ciągu roku. Okazja do pierwszych wyjazdów urlopowych. Jeśli nie masz jeszcze planów na długi weekend koniecznie zerknij na nasze propozycje, każdy znajdzie coś dla siebie.

Barbara Romańczuk



Pojezierze Palowickie, jedno z najpiękniejszych zakątków śląskiej przyrody

W tym roku, podczas długiego weekendu pogoda będzie nas zachęcać do wyjścia z domu i spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Na Śląsku nie brakuje miejsc, które idealnie nadają się na odwiedzenie podczas majówki. Jedne są oczywiste, inne mniej znane, a co ciekawe - obok jednej atrakcji, zaraz wyłania się druga. Śląsk to ogromne bogactwo kulturowe i naturalne, z nim więc zdecydujemy się na odkrywanie innych zakątków Polski, warto zajrzeć w miejsca, które są tak blisko nas i być może odkryć swój region na nowo. Nie ważne czy jesteś miłośnikiem historii, zdobywcą górskich szlaków, miłośnikiem regionalnych bogactw czy szukasz miejsca, gdzie można wybrać się z rodziną - na pewno znajdziesz to w Śląskiem.

ZAMKI, PALACE, ZAMECKI

Większości z nas, mimo tego, że mieszkamy tu od lat, województwo śląskie kojarzy się przede wszystkim z kopalniami i starymi familokami z czerwonej cegły. Nie zapominajmy jednak, że nie tylko węgiel jest bogactwem naszego regionu. W naszym województwie są miejsca, w których zakocha się każdy miłośnik historii. Znajdziemy tutaj wspaniałe zamki i obronne warownie, które pamiętają czasy konfliktów i największych rozkwitów państwa Polskiego.

Jeden z nich znajduje się w Pszczynie - tamtejszy zamek pamięta jeszcze czasy średniowiecza, należał wtedy do dynastii Piastów. Następnie trafił w ręce książąt cieszyńskich, a kolejno do biskupa wrocławskiego - Baltazara Promnity. Ze zmianą właścicieli miejsce zmieniało również swój wygląd. Na początku na barokową, a następnie - renesansową rezydencję, a kolejni właściciele dopuszczali się kolejnych zmian. Zamek w Pszczynie nie jest wręcz wizytówką miasta, mieści się w nim Muzeum Zamkowe, w którym podziwiać możemy oryginalnie zachowane wnętrza. Jednak to nie jedynie atrakcje w Pszczynie. Wystarczy wybrać się na króciutki spacer by trafić do zagrody żubrów, a przy samym zamku rozciąga się fantastyczny park i Stajnie Książęce. Na prawdę warto wybrać się do tego miasta i poznać jego opowieść.

Nie każdy o tym wie ale w Będzinie również znajdziemy Zamek Królewski. Został on wybudowany przez Kazimierza Wielkiego, na wzgórzu wznoszącym się nad doliną Przemszy, przy której kiedyś znajdował się Trójkąt Trzech Cesarzy. W zamku mieści się oddział Muzeum Zagłębia, w którym można zobaczyć nie tylko jak mieszkali kiedyś naj-

ważniejsze osoby w okolicy, ale również i basztę, z której podziwiać można widok na Będzin i okolice. Jeśli odwiedza się już okolice miasta, warto również odwiedzić Cmentarz żydowski, który znajduje się przy ul. Podzamcze, na północno-zachodnim zboczu Góry Zamkowej, przy zamku. Został on założony w 1831 roku, po epidemii cholery. Kirkut w Będzinie zajmuje powierzchnię około 1 ha, na której zachowało się około 250 całych macew oraz około 550 uszkodzonych.

Zespół Pałacowo-Parkowy Ballestremów w Pławniowicach - zachwyca architekturą i niecodziennym stylem. Czerwona cegła i spadzisty, graficzny dach przyozdobiony licznymi wieżyczkami to znaki charakterystyczne tego miejsca. Pierwsze wzmianki o tutejszej warowni można znaleźć w dokumentach Władysława Jagiełły. Wnętrza udostępnione są dla turystów, jednak warto zapoznać się kiedy i w jakich godzinach, ponieważ jest to tylko parę godzin tygodniowo. Pałac otacza niewielki park, do którego wstęp niestety jest płatny. By odrobić się zrelaksować po wycieczce do pałacu, można wybrać się nad jezioro Pławniowickie powstałe w pierwszej połowie lat 70. XX wieku, w wyniku zalania kopalni piasku podsadzkowego w Taciszowie wodami Potoku Toszeckiego. To miejsce sportu i rekreacji pobliskich mieszkańców.

Miejscem, które warto odwiedzić w Gliwicach jest pochodzący z XIV wieku Zamek Piastowski i mieszczące się w nim muzeum. Już sam zamek zasługuje na uwagę ze względu na to, że jest to jedna z najstarszych budowli w mieście. Zamek Piastowski pełnił wiele funkcji: był arsenałem, więzieniem a także folwarkiem. Zgromadzone eksponaty przybliżą nam i pozwolą lepiej zrozumieć historię Śląska. Niewątpliwie atrakcją zbiorów są militaria, a wśród nich miecze samurajskie. W mieście nie brakuje również innych atrakcji: w Gliwicach znajduje się radiostacja, przy której można podziwiać wysoką wieżę zwaną śląską wieżą Eiffela, natomiast w palmiarni będziemy mogli podziwiać egzotyczne rośliny z wielu zakątków świata oraz poznamy niektóre gatunki ryb.

Wzgórze Zamkowe w Cieszynie - Kiedyś, w czasach średniowiecza stał tutaj potężny zamek. Niestety z upływem lat podupadał, aż w XIX w. osta-

tecnie zdecydowano się na jego rozbiórkę. Pozostało po nim niewiele: Wieża Piastowska oraz Rotunda św. Mikołaja, które na ten moment są najważniejszymi zabytkami w mieście. Ciekawostka: Rotunda św. Mikołaja znajduje się na banknocie 20- złotowym. W Cieszynie znajdziemy studnię, wokół której krąży legenda o trzech braciach, którzy założyli miasto, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Browar Cieszyński. Ze względu na położenie miasta, możemy znaleźć się w dwóch miejscach jednocześnie - jedną nogą w Polsce, a drugą w Czechach. Tą drugą stronę również warto odwiedzić.

POGODA SPRZYJAJĄCA WSPANIAŁYM SPACEROM NA ŚLĄSKU

Spacer to doskonała okazja do odpoczynku, oddechu pełną piersią. Z dala od zgiełku miasta i tłumów ludzi. W naszym miejscu, malowniczych miejsc jest od groma i nie sposób wymienić ich wszystkich. Na pewno warto wybrać się na taki majówkowy spacer.

Pojezierze Palowickie - to popularna nazwa uroczego zakątka, położonego na północ od Żor, na terenie Parku Krajobrazowego „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”. Stoi tu drewniany kościółek pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej i dwór zwany zamkiem. Znajduje się tu również kompleks malowniczych stawów, ciągnących się wzdłuż doliny niewielkiej rzeczki Jesionki, będącej prawym dopływem Rudy. Przejeżdżając kawałek dalej, w Żorach możemy wybrać się do Muzeum Ognia czy Miasteczka Twinpigs czy zwiedzić zabytkową kopalnię Ignacy w Rybniku.

Pustynia Błędowska to ciekawe miejsce znajdujące się na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, położona jest przy granicy dwóch województw: śląskiego i małopolskiego. Co ciekawe, jest to największa pustynia w Europie. W 2018 roku w celu ochrony terenu utworzono taras widokowy, zwany „Różą Wiatrów”. Przez pustynię prowadzi szlak pustynny oznakowany w terenie kolorem żółtym. Pustynia Błędowska otwarta jest 24 godziny na dobę, dlatego zwiedzanie możliwe jest w każdej chwili. Będąc w okolicy warto odwiedzić również Park Miniatur Zamków Jurajskich w Podzamczu, pałac w Pilicy czy park wodny w Łazach.

O MIEJSCACH NA ŚLĄSKU MOŻNA BY BYŁO PISAĆ BEZ KOŃCA. JEŚLI NIE MASZ PLANÓW NA MAJÓWKĘ, WARTO WYBRAĆ CHOĆ JEDNĄ Z NASZYCH PROPOZYCJI.

Żarki - znajdują się na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. W tym miejscu należy odwiedzić Muzeum Dawnych Rzemiosł Stary Młyn, wzgórze Łaskowiec przy ruinach kościoła św. Stanisława, zobaczyć lipę „Babkę”, kamienne stodoły z XIX wieku. W mieście znajduje się również manufaktura słodczy HokusPokuss, gdzie własnoręcznie można wykonać słodczyce. W Żarkach znajduje się również jeden z największych i najciekawszych cmentarzy żydowskich na Jurze.

Polskie Malediwy albo Śląska Chorwacja - tak potocznie nazywany jest Park Gródek w Jaworznie. To miejsce, w którym w II połowie XX wieku znajdowała się kopalnia dolomitu w ostatnich latach przeszło rewitalizację. Wejście do Parku Gródek jest bezpłatne. Ponadto, teren Polskich Malediwów nie jest zamykany na noc i można spacerować tutaj o dowolnej porze. Specjalną kładką można urządzić sobie tutaj spacer po wodzie. Wystarczy przejechać kawałek dalej by znaleźć się w Muzeum Pożarnictwa, w którym podziwiać można m.in. stare wozy strażackie.

W województwie śląskim granica między Polską a Czechami w niektórych miejscach jest tylko umownym elementem. Tak jest w przypadku gra-

nicznych meandrów Odry. Tutaj granicę tworzy właśnie rzeka - Odra. Na obu brzegach można podziwiać cudowną roślinność, bogactwo gatunków zwierząt i meandry. W Chałupkach znajduje się wieża widokowa, z której można podziwiać fantastyczny widok, ze wspomnianymi wcześniej meandrami i Odrą. Będąc w okolicy warto odwiedzić klasztor i park w Rudach czy Arboretum Bramy Morawskiej w Raciborzu. No i jest też Łęczczok...

Łęczczok to największy rezerwat w województwie śląskim. Znaleźć go można w powiecie raciborskim. To miejsce, w którym spotkamy się z niezliczonymi gatunkami roślin i zwierząt. Samo królestwo ptaków robi tu naprawdę ogromne wrażenie, bowiem według statystyk na terenie gminy Nędza spotkać można 51% wszystkich gatunków ptaków występujących w naszym kraju.

CZYMBYŁABY MAJÓWKA BEZ CHOCIAZ JEDNEJ GÓRSKIEJ WĘDRÓWKI?

Śląsk to również góry, i to jakie! Wiele z nas pakuje plecak i zarzuca go na plecy wybierając się na wędrowki w okoliczne miejscowości. Nic dziwnego. Widoki jakie można podziwiać podczas nich to widówki, które zachowamy w naszej pamięci. Ilość szlaków jakie mamy do wyboru jest

na prawdę spora. Gdzie zatem warto się udać?

Góra Birów - znajduje się tylko ok. 30-40 minut spacerkiem od Zamka Ogrodziniec. Obie atrakcje można zwiedzić razem dzięki wspólnemu biletowi. Warto tu zajrzeć właśnie ze względu na fantastyczne widoki na okolicę. Znajduje się tu również zrekonstruowany gród. To prawdziwa turystyczna gratka dla miłośników przeszłości. Oddany do zwiedzania dla turystów kompleks składa się z wału drewniano-kamiennego, wieży bramnej oraz strażnicznej i obserwacyjnej, a także chaty, w której zorganizowana jest ekspozycja muzealna.

Stożek Wielki - to szczyt w Beskidzie Śląskim, który jest w tym paśmie trzecim co do wielkości i posiada miano granicznego, bo leży na granicy dwóch państw - Polski i Czech. Miejsce zawdzięcza swą popularność schronisku, licznym szlakom z Wisły oraz kolejce linowej. Sam wierzchołek góry jest porośnięty lasem, ale widoków nie brakuje przy schronisku, które znajduje się na polanie tuż pod szczytem.

Z INNYCH ŚLĄSKICH ATRAKCYJ

Jedyna w Polsce oddana do zwiedzania trasa turystyczna prowadząca przez pod-



Cieszyn, Góra Zamkowa, Rotunda św. Mikołaja

ziemia dawnej kopalni srebra znajduje się w Tarnowskich Górach. Od 2004 roku, razem ze sztolnią Czarnego Pstrąga jest częścią pomnika historii. Zwiedzanie szlaku turystycznego trwa ok. półtorej godziny. Kopalnie zwiedza się oczywiście z przewodnikiem, z wiadomych przyczyn. Podczas zwiedzania można zaznaczyć się z historią kopalni, poznać ciekawe legendy i zapoznać się

z rozwiązaniami stosowanymi lata temu.

Od 2013 roku Muzeum Górnictwa Węglowego połączyło się Zabytkową Kopalnią Węgla Kamiennego „Guido” oraz kompleksem Sztolnia Królowa Luiza składający się z wyrobisk kopalni Królowa Luiza oraz Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Obiekty te leżą na Szlaku Zabytków Techniki, a Kopalnia Guido została wyróżniona jako

„Gwiazda” tego Szlaku. Doskonałym pomysłem na taką krótką wycieczkę jest wizyta w Kopalni Guido, Parku 12C lub Sztolni Królowa Luiza z jej podziemną Trasą Wodną. Jest tam i Bajtel Gruba, na której dzieci również mogą wcielić się w rolę górników. O miejscach na Śląsku można by było pisać bez końca. Jeśli nie masz planów na majówkę, warto wybrać choć jedną z naszych propozycji.

MATERIAL INFORMACYJNY T-Mobile

0110487356

T-Mobile wspiera Lublin w pomocy dla uchodźców z Ukrainy

Lublin, znajdujący się niecałe 100 kilometrów od granicy polsko-ukraińskiej, od samego początku konfliktu stanowi ważne miejsce dla osób uciekających przed wojną. W stolicy województwa lubelskiego znajduje się już około 50 tysięcy uchodźców z Ukrainy. Ich trudna sytuacja wymaga niemałego wsparcia, w które angażuje się także firma T-Mobile.

Biznes wspiera ukraińską społeczność w Polsce

Jeden z największych operatorów telekomunikacyjnych w Polsce od pierwszych dni wojny pomaga uchodźcom z Ukrainy na różne sposoby. Oferta T-Mobile zawiera obecnie między innymi nielimitowane, darmowe połączenia międzynarodowe z Polski do Ukrainy czy obniżone stawki roamingu. Co więcej, operator anulował swoim klientom abonamentowym opłaty za połączenia wykonane pomiędzy początkiem konfliktu a wprowadzeniem wspomnianych usług. Specjalne oferty są dostępne także dla klientów na kartę, którzy mogą skorzystać z darmowych połączeń, gigabajtów i przedłużonej o 100 dni ważności konta. Tylko w ramach

ofert na T-Mobile kartę, Heyah na kartę i T-Mobile MIX klienci wykorzystali już blisko 90 milionów darmowych minut i prawie 6 milionów bezpłatnych gigabajtów. Warto przy tym wspomnieć o charytatywnych działaniach operatora. T-Mobile wspiera organizacje takie jak Polski Czerwony Krzyż czy Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej oraz przekazuje darmowe startery T-Mobile i Heyah na kartę dla Ukraińców i Ukraińek uciekających przed wojną do Polski. Z tej formy pomocy skorzystało już prawie pół miliona osób.

Lublin i T-Mobile: solidarność z Ukrainą

Prezes zarządu T-Mobile Polska Andreas Maierhofer spotkał się 21 kwietnia z Prezydentem Lublina, Krzysz-

tofem Żukiem, odwiedzając przy tym punkty noclegowe dla uchodźców. Operator przekazał 20 telewizorów z internetem, a także tysiąc zestawów dla dzieci, w których znalazły się pluszaki, zabawki czy akcesoria do malowania. To dopiero początek długofalowych planów firmy. Kolejnym elementem wsparcia dla ukraińskiej społeczności w Lublinie ma być ufunowanie 10 tysięcy posiłków, które trafią do miejsc oferujących nocleg uchodźcom.

Rodzice i dzieci z Ukrainy uzyskają dodatkową pomoc ze strony operatora również w kolejnych miesiącach. Obecny rok szkolny już dobiega końca, ale od września pomoc w edukacji będzie jeszcze istotniejsza. Z tego względu T-Mobile zapewni ukraińskim uczniom wszystkie akcesoria i przybory niezbędne do nauki. Wyprawka szkolna to jednak tylko część wsparcia oferowanego przez firmę. Bariera językowa i integracja dzieci z różnych krajów to spore wyzwanie – T-Mobile



Prezydent Lublina Krzysztof Żuk i Andreas Maierhofer, prezes T-Mobile Polska na spotkaniu z Krzysztofem Stanowskim, Dyrektorem Centrum Współpracy Międzynarodowej

będzie finansować nauczycieli pomagających, którzy pomogą uczniom poradzić sobie z tymi problemami.

T-Mobile blisko nowych mieszkańców Lublina

Społeczna odpowiedzialność biznesu jest obecnie ważniejsza niż kiedykolwiek – prezes T-Mobile Polska niejednokrotnie podkreślał tę kwestię w różnych wypowiedziach. Aktualna sytuacja doskonale pokazuje, jak wiele znaczy odpowiednia łączność

i dostęp do nowych rozwiązań technologicznych. Dzięki wsparciu T-Mobile uchodźcy mogą bezpiecznie i komfortowo połączyć się z bliskimi pozostającymi po drugiej stronie granicy. Jednocześnie operator nieustannie działa w zakresie pomocy charytatywnej dla uchodźców z Ukrainy, dostarczając nie tylko telewizory do punktów noclegowych, ale i routery. Ponadto wśród usług firmy można znaleźć szereg specjalnych ofert promocyjnych. T-Mobile

zaznacza, że realne wsparcie jest możliwe tylko przy działaniach w dłuższej perspektywie czasowej, wobec czego planowana jest stała współpraca z miastem Lublin.

Lublin - wsparcie dla uchodźców

Od ponad dwóch miesięcy Lublin nieustannie oferuje pomoc dla obywateli Ukrainy szukających schronienia przed wojną. Na terenie miasta działa kilkanaście punktów noclegowych, które stale prowadzą nabór wolontariuszy i udostępniają bezpieczne miejsca do spania dla tysięcy uchodźców. W stolicy województwa lubelskiego funkcjonują także punkty wydawania żywności. Władze miasta prowadzą ponadto liczne działania obejmujące pomoc w znalezieniu zatrudnienia, edukacji i nie tylko. Wszystkie z tych czynności wymagają solidnego wsparcia, również w zakresie telekomunikacji – prezydent miasta podkreślił, że pomoc ze strony T-Mobile jest bardzo wartościowa.

System ostrzega ptaki przed kolizją z wiatrakami

Testowany przez PGE i zbudowany przez polską firmę Bioseco system monitoringu jest w stanie błyskawicznie wykryć zbliżające się do turbiny ptaki

Grupa PGE, największa firma energetyczna w Polsce, inwestuje ogromne kwoty w farmy wiatrowe. Jednocześnie stara się uchronić ptaki przed kolizją z wiatrakami, wykorzystując w tym celu innowacyjne rozwiązania.

Grupa PGE jest największym producentem zielonej energii w Polsce.

Posiada 17 farm wiatrowych o łącznej mocy 688 MW. Obecnie, PGE jest w trakcie finalizowania transakcji zakupu kolejnych projektów wiatrowych dzięki czemu z mocą 770 MW umocni swoją pozycję lidera w branży wiatrowej w Polsce.

Największą elektrownią wiatrową Grupy PGE jest Farma Wiatrowa Lotnisko w Kopaniewie w wojewódz-



System ochrony ptaków przed kolizją z wiatrakami pozwoli na uniknięcie strat w czasie przelotów

twie pomorskim. Składająca się z trzydziestu wiatraków inwestycja znajduje się na trasie przelotów migrujących ptaków. Do tej pory, aby chronić je przed kolizją z łopatami turbin, należało czasowo wyłączyć całą elektrownię. Aktualnie pojawiły się nowe możliwości, zwiększające bezpieczeństwo ptaków i ograniczające koszty związane z unieruchomieniem instalacji produkujących energię elektryczną.

W odpowiedzi na potrzebę ochrony ptaków przed kolizją z wiatrakami, PGE prowadzi testy innowacyjnego systemu firmy Bioseco. Na Farmie Wiatrowej Lotnisko zakończyły się testy innowacyjnego systemu chroniącego ptaki przed kolizją z łopatami turbin wiatrowych. Farma, na której przeprowadzane są testy, usytuowana jest w okolicy siedlisk m.in. bielików, orlików krzykliwych, żurawi, błotniaków stawowych, a także bocianów białych.

Zbudowany przez polską firmę Bioseco system monitoringu składa się z innowacyjnego, autorskiego oprogramowania współpracującego z 16 kamerami w rozdzielczości 4K. System przetwarza nawet 7 Gb danych na sekundę i jest

w stanie błyskawicznie wykryć zbliżające się do turbiny ptaki z bardzo dużej odległości, a następnie samoczynnie wybrać adekwatne działanie minimalizujące ryzyko kolizji. Może to być automatyczne zatrzymanie pojedynczej turbiny lub ostrzegawczy sygnał świetlny, który ma ostrzec zbliżające się do turbiny ptaki i skłonić je do zmiany kierunku przelotu.

Testy na Farmie Wiatrowej Lotnisko trwały sześć miesięcy. Ich celem było oszacowanie skuteczności systemu pod kątem wykrywalności ptaków lecących w różnej odległości od wiatraka oraz określenie skali przypadków, gdy zatrzymanie turbiny nastąpiłoby z powodu wykrycia obiektu innego niż ptak.

Pilotaż, w którym uczestniczyli również ornitolodzy zakończył się sukcesem. Okazało się, że skuteczność systemu jest bardzo wysoka. Wykrywalność lecącej kani rudej w obrębie 400 metrów od turbiny wiatrowej wyniosła ponad 80 procent, podobnie jak żurawi w obrębie 500 metrów od wiatraka.

Zachęcające były też wyniki związane z okresowym wyłączeniem turbin. Dzięki zastosowaniu systemu Bioseco może być ich nawet o 80 procent mniej.

PGE chroni zagrożone gatunki ptaków



Dla bocianów PGE instaluje specjalne platformy pod gniazda



Dzięki m.in. wsparciu PGE odradza się populacja sokołów



Ile jest sów na Roztoczu? Dzięki PGE zostanie to policzone

PGE od lat troszczy się o ochronę ptaków - rzadkich jak sokoły czy pospolitych jak bociany. W tym celu podejmuje działania, które mają na celu zwiększenie ich bezpieczeństwa.

Sokół wędrowny

Sokół wędrowny to jeden z najrzadziej występujących gatunków ptaków w Polsce, którego 20 lat temu prawie u nas nie było. Obecnie w Polsce żyje 80 par sokołów i są one objęte ścisłą ochroną. Grupa PGE od 19 lat aktywnie działa na rzecz odtworzenia populacji sokoła wędrownego w Polsce.

Przez lata sokoły upodobały sobie kominy elektrowni i elek-

trociepłowni PGE. Pierwszy raz ornitolodzy zauważyli parę sokołów na terenie Zespołu Elektrowni Dolna Odra w woj. zachodniopomorskim w 2003 r. i wtedy pierwsze pisklęta zostały zaobrazkowane. W następnych latach ptaki te zasiedliły przygotowane dla nich gniazda na kominach elektrociepłowni w Gdyni, Gdańsku, Toruniu, Lublinie, a także na kominie elektrowni w Bełchatowie i Zespole Elektrowni Dolna Odra. W 2020 i 2021 r. w sześciu gniazdach w oddziałach PGE wykluło się i zostało zaobrazkowanych po 18 piskląt. Od 2003 r. z gniazd umieszczonych na instalacjach Grupy PGE wyleciało 110

młodych sokołów, co stanowi blisko 20 proc. wszystkich młodych sokołów wędrownych, które przyszyły na świat w Polsce na terenach zurbanizowanych od 1999 r.

PGE współpracuje ze Stowarzyszeniem Na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”. W ramach tej współpracy na budkach lęgowych sokołów, zainstalowanych w elektrociepłowniach w Gdyni, Toruniu i Lublinie umieszczono kamery, które umożliwiają podgląd ptaków online na stronie www.peregrinus.pl.

Bociany - białe i czarne

Bociany białe, ze względu na umiejscowienie swoich

gniazd na słupach energetycznych, są szczególnie narażone na ryzyko porażenia prądem. Od lat, na słupach, ponad liniami energetycznymi, PGE stawia dla nich metalowe platformy, na które przenoszone są ich gniazda. Zapobiega to bezpośredniemu kontaktowi bocianów z liniami energetycznymi, co znacząco redukuje niebezpieczeństwo porażenia prądem, szczególnie wśród młodych osobników. Obecnie na terenie spółki jest umieszczonych blisko 28 tys. takich platform lub innych urządzeń zabezpieczających.

PGE opiekuje się też bocianem czarnym. We wrześniu br. zostanie zbudowana sztuczna

platforma gniazdowa dla tego gatunku. Projekt zrealizuje Biebrzański Park Narodowy dzięki finansowaniu z Fundacji PGE.

Sowy

Wiedza o sowach, ze względu na ich nocny tryb życia, jest mniejsza niż o innych gatunkach ptaków. Dzięki wsparciu Fundacji PGE, w Roztoczańskim Parku Narodowym zostanie zrealizowany projekt przyrodniczy, którego celem będzie m.in. poznanie aktualnego stanu populacji sów w Parku i otulinie. Dzięki PGE będzie można też ocenić, jak przedstawiają się trendy populacyjne sów względem

stanu sprzed dwudziestu lat. Projekt ten znacznie poszerzy naszą wiedzę o tych nocnych ptakach.

Kaczki lodówki

Niewiele osób wie, że polska część Bałtyku jest miejscem zimowania kaczek lodówek. Ptaki te są pod ochroną ze względu na małą liczebność. PGE, w trosce o kaczki, doświadczyła inwestycję w morskie farmy wiatrowe do ich potrzeb. Zrezygnowano z zabudowy wiatrakami akwenu przylegającego do Ławicy Słupskiej i utworzono korytarz przelotowy (5 km), aby kaczki mogły bezpiecznie dotrzeć na żerowiska.

PODAJ REKĘ UKRAINIE. KONCERT W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Dla Ukrainy zaśpiewał chór
osób niewidomych
z Charkowa z polskimi
i ukraińskimi artystami

PAS

**Muzyka łączy ludzi i potrafi
czynić dobro - przekonała się
o tym publiczność koncertu
„Podaj rękę Ukrainie” w Pała-
cu Kultury Zagłębia w Dąbro-
wie Górniczej. Na palcowej
scenie wystąpił chór osób nie-
widomych z Charkowa wraz
z polskimi i ukraińskimi arty-
stami.**

Kiedy oblicze wojny zawisło nad Charkowem, musieli uciekać ze swojego rodzinnego miasta i własnej ojczyzny. Znaleźli schronienie w Dąbrowie Górniczej, a dokładnie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Wychowankowie charkowskiej szkoły specjalnej, tworzący chór osób niewidomych, chcą podziękować za okazaną pomoc wraz z innymi ukraińskimi artystami, dla których Dąbrowa Górnicza stała się drugim domem. Stąd zrodził się pomysł na stworzenie wspólnego, polsko-ukraińskiego koncertu „Podaj rękę Ukrainie”, którego organizatorami byli miasto Dąbrowa Górnicza, Pałac Kultury Zagłębia, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy oraz Miejski Ośrodek Pracy Twórczej.

W środę 27 kwietnia na scenie PKZ wystąpił nie tylko charkowski chór, lecz również ukraińscy

artyści związani z dąbrowskim MOPT i polski chór podopiecznych SOSW, który chciał w ten sposób dać wyraz wsparcia dla obywateli Ukrainy. W programie koncertu usłyszeliśmy ukraińskie i polskie utwory, m.in. „Pieśniu za Ukrainę”, „Dobryj ranok Ukraino”, „Miejcie nadzieję” czy tytułową piosenkę „Podaj rękę Ukrainie”. Widzowie mieli także okazję wysłuchać wierszy w wykonaniu dąbrowskich uczniów oraz zobaczyć specjalny układ taneczny na wózkach inwalidzkich.

Wydarzenie rozpoczęło się od odczytania listu z podziękowaniami, nadesłanego przez żonę prezydenta Ukrainy - Olenę Zeleną, skierowanego i przekazanego na ręce prezydenta Dąbrowy Górniczej Marcina Bazylaka oraz dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Violetty Trzciny. Ze słowami podziękowania oraz wsparcia wystąpiły również przewodnicząca Rady Miejskiej Agnieszka Pasternak oraz Zoya Kolesnikova - dyrektor Szkoły Muzycznej w Charkowie.

Koncert zakończył się owacją stojącą oraz wspólnym wykonaniem polskiego hymnu przez dzieci z Charkowa.

Koncert skierowany był do wszystkich mieszkańców miasta, którzy wsparli uchodźców z Ukrainy, jak również do ukraińskich uczniów lokalnych szkół wraz z rodzicami i Ukraińców biorących udział w cotygodniowym Dąbrowskim Forum dla Ukrainy w Pałacu Kultury Zagłębia.

Ukraińskie dzieci goszczące w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Dąbrowie Górniczej można wspomóc wpłatami na konto Stowarzyszenia dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Razem do celu”. ING Bank Śląski 76 1050 1272 1000 0022 6577 2166 z dopiskiem: „Pomoc dla dzieci z Ukrainy”, KRS: 0000114587.

Klinika Chirurgii Klatki Piersiowej po remoncie

Remont zakończony. Część Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej Wydziału Nauk Medycznych w Zabrze została dziś oddana do użytku.

Pod wieloma względami to wyjątkowy oddział. Składa się z 16 sal chorych, a każda z nich została udekorowana fototapetą z widokiem symbolizującym jedno z województw. Z kolei na korytarzu powieszono archiwalne zdjęcie szpitala z symbolem tego miejsca,

czyli wież ciśnień, która dominuje nad zabudowaniami. Pacjenci mogą korzystać z bezpłatnej telewizji, są też nowoczesne, wygodne łóżka i sanitariaty.

W czwartek, 28 kwietnia, Dariusz Budziński, dyrektor Szpitala Klinicznego im. prof. Stanisława Szyszki nr 1 w Zabrzu, zaprezentował efekty remontu pierwszej części Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej Wydziału Nauk Medycznych w Zabrzu.

Prace kosztowały 8 mln złotych i pochodziły ze środków własnych szpitala. Natychmiast przystępujemy do remontu drugiej części - powiedział dyrektor Budziński.

Jak wyjaśnia Agata Puśtułka, rzecznik prasowy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, nad estetyką oddziału czuwała zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-finance Bożena Mucha-Wójcik. Pomysł z fototapetami to jej dzieło. Pokazuje m.in.

ogólnopolski wymiar medycznych osiągnięć Kliniki, pracującego tu zespołu pod kierunkiem prof. Damiana Czyżewskiego.

Ostatni remont miał tu miejsce w 1985 roku. Jak widać, wchodzimy teraz w zupełnie nowy wiek. Zmienia się komfort dla pacjentów i pracowników - stwierdził prof. Czyżewski, kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej WNM w Zabrzu.

MAJ

REKLAMA

0010483723

ALIOR BANK

POŻYCZKA Z GWARANCJĄ

RATA STAŁA
JAK SKAŁA

5 lat
NAWET PRZEZ

- 7 zł - średni miesięczny koszt za każdy pożyczony 1000 zł
- Okres pożyczki od 3 do 5 lat

www.aliorbank.pl

RRSO 16,11%

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) Pożyczki z Mikrokosztami VII wynosi 16,11%; całkowita kwota pożyczki (bez kredytowanych kosztów): 18 300 zł; całkowita kwota do zapłaty: 25 435,60 zł; oprocentowanie stałe: 8,69%; całkowity koszt pożyczki: 7135,60 zł, w tym prowizja: 2616,90 zł (14,3%), odsetki: 4518,70 zł; 55 miesięcznych rat, w tym 54 równe raty w wysokości 462,47 zł, ostatnia rata: 462,22 zł. Kalkulacja została dokonana na 21.03.2022 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Maksymalna kwota pożyczki wraz z kredytowanymi kosztami wynosi 70 000 zł. Ostateczne warunki kredytowania zależą od zdolności kredytowej klienta, kwoty pożyczki, daty wypłaty pożyczki oraz daty płatności pierwszej raty. Szczegóły oferty oraz Taryfa opłat i prowizji dla Klientów Indywidualnych w placówkach Alior Banku SA i na www.aliorbank.pl.



FOT. MAT. PRASOWY

Polsko-ukraiński koncert
„Podaj rękę Ukrainie”



KATOWICE
dla odmiany

**BUDŻET
OBYWATELSKI**
Katowice

**Realizuj swoje
pomysły!**

Do 16 maja

**Złóż swój
wniosek**



***Budżet Obywatelski
w Katowicach***

Masz pytanie? Skontaktuj się z nami:



Wydział Komunikacji Społecznej
Urząd Miasta Katowice
Rynek 13, pok. 205



32 259 33 05 | 32 259 38 51



budzetobywatelski@katowice.eu



Wszelkie informacje i materiały
znajdziesz na stronie bo.katowice.eu

Ma szansę na prestiżową europejską nagrodę

Dom spod Częstochowy ma szansę na prestiżową europejską nagrodę. Znalazł się w finale Baunit Life Challenge 2022

Redakcja

5 budynków z Polski znalazło się w finałowej stawce rywalizującej o miano Europejskiej Fasady Roku i tytuł Life Challenge Award 2022. Spośród ponad 300 elewacji jury wyłoniło 36 finalistów. Najliczniejszą grupę stanowią realizacje z Polski. W kategorii „dom jednorodzinny nowy” o nagrodę walczy Barka Cieślika, jednorodzinny dom spod Częstochowy.

Do rywalizacji w ramach Baunit Life Challenge 2022 przystąpiło 318 projektów z 23 europejskich państw, w tym 36 realizacji z naszego kraju (po 6 w każdej kategorii).

W pierwszym etapie przeprowadzonym w trybie głosowania online międzynarodowe jury – z Polakiem, architektem Michałem Baryżewskim w składzie – wyłoniło po 6 projektów w każdej z 6 kategorii, które zmierzają ze sobą w ścisłym finale.



Dom spod Częstochowy w finale Baunit Life Challenge 2022

Grono polskich finalistów otwiera Barka Cieślika „zacumowana” w miejscowości Biała k. Częstochowy – obiekt rywalizuje w kategorii „dom jednorodzinny nowy”, a jego projekt to dzieło

pracowni FW Anta Studio Architektoniczne Daniel Cieślika.

Nominację w kategorii „budynek wielorodzinny nowy” otrzymał z kolei wrocławski budynek mieszkalny ze złotym portalem

wejściowym – Braniborska 44 projektu ARCH.IT Piotr Zybura.

Kamienica Pod Aniołem w Koźuchowie, za której metamorfozą stoi Pracownia Projektowa Renowacja Dorota Krupka

ma z kolei szansę na zwycięstwo w kategorii „budynek zabytkowy po renowacji”.

Listę zamykają: budynek wielorodzinny Pawia 18 we Wrocławiu, którego projekt opracowała

Wytwórnia Pracownia Projektowa oraz Centrum Sportów Wodnych w Żninie projektu architekta Macieja Organisty, klasyfikowane w kategorii specjalnej „stunned by texture”. Polskie realizacje mają szansę na zwycięstwo w czterech z sześciu kategorii i nagrodę główną dla tej jednej z najlepszych fasad naszego kontynentu.

W finale znalazły się także realizacje z Austrii, Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Francji, Hiszpanii, Irlandii, Niemiec, Rumunii, Serbii, Słowacji, Słowenii, Turcji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch. Zwycięzcy zostaną ogłoszeni 19 maja podczas gali finałowej w Walencji.

Tuż przed wydarzeniem nominowane realizacje zostaną poddane ponownej ocenie przez międzynarodowy panel ekspertów. To oni wskażą zwycięzców poszczególnych kategorii, którzy zostaną okrzyknięci Europejską Fasadą Roku, i wytypują tę jedną najlepszą realizację, która otrzyma tytuł Life Challenge Award 2022.

MATERIAL INFORMACYJNY TOGETAIR

0010468236

PRZECIWDZIAŁANIE ZMIANIE KLIMATU I GEOPOLITYKA - MIĘDZYNARODOWY SZCZYT KLIMATYCZNY TOGETAIR 2022

Rosyjska inwazja na Ukrainę powoduje konieczność rewizji dotychczasowej polityki energetycznej w Europie. Jak w nowej rzeczywistości można utrzymać wyznaczone wcześniej cele klimatyczne? Uczestnicy debat Międzynarodowego Szczytu Klimatycznego TOGETAIR 2022 przez 3 dni szukali odpowiedzi na pytanie, na czym oprócz niezależną politykę energetyczną Unii Europejskiej oraz zbudować lepszą przyszłość klimatyczną.

TOGETAIR 2022 odbył się w dniach 20-22 kwietnia, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, a także w dostępnej dla wszystkich w Polsce i Europie przestrzeni online.

Wydarzenie, realizowane w formule hybrydowej, oglądać można było bezpłatnie i bez rejestracji na głównych stronach najważniejszych polskich portali internetowych <https://togetair.eu/partnerzy>, a także w mediach społecznościowych.

Udział w uroczystym otwarciu wzięli **Henryk Kowalczyk** - Wicepremier, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, prof. **Ewa Krogulec** - Prorektor ds.

rozwoju Uniwersytet Warszawski oraz **Bartłomiej Pawlak** - Wiceprezes Zarządu Polski Fundusz Rozwoju.

Każdy dzień TOGETAIR2022 rozpoczynał się debatą międzynarodową prowadzoną również w języku angielskim.

Uczestnicy pierwszej takiej debaty starali się udzielić odpowiedzi na pytanie, jak zbudować i na czym oprócz niezależną i konkurencyjną politykę energetyczną Unii Europejskiej. Udział wzięli m.in. **Mr. Ionut Sorin Banciu, Sekretarz Stanu, Ministerstwo Środowiska, Wód i Lasów** oraz **Dan Dragoș Drăgan, Sekretarz Stanu, Ministerstwo Energii, Rumunia.**

- W tym roku coraz szerszym zainteresowaniem nasza konferencja cieszy się też wśród przedstawicieli z zagranicy. Cieszę się, że dzisiaj, kiedy dyskutujemy o kwestiach związanych z gospodarką obiegu zamkniętego, zrównoważonym rozwoju, wszystkie te tematy wpisują się w działania Ministerstwa Klimatu i Środowiska – rozpoczęła drugi dzień wydarzenia **Małgorzata Golińska, Wiceminister Klimatu i Środowiska.**



PLATFORMA POROZUMIENIA DLA KLIMATU I DLA CZYSTEJ, TANIEJ ENERGII

Organizatorzy zaprosili do udziału przedstawicieli ministerstw, samorządów w randze marszałków, przedstawicieli spółek skarbu państwa, organizacji pozarządowych, koncernów międzynarodowych oraz mniejszych firm zaangażowanych w ochronę klimatu. TOGETAIR otrzymał patronat **Przewodniczącej Parlamentu Europejskiego Roberty Metsoli.**

Kolejne debaty dotyczyły palących współczesnych problemów, jak drożyzna i ubóstwo energetyczne, energia jądrowa, sposoby przesyłu i magazynowania energii.

W następnych dniach poruszone zostały m.in.

problemy i szanse zeroemisyjnej mobilności, wyzwania dla współczesnego rolnictwa oraz gospodarki odpadami, a także tego, jak algorytmy i nowe technologie mogą wesprzeć ochronę środowiska i klimatu.

UNIwersytet Warszawski GOSPODARZEM SZCZYTU KLIMATYCZNEGO

W tym roku Szczyt Klimatyczny odbywał się w przestrzeniach Biblioteki Uniwersyteckiej, otwartej dla studentów. Zamiarem organizatorów było jak najszerze umożliwienie młodemu pokoleniu skorzystania z toczących się dyskusji.

- Uniwersytet Warszawski już od kilkunastu lat zajmuje się, i to teoretycznie, i prak-



tycznie, kwestiami związanymi z ochroną środowiska, ochroną klimatu i przyjaznym funkcjonowaniem młodzieży akademickiej w szczególności z klimatem i otoczeniem - podkreślił **Rektor UW, prof. dr hab. Alojzy R. Nowak.**

WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA DLA ZIEMI

W panelu otwarcia dotyczącym międzynarodowej współpracy dla klimatu, moderowanym przez **Zofię Wanat, Politico**, udział wzięli goście polscy i zagraniczni, podkreślając konieczność międzynarodowego porozumienia.

Christian Stenberg, Zastępca Stałego Sekretarza UE ds. Klimatu i Energii, Ministerstwo Klimatu, Energii

i Gospodarki Komunalnej w Danii, stwierdził:

- Z naszej perspektywy nie ma dylematu między bezpieczeństwem energetycznym a celami klimatycznymi. Istnieją wspólne rozwiązania dla obu tych kwestii. Trzeba przyspieszyć Zieloną transformację, żeby osiągnąć niezależność energetyczną. I to przesłanie jest ważne dla całej Unii Europejskiej. Takie jest stanowisko Danii, która objęła przywództwo w Unii kilka tygodni temu.

Dowiedz się więcej:

- Rada Programowa TOGETAIR
- Agenda tematyczna TOGETAIR 2022
- OBSERWUJ TOGETAIR na:**
- [www https://togetair.eu/](https://togetair.eu/)
- Facebook <https://www.facebook.com/TOGETAIR2022>
- Twitter <https://twitter.com/togetair>
- LinkedIn <https://www.linkedin.com/company/togetair-2020>
- YouTube TOGETAIR1 TOGETAIR2
- Money.pl <https://www.money.pl/sekcja/szczytklimatyczny/>

W Himalajach zdobył Broad Peak (8051 m n.p.m.), Gaszerbrum II (8035 m n.p.m.) i Ama Dablam (6856 m n.p.m.). Wspinał się w rejonach skalnych m.in. w Afryce, Australii i w Ameryce Północnej.

kwona Świetlik

Marek Chmielarski: Wiele rzeczy zmienia się w moim życiu. Wspinanie towarzyszy mi cały czas



W 2014 roku Marek Chmielarski zdobył Broad Peak (8051 m n.p.m.). Towarzyszyli mu Agnieszka Bielecka i Piotr Tomala

Za udział w akcjach ratowniczych w górach wysokich dwukrotnie otrzymał nagrodę Fair Play. W sezonie 2017/2018 r. wziął udział w Narodowej Zimowej Wyprawie na piekielnie trudną K2. Od wielu lat jest członkiem Klubu Wysokogórskiego w Katowicach. Poznajcie Marka Chmielarskiego, tyższanina, który nie boi się wyzwań.

Pierwszy raz w górach wysokich pojawiłeś się w 2005 roku, wchodząc na jeden z najbardziej charakterystycznych szczytów w Himalajach - Ama Dablam. Czy ta wyprawa pokazała Ci, że jesteś mocny i możesz podejmować takie próby? Mieszkałem przez cztery lata w Londynie, tam pracowałem i wreszcie stać mnie było na pierwszy wyjazd w Himalaje. W Klubie Wysokogórskim w Katowicach poznałem Ryska Pawłowskiego i wraz z dwoma Anglikami załapałem się na organizowaną przez niego wyprawę na Ama Dablam. Rzeczywiście, spodobało mi się wtedy i... rok później, w 2006 roku weszliśmy tą samą ekipą na Gaszerbrum II. Okazało się, że jakoś tam sobie radzę i mogę zdobywać wysokie góry. Były to budujące doświadczenia.

...i po tych doświadczeniach miałeś wieloletnią przerwę. Wróciłeś w Himalaje w 2014 roku, zdobywając z Agnieszką Bielecką i Piotrem Tomalą Broad Peak.

To była zdecydowanie przełomowa wyprawa właśnie ze względu na wspomnianą przerwę we wspinaniu w Himalajach. Broad Peak to jeden z najprzyjemniejszych ośmiotysięczników, bo cały czas droga prowadzi w górę. Nie ma trawersowania czy lodowców. Jedynie przed szczytem na około 7800 m n.p.m. trzeba przejść granią.

Podczas wyprawy na Broad Peak brałeś udział w akcji ratowania Tajwańczyka na 7300 m n.p.m. Jak ta akcja przebiegała?

Zeszliśmy ze szczytu do obozu III na 7100 m n.p.m. Zadzwonili do nas z bazy, że wyżej na 7300 m n.p.m. w obozie IV jest tajwański wspinacz. Leżał w namiocie z parą Meksykanów. Przewodnik odmówił współpracy i zostawił go. Zdecydowaliśmy z Grzegorzem Bielejcem i Mariuszem Grudniem, że pojedziemy do niego. Koledzy byli szybsi, więc podali mu tlen i dali mi znać przez radio, że nie ma potrzeby, żebym do nich dołączył. Wspinacz przeżył noc. Lokalni sprowadzili go do obozu, do którego my już wcześniej wróciliśmy. Eskortowaliśmy go następnie na dół i cała akcja zakończyła się szczęśliwie.

Zimą 2017/2018 r. pojechałeś wraz z narodową wyprawą

na K2 - wyzwanie współczesnego himalaizmu sportowego - do zeszłego roku, kiedy górę zdobyli Nepalczycy. Tam również zorganizowana była akcja ratunkowa, dla Elisabeth Revol i Tomasza Mackiewicza. Liczyły się sekundy.

W śmigłowcu mogły lecieć tylko cztery osoby, zatem kierownik wyprawy Krzysiek Wielicki wyznaczył, kto ma wziąć udział w akcji. Ostatecznie ja zostałem w bazie. Nagrodę Fair Play otrzymaliśmy grupowo. Niestety, chłopakom udało się uratować jedynie Elisabeth Revol, natomiast Tomasz Mackiewicz został już na zawsze na Nanga Parbat.

Były duże oczekiwania, ale warunki nie sprzyjały. Co pod K2 poszło nie tak? Wybraliście dziś inny wariant drogi, zwiększając szanse na wejście na szczyt?

Przez dwa miesiące byliśmy w 13 osób zamknięci na małej przestrzeni. Myślę, że nie zagrały relacje między nami i to nas wewnętrznie rozbiło. Być może gdybyśmy od razu poszli najpopularniejszą drogą przez Żebro Abruzzi, udało by się zdobyć szczyt, ale to tylko domysły, bo ciężko to ocenić. Zimą jedziemy i próbujemy wejść. Trochę przeciągnęliśmy to siedzenie i czekanie na lepsze warunki. Baza jest na około 5 tys. m n.p.m. - od pierwszego dnia pobytu w niej, mimo aklimatyzacji, następuje degradacja organizmu z powodu bardzo dużych mrozów.

Jak oceniasz wejście Nepalczyków, którzy 16 stycznia 2021 r. jako pierwsi stanęli na K2 zimą?

Zrobili to, w czym są najlepsi. My pukaliśmy do drzwi, a oni je wyważyli, pokazując kto rządzi w tym biznesie - wchodzeniu na duże góry, w dużej grupie, przy użyciu tlenu. Nepalczycy mają naturalne predyspozycje do tego sportu, aczkolwiek nadal traktują wspinaczkę bardziej jako zawód z racji tego, że spora część z nich pracuje jako przewodnicy.

Wspinałeś się także w rejonach górskich i skalnych, m.in. w Afryce, Australii, Nowej Zelandii. Która wyprawa była dla Ciebie szczególna?

Trzy lata temu razem z Arturem Małkiem i Mariuszem Lange pojechaliśmy do Nepalu na przepiękny lodospad Losar, zlokalizowany poniżej Namche Bazar, na trasie trekkingu do bazy pod Mount Everestem. Wodospad startuje nisko i kończy się na 4 tys. m n.p.m. Zimą zamarza i powstaje około 700 metrów lodu. Pierwsze polskie przejście tego lodospadu zrobił Wojtek Kurtyka w latach 90., natomiast nam udało się to powtórzyć. Zajęło nam to 30 godzin, licząc czas od wyjścia z hotelu aż do po-

wrotu. Było to dla mnie wyjątkowe przeżycie.

Czy jest miejsce, w które chętnie byś wrócił?

Wróciłbym na K2 - mam niedosyt. Tym razem spróbowałbym wejść latem, północnym filarem od strony Chin. Kto wie? Może tym razem udałoby się.

Lekarz uczestniczący w wyprawach w Himalaje, Lech Korniszewski mawiał, że nie ma większej przyjaźni od tej, która zawiązuje się w górach. Doświadczyłeś tego?

Nie wspinam się z przypadkowymi ludźmi. W skałach jeszcze bym się pokusił, ale nie w górach. Od wielu lat działam z moimi dobrymi kolegami Arturem Małkiem i Mariuszem Lange. Liną trzeba związać się z kimś, komu się ufa i na kim można polegać w każdej sytuacji.

Jakimi cechami, Twoim zdaniem, powinien wyróżniać się wspinacz?

Powinien być konsekwentny w działaniu i cierpliwy. Inaczej do niczego nie dojdzie. To proces. Nie da się nagle stwierdzić „jestem wspinaczem” i realizować wielkie projekty. Zdobywanie doświadczenia wymaga czasu. Najtrudniejszy jest pierwszy, nieplanowany biwak, a potem już wiadomo, z czym to się wiąże. Oczywiście ważne są również siła i wytrzymałość.

Czy wspinaczka, góry zmieniły Twoje podejście do życia? Jeśli tak, to w jaki sposób?

Wiele rzeczy zmieniło się w moim życiu, ale wspinanie nigdy tą zmienną nie było... Wspinanie towarzyszy mi cały czas. Wiem, że zawsze będzie - mimo wszystko.



Marek Chmielarski w Dolinie Białej Wody w Tatrach. Zima 2022 r.

FOT. ARC/MAREK CHMIELARSKI

WSPINACZ POWINIEN BYĆ KONSEKWENTNY W DZIAŁANIU I CIERPLIWI. INACZEJ DO NICZEGO NIE DOJDZIE. TO PROCES. NIE DA SIĘ NAGLE STWIERDZIĆ „JESTEM WSPINACZEM” I REALIZOWAĆ WIELKIE PROJEKTY.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZU

0310416578

Bezpieczny start twojego dziecka w dorosłość

Wielu rodziców czy dziadków zastanawia się, jak może ułatwić swoim dzieciom lub wnukom start w dorosłość. Najpopularniejsze rozwiązanie to oszczędzanie pieniędzy na studia albo mieszkanie. Jednak do regularnego oszczędzania niezbędna jest motywacja i samozaparcie. Dlatego dobrym pomysłem jest polisa posagowa dla dziecka. PZU oferuje ubezpieczenie „PZU Na Dobry Początek”, które zabezpiecza finansowo dziecko na wypadek śmierci opiekuna, mobilizuje rodzica czy opiekuna do regularnego, długofalowego oszczędzania oraz zapewnia dziecku wypłatę pieniędzy zgromadzonych na polisie, gdy jest już pełnoletnie.

Polisa PZU Na Dobry Początek to oszczędzanie i ubezpieczenie w jednym. Osoba, która je kupuje, ustala jaką kwotę ma otrzymać dziecko na koniec ubezpieczenia (np. 50 tys. zł w momencie ukończenia 24. roku życia), a PZU ze swojej strony gwarantuje, że wypłaci dziecku

pieniądze z polisy w tym ustalonym dniu, kiedy dziecko będzie już pełnoletnie. I wypłaci je nawet jeśli ubezpieczony zmarłby w trakcie ubezpieczenia.

Ile to kosztuje?

Jeśli dziś np. 30-letni rodzic zdecyduje się, aby jego dwuletnia córka otrzy-

mała w przyszłości 40 tys. zł na studia, gdy osiągnie 23. rok życia (albo jeśli rodzic umrze w trakcie umowy), to takie ubezpieczenie na okres 21 lat kosztowałoby ok. 188 zł miesięcznie. Ubezpieczenie posagowe można zawrzeć w dowolnym momencie. Często rodzice lub dziadkowie taką polisę trak-

tują jako prezent-inwestycję i kupują ubezpieczenie z okazji na przykład chrztu czy Pierwszej Komunii Świętej.

Warto zacząć oszczędzać jak najwcześniej, ponieważ za tę samą składkę zbierzemy więcej pieniędzy. W ten sposób można oszczędzać pieniądze na edukację dziecka, studia, kursy czy wszystkie inne możliwości samokształcenia i rozwoju albo wsparcie w dorosłym życiu. Dziecko wypłacone pieniądze może wykorzystać na przykład na wkład własny przy kupnie mieszkania, studia czy rozkręcenie biznesu. Umowy zawierane są na okres od 8 do 25 lat. Muszą zakończyć się najpóźniej w roku, w którym dziecko ukończy 25 lat, a ubezpieczający 75 lat.

Zalety ubezpieczenia posagowego

Ubezpieczenie jest elastyczne i można je dostosować do własnych możliwości odkładania pieniędzy.

To od nas zależy, jak długo będziemy oszczędzać, jaką kwotę otrzyma dziecko, jak często chcemy płacić składki (np. co miesiąc, kwartał, rok). W razie trudności finansowych możliwe jest także zawieszenie opłacania polisy. Możemy zmienić częstotliwość opłacania składek lub zrezygnować z dalszych wpłat. W takim przypadku suma ubezpieczenia zostanie obniżona z powodu przekształcenia w ubezpieczenie bezskładkowe.

Pieniądze zostaną wypłacone, zawsze gdy dziecko będzie pełnoletnie i zakończy się okres ubezpieczenia. Jeśli zawrzemy je np. na 15 lat w formie prezentu dla 8-letniego dziecka, to pieniądze będzie mogło ono podjąć mając 23 lata. W razie śmierci ubezpieczającego, składki aż do końca umowy będzie opłacać PZU Życie. Po jej zakończeniu dziecko otrzyma pieniądze odłożone na polisie. Co równie istotne, wypłacane świadczenie jest zwolnione z podatku

od spadków i darowizn.

PZU Na Dobry Początek gwarantuje, że pieniądze trafią bezpośrednio do dziecka, a w zasadzie już młodego pełnoletniego człowieka, a nie np. opiekunów prawnych czy rozwiedzionych rodziców. Ewentualne konflikty rodzinne nie będą miały wpływu na świadczenie, które ma otrzymać osoba wskazana w ubezpieczeniu.

Na koniec warto dodać, że ubezpieczenie można rozszerzyć o dodatkową ochronę, dzięki którym rodzice otrzymają pieniądze z ubezpieczenia w razie ciężkiej choroby dziecka, leczenia szpitalnego, operacji oraz uszczerbku na zdrowiu spowodowanego nieszczęśliwym wypadkiem. Polisę można uzupełnić również o organizację i pokrycie kosztów leczenia dziecka za granicą w razie wystąpienia np. nowotworu złośliwego.

Zadbajmy o nasze dzieci już teraz.



WPIS TEGO SOCREALISTYCZNEGO GMACHU DO WOJEWÓDZKIEGO REJESTRU ZABYTKÓW NASTĄPIŁ 13 KWIETNIA 2010 ROKU (A/301/10), W TRZY DNI PO TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ, W AURZE ŻAŁOBY NARODOWEJ. NIE POPRZEDZIŁA GO ŻADNA PRÓBA PRZEPROWADZENIA POWAŻNYCH KONSULTACJI SPOŁECZNYCH, SKUPIONYCH CHOCIAŻBY WOKÓŁ SPOSOBU POTRAKTOWANIA KOMUNISTYCZNYCH FRESKÓW I MALOWIDEŁ ŚCIENNYCH, ZDOBIĄCYCH WNĘTRZA PAŁACU.

Krzysztof Tracki

Katowicki Pałac Młodzieży w cieniu socrealizmu

Rzecz dzieje się w Pałacu Młodzieży w Katowicach. Prowadzący zajęcia na temat dyktatury Stalina omawia formy i następstwa masowego terroru w Związku Sowieckim. Część stanowią przejmujące fragmenty filmu *Soviet Story*. Wstrząsający obraz dopełnia próba od-

powiedzi na pytanie - jak to możliwe, że system ten uwiódł miliony? Co stanowiło istotę mechanizmu manipulacji, który zniewolił sposób myślenia całych generacji, także w Polsce Ludowej. Dodajmy, że idzie o system mający na koncie pogrzebanie około pięćdziesięciu mi-

lionów istnień ludzkich, zwłaszcza jeszcze większej liczby umysłów, zniewolenie wielu narodów. Zajęcia z pozoru dobiegają końca. Z pozoru. Nagle prowadzący nakazuje młodzieży udać się na skraj korytarza. Stamtąd widać naścienne dzieło z epoki - w dopiero

co odnowionym Pałacu Młodzieży (dawniej im. Bolesława Bieruta) widnieje socrealistyczne malowidło - młodzi ludzie z różnych części świata, szczęśliwie wypuszczający gołąbka pokoju. A wszystko na tle moskiewskiego Kremla. Jest rok 2022. Katowice.



Socrealistyczny fresk zdobiący ściany Pałacu Młodzieży w Katowicach

Remont Pałacu zakończył się w 2014 roku. Odnowa stojącego w Śródmieściu gmachu kosztowała Urząd Miasta 35 milionów złotych. Elewacja zewnętrzna zyskała blask, zaś wnętrza wyposażono w nową infrastrukturę - drzwi, okna, toalety i windę. Po dwóch latach w ściany Pałacu powrócili jego pracownicy, na czas remontu rozproszeni po różnych częściach miasta - w sumie dwiętnaście pracowni edukacyjnych.

Doniesienia mediów przepełniały słowa uznania dla dokonanego przedsięwzięcia. Remontu oczekiwano od dawna, wskazując na fatalne warunki pracy i nauki dla setek młodzieży i kadry. Stare drzwi i okna, brudne ściany i toalety, brudna i szara elewacja. Niemal wszystko wymagało zmiany, wszystko czekało na odnowę. Odnowa nadeszła. Drogę do niej otworzyła decyzja Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wpisaniu Pałacu Młodzieży do rejestru zabytków klasy „A”. Stała się ona ważnym warunkiem dla pozyskania środków finansowych. Warunkiem z pozoru nie przynoszącym żadnych ujemnych konsekwencji.

W CZYM ZATEM PROBLEM?

Niewielkim echem odbił się fakt, że decyzja konserwatorska zapadała w cieniu wielkiego skandalu finansowego. W ciągu kilku lat z kasy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach miało wycieknąć co najmniej pół miliona złotych. Podejrzenia padły na główną księgową i jej bezpośredniego podwładnego. Ale cień padł również na samego konserwatora i jego kwalifikacje moralne. Rewelacje te podała do wiadomości Polska Agencja Prasowa w kwietniu 2012 roku. W chwili gdy rozpo-

czynął się remont Pałacu Młodzieży w Katowicach, sprawa nadużyć była już w prokuraturze, a konserwator, która wydała decyzję o wpisie gmachu do rejestru zabytków (zawieszona od chwili ujawnienia skandalu), w sierpniu 2013 roku została przez wojewodę odwołana.

Z pozoru sprawa nie mogła mieć związku z odnową Pałacu Młodzieży. I bezpośredniego nie miała. Tak samo jak fakt, że wpis tego socrealistycznego gmachu do wojewódzkiego rejestru zabytków nastąpił 13 kwietnia 2010 roku (A/301/10), w trzy dni po tragedii smoleńskiej, w aurze żałoby narodowej. Nie poprzedziła go żadna próba przeprowadzenia poważnych konsultacji społecznych, skupionych chociażby wokół sposobu potraktowania komunistycznych fresków i malowideł ściennych, zdobiących wnętrza Pałacu. A sprawa nie wydaje się błaha. I nie jest w stanie zmieścić jej fakt, że podobny status zabytków klasy „A” otrzymało wiele innych socrealistycznych gmachów, w tym Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Czerwone sztandary i sowieckie gwiazdy z Pałacu Młodzieży w Katowicach zostały potraktowane z muzealniczą czcią, bez refleksji i merytorycznej dyskusji, właściwej dla tak ważnego gmachu, spełniającego na co dzień funkcje edukacyjne, kierowane ku młodej generacji.

PO CO TEN ZGIELK?

Nikomui dzisiaj nie przychodzi na myśl, by na elewacje wielu monumentalnych gmachów, budowanych w czasach Hitlera, przywracać symbole niemieckich nazistów. Trudno nawet sobie wyobrazić, by pod pretekstem muzealniczego pietyzmu ponownie umieszczać je na tak licznych ścianach budowli w Szczecinie, Wrocławiu, Legnicy czy Bytomiu. Nie znaczy to

REKLAMA

0010490589

Ćwicz z Drużyną

Dołącz ze swoją szkołą do zabawy i gry o super nagrody.

W 5. edycji projektu Energi z Grupy ORLEN dla 100 nowych szkół gwarantowane zestawy markowych strojów sportowych i dres dla trenera!

Zgłoszenia i więcej o projekcie na:
DruzynaEnergii.pl
#DruzynaEnergii

Energa | GRUPA ORLEN



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA

**Symbole komunizmu.
Pałac Młodzieży, Katowice**



FOT. ARKADIUSZ GOLA

**Symbole komunizmu.
Pałac Młodzieży, Katowice**

także, by należało przy tym naruszać szereg istotnych ich cech funkcjonalnych, spełniających tę rolę do dzisiaj. Skoro zatem usunięcie zbrodniczej symboliki nie stanowi problemu wobec budowlanostawskich, co jest przyczyną innego podejścia do symboliki sowieckiej? Dlaczego nikogo nie razi wymowa malowidła z „pacyfistyczną” młodzieżą na tle rosyjskiego Kremla (choć zapewne powszechnie odrzucono by podobne założenie na tle hitlerowskiego wiecu bądź Bramy Brandenburskiej)?

Rzecz zatem musi mieć związek z moralną oceną tamtych czasów. Czy przypadkiem bowiem z podobną obojętnością dla symboliki sowieckiej nie podchodzono przez lata do pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej na Placu Wolności w Katowicach (odległego zaledwie o kilkaset metrów od Pałacu)? Dlaczego przez 25 lat tolerowano go w centrum miasta, aż do momentu gdy protesty społeczne wymusiły na władzach ustępstwo (i przeniesienie na cmentarz żołnierzy radzieckich w Katowicach)? A przecież przez długie lata III RP pomnik ten budził równą obojętność jak freski z Pałacu Młodzieży. Obojętność wymowną, bo odzwierciedlającą stan lekceważenia wobec wartości istotnych dla Polaków, stan miernej świadomości historycznej lokalnych elit, ograniczoną zdolność oceny krzywd, jakie po zakończeniu II wojny światowej sowieci wyrządzili Polsce i Śląskowi.

Tak czy inaczej obraz ten jest przejmujący. Ukazuje on elity mizerne moralnie, moralnie niewyraziste, pozbawione żądz kultury, wowania polskich wartości niepodległościowych, które dla Śląska i Ślązaków przez długie wieki były wartością najwyższą. Stan ten niestety odbija prawdę o kondycji patriotyzmu Polaków. Tak tu, na Śląsku, jak i poza nim, Po-

lacy dziś nie wierzą w niepodległość, nie potrafią jej zmateriałizować, poczuć w sposób bardziej osobisty, wykluczający obecność symboliki intruzów. Emblematy najeźdźców traktujemy w kategoriach poważnych dzieł sztuki, boimy się wstawić w ich miejsce to co nasze, polskie, święte. Pozwalamy by w naszym otoczeniu trwała odnowiona nijakość, bo jest ona dla tak wielu usprawiedliwieniem ich kompleksów, mało chwalebnych doświadczeń poprzedników, zwyczajnych problemów z tożsamością. Zbyt wielu wciągnął w wir niegodziwości bądź prostej symbiozy życiowej. Trudno chyba o bardziej dojmujący dowód kryzysu naszej tożsamości.

NI ZAWSZE TAK BYŁO

A przecież odrodzona w 1918 roku II Rzeczpospolita nie miała skrupułów w przywracaniu Polski Polakom. Sposób w jaki rozpoczęła rozprawę z materialnymi relikwiami symboliki zaborców nie wykazywał cech narodowego relatywizmu ani czci muzealniczej. Niepodległość miała oprzeć się na niepodległościowych podstawach. Pomnik Michała Murawiewa w Wilnie (kata Litwy i mordercy Polaków, znanego jako „Wieszeć”) doczekał się demontażu jeszcze w okresie nie-

mieckiej okupacji w 1915 roku. Wilnianie nie szczędzili monumentowi szykan. Pod osłoną nocy smarowano go łajnem, kuszając skutecznie okoliczne psy, bądź nacierano walerianą, składając koty do bezustannego wycia. Matka Witolda Pileckiego zalecała dzieciom, by przechodząc koło tego „prochwosta” (nikczemnika), choć raz splunęły w jego stronę. W wolnej Polsce kamienie ze zburzonego pomnika wmurowano w monument Ludwika Narbutta w Dubiczach, w miejscu, gdzie ten przywódca powstania styczniowego na Litwie złożył ofiarę ze swojego życia, wypowiadając słowa - „Jak słodko jest umierać za Ojczyznę”.

Żadne skrupuły nie kierowały podejmującymi decyzję o usunięciu z przestrzeni publicznej relikwii rosyjskiej władzy w Warszawie. Należał do nich Sobór św. Aleksandra Newskiego, postawiony na Placu Saskim. Wyburzenie tej monumentalnej budowli nastąpiło przy odosobnionych i nielicznych głosach sprzeciwu (w l. 1924-26), podobnie jak większości innych cerkwi, mających w założeniu rosyjskich fundatorów przypominać o moskiewskiej obecności nad Wisłą. Los ten nie ominął również pomnika pięciu oficerów polskich - carskich lojalistów, poległych z rąk powstańców w Noc Listopadową. Odslonięty na Placu Saskim w 1841 roku, nazywany był „pomnikiem hańby”. Z ironią mieszkańcy Warszawy mawiali: „Osiem lwów, czterech ptaków pilnuje siedmiu lajdaków.” Przeniesiony z Placu Saskiego na ustronny Plac Zielony wciąż budził emocje. Notorycznie oblewany farbą, doczekał w końcu pełnego demontażu, znów za przyzwoleniem władz okupacyjnych, jeszcze w 1917 roku. Dla porządku dodajmy, że na tej samej fali przebudowano Pałac Staszica w Warszawie, likwidując z frontonu rosyjskie detale i całą rosyjską ornamentykę.

Proces usuwania wszelkiej symboliki, kojarzącej się z hańbą zaborów, w II Rzeczypospolitej trwał w najlepsze. A wszystko to pod kierunkiem przedstawicieli ówczesnej elity, która przecież w większej swej części wykształcenie i kariery budowała jeszcze w gmachach uczelni zaborczych. Dlaczego zatem ludzi tych sfer nie cechował sentyment dla minionej epoki? Dlaczego tak jednoznacznie wspierali usuwanie jej relikwii z polskiej przestrzeni publicznej? Cóż. Jedną z możliwych

odpowiedzi tkwi w poziomie patriotyzmu elit II Rzeczypospolitej. Tkwi w ich kondycji moralnej oraz w poziomie świadomości historycznej, wykluczającej dwuznaczność w ocenie postaw wobec zagadnień narodowych. Nie może dziwić, że odrodzona Polska skutecznie ścierała ślady moskiewskiego piętna. Były one symbolem hańby, niegodnej muzealniczej uwagi.

CZY WARTO KLÓCIĆ SIĘ O DETALE...

Z Pałacu Młodzieży piętna tego nie starto. Pośrodku Katowic stoi dziś gmach, zachowujący moskiewskie detale. Ci, którzy bezrefleksyjnie zdecydowali o ich zachowaniu (w 2010 roku oraz w latach następnych) stanowią całkowite przeciwieństwo i zaprzeczenie obrazu elit II RP. Więcej ich łączy z salonem III RP, z „resortowymi dziećmi”, z ludźmi polityki i mediów, w których wytwory staropolskich tradycji nie wywołują dodatkich emocji. Bliżej im do tych, którzy już trzecią dekadę starają się wciąż obdarzać Polaków „gwarancją zapomnienia przeszłości”, a leczyć „pedagogiką winy” (a pisze o tym Aleksander Rybczyński w swojej „Polsce wyklętej”). Prosty to efekt długotrwałego procesu rozmywania polskości w Polsce.

Czy warto więc klócić się o detale? Warto! Być może nawet błędną przy nich przekreślić finan-

sowe w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Katowicach. Bo też i chodzi o coś więcej. Chodzi o typowe dla generacji dezydentów III RP lekceważenie wartości kulturowych, wpisanych w staropolską tradycję. A tych właśnie potrzeba najwięcej. Młodzieży kształcącej się w podobnych gmachach nie są potrzebne ludyczne odwołania do czasów stalinowskich (nawet wówczas gdy uwzględnimy fakt, że wielu z ich nobliwych dziadków miało się wtedy wspaniać!). Na szczęście tak wielu młodych ludzi domaga się dziś innej Polski - wolnej od głębokiej ułomności semantycznej, rozmydlonego słownictwa. Wolnych od skądowania postaw, epatujących frazesem i pustym jak bombka patriotyzmem. Bądź zwykłą obojętnością na to co dla rozbitego przez komunizm narodu przez wieki pozostawało święte.

W obszarze wolności nie może się mieścić tolerancja dla symboliki intruzów. Jeśli jej obecność nie wywołuje reakcji w społeczeństwie, stanowi to smutny dowód kryzysu więzi wspólnotowych. A więzi te w poważnym stopniu buduje świadomość historyczna. Nie dobrze, że dotąd nie pojawiły się głosy, reagujące na odnowione detale (z pozoru tylko detale), zdobiące Pałac Młodzieży w Katowicach. Nie dobrze, że kicz socrealizmu otrzymał tutaj kolejne swoje namasz-

czenie. Codziennie obok malowideł i detali przechodzi tysiączna młodzież - najczęściej pozbawiona świadomości, że za ideowym entuzjazmem, bijącym z twarzy budowniczych „lepszego świata”, stoi dramat katowanych w kazamatach polskich patriotów, tysięcy mordowanych Żołnierzy Niezłomnych, szukanowanych patriotów, których jedynym przewinieniem był sen o wolnej Polsce, a jedynym symbolem, godnym zaakceptowania - Orzeł Biały w koronie. Zapomnieli o nich autorzy odnowy Pałacu Młodzieży w tym kształcie. Nie pamięta o nich zapewne również w większości pałacowa kadra (w tym wielu odpowiedzialnych wprost za edukację), z estymą oprowadzająca licznych gości po zakamarkach katowickiego pałacu. Pozostaje tylko pokrzepić się faktem, że o ofiarach tego zbrodniczego systemu (który na swój sposób kulturowo odnowiony pałac) chcą dziś pamiętać młodzi Polacy. Oni bowiem są pierwszą generacją, oczekującą zmian autentycznych. Perspektywa emigracji nie wypełni jej pustki, powstałej po wyparciu z polskiej przestrzeni publicznej poszanowania dla tego co własne. Dla pokolenia młodych Polaków podziw dla tego co cudze (irzekomo „lepsze”) to coraz częściej wyraz mentalnego kiczu, obciachu i ułomności moralnej. Tak jak freski z Pałacu Młodzieży. Choć przecież to tylko detale...

REKLAMA

0010492628

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.



Podmiot Leczniczy Samorządu
Województwa Pomorskiego

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny
im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp. z o.o.
zatrudni

» **Kierownika**
posiadającego specjalizację z rehabilitacji
lub balneoklimatologii lub medycyny fizykalnej
do nowo otwartego Centrum Rehabilitacji w Ustce

» **Lekarzy specjalistów**
z medycyny rodzinnej lub w trakcie specjalizacji
z medycyny rodzinnej

Gwarantujemy:

- dogodną formę zatrudnienia
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pomoc w znalezieniu zakwaterowania
- urlopy szkoleniowe
- benefity pozapłacowe

Kontakt:

Weronika Dułak, kierownik Działu Kard i Płac,
tel. 59 84 60 624, e-mail: w.dulak@szpital.slupsk.pl
dr Jarosław Feszak, pełnomocnik ds. pozyskiwania personelu medycznego,
tel. 668 662 476, e-mail: jarekfeszak@gmail.com



Marek Szoltysek

HISTORIA PEWNEGO WYPADKU

Udało mi się zebrać informacje o zdarzeniu sprzed prawie 85 lat. Było to we wtorkowe popołudnie 7 grudnia 1937 roku. Zaczęło się wszystko od tego, że na probostwie, w podrybnickim Golejowie, tamtejszy farorz, czyli proboszcz ks. Kasper Reginek szykował się do przeprowadzki i podróży, gdyż następnego dnia miał już być oficjalnie proboszczem w Lubomiu koło Raciborza. Było to dla niego znaczące wydarzenie i postanowił ostrzyć sobie włosy. Wsiadł do samochodu i pojechał do centrum Rybnika, do gola-cza, czyli fryzjera Majchrzaka. Auto zaparkował przy ul. Gliwickiej, blisko skrzyżowania w handlową ul. Sobieskiego. Po wyjściu od fryzjera, z powodu wy-

chłodzenia silnika, wystrzyżony już proboszcz nie potrafił uruchomić swojego auta. Szukając pomocy w rozwiązaniu problemu, zauważył golejowski parafianina, Pana Szulika i poprosił by usiadł za kierownicą i nacisnął pedał gazu. Proboszcz zaś usiłował uruchomić silnik przy pomocy korby. Wtedy samochód ruszył, gdyż był prawdopodobnie pozostawiony na biegu i to jeszcze wstecznym. Przypadkowy wystraszony pomocnik, Pan Szulik, który o kierowaniu nie miał zielonego pojęcia, kompletnie nie wiedział jak się w aucie zachować. Ono zaś odbiło się od krawężnika i dalej zjeżdżało w dół ul. Sobieskiego, gdzie dopiero zatrzymało się z hukiem na sklepie Kajzera, niszcząc tamtejszy szafynster, czyli

okno wystawowe. Ale to jeszcze nic. Niestety zjeżdżające bezwładnie auto potrafiło rowerzystę. Przejechało po 11-letniej Magdalenie Sznepce, łamiąc jej obie nogi. Auto okaleczyło też 21-letnią Bronisławę Wencel, która dłuższy czas była nieprzytomna. Wówczas na pomoc ofiarom przyjechała karetka pogotowia z rybnickiego szpitala św. Juliusza. Pielęgniarka jednak - czym wszystkich zdenerwował - swą pracę rozpoczął nie od pomagania poszkodowanym ofiarom wypadku, ale od pytania: Kto będzie płacił za leczenie? To nie wszystko, bo ponoć świadkiem zdarzenia był jakiś lekarz, lecz odszedł, zamiast udzielać pierwszej pomocy. Do tego jeszcze nieumyślny, ale jednak sprawca, ks. Kasper



Pomoc drogowa sprzed 85 lat nie dysponowała jeszcze lawetami. Unikalne zdjęcie przedwojennego rybnickiego fotografa Pawła Waltera

Reginek, był bratem rybnickiego proboszcza ks. Tomasza Reginka. Wszystko to sprawiło, że w Rybniku jeszcze przed długie miesiące plotkowano o tym wydarzeniu. Tematu tego karambolu nie były w stanie zdominować w Rybniku inne gorące informacje, jak doniesienia o niemieckim

dyktatorze Adolfie Hitlerze czy nawet wchodzący wtedy na ekrany kin - kolorowy film Walta Disneya pt. „Królewna Śnieżka”. Dzisiaj, prawie 85 lat po tym zdarzeniu, wiemy czym się skończyła polityka Hitlera, wiemy, że film Disneya był światowym sukcesem, ale nie wiemy czy

do zdrowia wróciła Magdalena Sznepka, której auto połamało nogi. Albo jak to traumatyczne wydarzenie wpłynęło na przypadkowego szofera Szulika i odbiór społeczny obu księży Reginków? Oto kolejny przykład na to, że pamięć historyczna jest dziurawa jak ser szwajcarski.

REKLAMA

0010467476

**Chcesz wypromować swoją firmę,
szukasz nowych klientów?
Reklama w Radiu Silesia to sposób
aby dotrzeć w tydzień do
421 000 słuchaczy***

radio silesia 96.2

**Jesteśmy jedną z najchętniej
słuchanych stacji regionalnych**

**Dołącz do grona
zadowolonych klientów Radia Silesia**

Zadzwoń lub napisz – czekamy na Ciebie
32 232 68 80 / reklama@silesia.fm

* Badanie: Radio Track
Kantor MillwardBrown
Fala: sierpień 2020 – styczeń 2021 (wielkość: 4 967)
Województwo śląskie (podział na 16) = Śląsk
Wielkość (nieważona): 3 528 503 (186 375 przypadków,
100,0% całej próby)
Wskaźnik słuchalności – zasięg tygodniowy

REKLAMA

0010489444

**DOM SENIORA
ZIELONY ZAKĄTEK**

Zielony zakątek to doskonała alternatywa dla opieki nad osobami niesamodzielnymi, która z reguły wiąże się z odosobnieniem i samotnością społeczną. Chcąc podnosić poziom życia ww. osób oraz intensywność ich partycypacji w życiu społecznym, proponujemy nasze zaangażowanie, troskę, jak również organizację wolnego czasu spędzanego w gronie mieszkańców Domu. Oferujemy najwyższy standard i rodzinną atmosferę.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom, oferujemy pobyt w komfortowo urządzonych pokojach, dostosowanych do potrzeb osób niesamodzielnymi, w tym samodzielnych, pod okiem troskliwego i wykwalifikowanego personelu.

Do dyspozycji naszych Seniorów oddajemy nowy budynek w pełni przystosowany do osób w podeszłym wieku, osób przewlekłe, somatycznie chorych oraz niepełnosprawnych fizycznie, wraz z przepięknym widokiem na jezioro i otoczeniem natury.

● Pełne wyżywienie ● Zielone zacisze ● Wyjątkowa opieka
● Terapia zajęciowa ● Usługi duszpasterskie

Szczegółowe informacje dostępne są na naszej stronie internetowej
www.twojzielonyzakatek.pl
Zachęcamy do kontaktu telefonicznego
pod numerem: **+48 791 025 529**

Przemysław Miśkiewicz



WYRAŹNIE POWSTAJE OŚ NATOWSKA: WASZYNGTON - LONDYN - WARSZAWA

La nami Wielkanoc, nasza polska, katolicka, sprzed dwóch tygodni i obrządków wschodnich, która była w ostatnią niedzielę i poniedziałek. Przez lata na fb Stowarzyszenia Pokolenie składaliśmy życzenia Ukraińcom i cieszyliśmy się, że dzięki Majdanowi odnieśli zwycięstwo nad Janukowiczem. Pamiętam czas Majdanu- chcieliśmy z kolegą z Katowic zrobić wielkie śniadanie wielkanocne w Kijowie. To miał być symbol - Polacy na Ukrainie dla Ukraińców. Wtedy się nie udało. Udało się teraz, w jakże innych okolicznościach, w innym czasie i miejscu. W Katowicach,

w dawnej siedzibie Muzeum Śląskiego, w jednym z piękniejszych zabytkowych budynków, mieszczących się blisko Rynku przy Alei Korfa. Tutaj razem z Muzeum Śląskim i Fundacją Save Ukraina robiliśmy śniadanie wielkanocne dla naszych grekokatolickich i prawosławnych przyjaciół ze Wschodu. Była modlitwa, święcenie potraw, błogosławieństwo, jarmark wielkanocny. Pewnie było wzruszająco i pięknie. Tylko nie było mężów i ojców, którzy są w wojsku i walczą w tej koszmarniej wojnie. **I chciałbym teraz napisać: „i ja też tam byłem...”** Jednakże nie, ja w tym czasie przemierzałem prawosławną Rumunię i Bułga-

rię, w ciągu dwóch dni ich Wielkanocy. Wszędzie w mijanych po drodze cerkwiach widać było wiernych wchodzących i wychodzących z nabożeństw. I właściwie, można powiedzieć, że tu nie czuć wojny, jednakże to nieprawda. Mimo, że jej nie widać na pierwszy rzut oka, to ona jest. W Rumunii zobaczyłem dwa świeże napisy przy drodze: „Besarabia to też Rumunia”. Oczywiście można do tego nie przywiązywać wagi, mogą to być rosyjskie prowokacje. Jednak Besarabia, czyli dzisiejsza niepodległa Mołdawia, to część dawnej Rumunii i resentymenty są tam silne, zwłaszcza, że język rumuński jest podstawowym je-

zykiem urzędowym w tym kraju. Atak Rosji na separatystyczne Naddniestrze, będące formalnie częścią Mołdawii, a w rzeczywistości sowiecką enklawą, mógłby być sygnałem dla jakichś środowisk, że temat powrotu Mołdawii może wrócić. W samym Naddniestrzu ponoć mają miejsce jakieś wybuchy i wydaje się prawdopodobne, że Rosja przyjdzie z pomocą bratniej ludności, która rzeczywiście może tego chcieć. Jest to tym bardziej prawdopodobne po zbombardowaniu mostu łączącego Odesę z Białogrodem, przechodzącego nad Limanem Dniestru. Oczywiście Rumunia jest w NATO i w UE, ale jeżeli wojna będzie trwała długo i nie zostanie zakończona całkowitą porażką Rosji, to wszystko jest możliwe. **O Bułgarii mówiło się zawsze,** że jest prorosyjska. I tak teoretycznie było - decydowała o tym historyczna przeszłość i tureckie zagrożenie. Jednak w obydwu wojnach światowych była w obozach antyrosyjskich, a obecnie jest w awangardzie pomocy wojskowej Ukrainie. Bułgaria, tak jak Polska, została „ukarana” przez Rosję zerwaniem umowy gazowej. Nie znam meandrow bułgarskiej polityki, nie wiem czy się ugną i zaczną płacić w rublach jak Orban. Obawiam się, że mogą być mniej przygotowani na przestawienie się

na niezależność gazową od Rosji niż Polska. W Carewie, czyli dawnym Miczurinie, widziałem samochody z rejestracjami ukraińskimi, ale czy to byli uchodźcy, nie wiem. **Jestem blisko tureckiej granicy** nad cudownym Morzem Czarnym. Do granicy z Ukrainą poprzez wybrzeże bułgarskie i rumuńskie mam stąd ponad 600 kilometrów. Do Odessy blisko 800, na Krym około tysiąca. Jak na standardy polskie to duże odległości. Ukraina z kolei leży nad morzem między Rosją a Rumunią. Odległość w linii prostej to około 700 kilometrów. Ale jeżeli wejdzie się w google i sprawdzi trasę z Biediańska nad Morzem Azowskim do Izmailu na granicy rumuńskiej, to już jest ponad 1200, bo przez tereny objęte wojną nie da się jechać. Niech nas nie zwodzą odległości. Dla rosyjskiego imperializmu/komunizmu/postsowieckiego putinizmu nie ma granic. Notabene w internecie krąży filmik z piosenką śpiewaną przez rosyjskie dzieci, że wujek Wowa (Putin) to jest ich wódz i one dla niego odzyskają nawet Alaskę. Jestem zwolennikiem bardzo radykalnych działań wobec Rosji i ograniczonej interwencji NATO, choćby ograniczającej się do wejścia na tereny, na których obecnie nie ma walk. Nie jestem historykiem, nie znam się na wojskowości, ale widzę

wyraźnie, że tylko zdecydowane działania mogą przynieść efekty. Wszelkie niuansowania dodają Putinowi skrzydeł. **Obecne działania Zachodu** wydają się stosunkowo mocne wobec wcześniejszych oczekiwań, jednakże nadal są niewystarczające. Obecnie dochodzi do przewartościowania polityki światowej. Powstaje oś Waszyngton-Londyn-Warszawa - to wyraźna oś natowska, atlantycka, a nie brukselska. Oczywiście nie możemy sobie pozwolić na wielkomocarstwowość i musimy zdawać sobie sprawę, że dla tych partnerów jesteśmy wartością nie jako byt samodzielny, ale tylko jako lider w tej części Europy. Polska w ramach Międzymorza, w którym byłaby również Ukraina, w ramach grupy ABC - Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne - to jest partner konkretny. I wydaje się, że taki projekt polityczny ma obecnie szansę. Jednak aby to zrealizować, trzeba najpierw wygrać wojnę. I to nie na zasadzie oddania Putinowi części Ukrainy, ale poprzez obalenie Putina i postawienie go przed Trybunałem. Czy jest to realne? Powiem szczerze, nie wiem i jako publicysta wiedzieć nie muszę. Jednakże patrząc na zaangażowanie wielkich tego świata uważam, że taki pomysł jest akceptowalny. Mam nadzieję, że już niedługo. **Precz z komuną.**

REKLAMA

0010460900

CANAL+



NIE MUSISZ WYMIENIAĆ TELEWIZORA!

WYBIERZ PAKIET TV SATELITARNEJ

1999

ZŁ/MIES.
CENA PO RABACIE 10 ZŁ/MIES.

- DEKODER 0 ZŁ
 - ANTENA SATELITARNA 0 ZŁ
 - INSTALACJA ANTENY 0 ZŁ
- AŻ 76 KANAŁÓW TELEWIZYJNYCH**

Oferta dostępna w punktach sprzedaży CANAL+. Podana cena dotyczy pakietu Entry+ wraz z Opcją dodatkową Filmbox Pack i zawiera rabat: 5 zł/mies. za zgody marketingowe i 5 zł/mies. za e-rachunek i terminową płatność. Oferta z dekoderm WiFiBox+. Umowa na 24 miesiące. Szczegóły w Warunkach Promocji dostępnych w Punkcie Sprzedaży. Stan informacji na dzień 03.03.2022 r. Usługa instalacji anteny jest usługą własną Autoryzowanego Przedstawiciela CANAL+ i nie jest świadczona przez CANAL+ Polska S.A.

Dominik Kolorz



ŁATWO SKRZYWDZIĆ, TRUDNO NAPRAWIĆ

To był tragiczny tydzień dla polskiego górnictwa. Dwie wielkie katastrofy w dwóch praktycznie sąsiadujących ze sobą kopalniach, na Pniówku i na Zofiówce. Pierwsza reakcja była naturalna - ogromny smutek, współczucie dla rodzin, chęć pomocy. Są takie momenty w życiu człowieka, gdy brakuje słów, którymi można by było w sposób precyzyjny oddać to, co się czuje, co chciałoby się przekazać, jakie emocje człowiekiem targają. Cisza często bywa bardziej wymowna niż potok słów. Gdy na kopalni dojdzie do tragedii, górnicy, ich rodziny, mieszkańcy okolicznych osiedli po prostu idą pod bramę, zapalają znicze, stoją w milczeniu lub pomodlą się cicho.

Poruszające obrazy sprzed Pniówki, czy Zofiówki mieszały się jednak z czymś potwornie denerwującym. Z jazgotem samozwańczych ekspertów i komentatorów, któ-

rzy pod ziemią byli dwa razy życiu - raz w Wieliczce i raz w Guido, a węgiel widują wtedy, gdy przejeżdżają obok składu opału, ewentualnie w piwnicy. Ci wszyscy politycy, celebryci, a nawet co niektórzy związkowcy nie mają najmniejszych skrupułów, aby na tragedii robić sobie „piar”. Stają przed kopalnią, gdzie ratownicy starają się dotrzeć do ofiar wypadku i ferują wyroki. Wskazują winnych, mimo że nie mają żadnej wiedzy na temat tego, co się stało w jednej, czy w drugiej kopalni. Gdzie szacunek wobec ofiar, wobec ich rodzin i bliskich? Gdzie empatia?

To, że przyczyny oraz okoliczności obu katastrof trzeba zbadać i próbować wyjaśnić, jest sprawą oczywistą, ale oczywiste jest też to, że postępowanie nie potrwa dzień, czy tydzień, ale znacznie dłużej. Wydawanie wyroków „na już”, w trybie doraźnym, mówienie czy pisanie „o krwi na rękach” jest po pro-

stu niedopuszczalne i karygodne.

Praktycznie przy każdej katastrofie górniczej pojawia się teza, że przyczyną tragedii było to, że na pierwszym miejscu stawiano szybkość i wielkość wydobycia, a nie zdrowie człowieka, że liczyły się wyłącznie „metry”. Owszem, takie rzeczy się zdarzały w górnictwie i nie były to z całą pewnością tzw. wypadki odosobnione. Wykazałbym się naiwnością, gdybym twierdził, że to się definitywnie skończyło. Ale też trudno mi uwierzyć po katastrofach, jakie miały miejsce w ciągu minionych 20 lat w kopalniach Jas-Mos, Halemba, Wujek-Śląsk, czy na Zofiówce przed czterema laty, że wciąż dochodzi do sytuacji, w których górnik gotów jest położyć na szali własne życie tylko po to, aby wydobyć więcej węgla. Żaden górnik nie jest samobójcą.

Warto jednak pamiętać, że zupełnie inaczej człowiek ocenia rzeczywistość i swoje

możliwości, gdy w spokoju, „na chłodno” rozmyśla, kalkuluje, waży za i przeciw, a zupełnie inaczej działa w emocjach, walcząc o czyjeś zdrowie i życie, czując, że liczy się każda minuta. Można mieć wątpliwości związane ze sposobem prowadzenia akcji ratowniczej w kopalni Pniówek. Wątpliwości, które w zasadzie sprowadzają się do tego, czy nie było tak, iż emocje ratujących pokonały chłodną kalkulację? Ale z drugiej strony ratownicy górniczy są jak żołnierze armii amerykańskiej, którzy w swoim zawodowym DNA mają zasadę, że nie mogą zostawić kolegi na polu na bitwy, że idą po żywego i po poległego. Ratownicy górniczy mają wpojone, że nie mogą kolegi zostawić na dole i zawsze sobie powtarzają, że idą po żywego. Ile było takich przypadków w historii ratownictwa, kiedy wydawało się, że idą już tylko po ciało górnika, a odnajdowali go żywego.

Powtórzę jeszcze raz. Nie ferujemy wyroków, bo wyrządzić krzywdę niewinnym jest łatwo, a naprawić tę krzywdę niezwykle trudno. Na ocenę przyjdzie czas. Nawiasem mówiąc, może warto by było, aby sposób prowadzenia akcji ratowniczej w kopalni Pniówek zbadała komisja w innym niż zazwyczaj składzie. Może dostrzeże elementy, których podobne komisje badające poprzednie wypadki nie dostrzegały, a które mogą mieć kluczowe znaczenie i dla oceny przyczyn obu katastrof, i dla poprawy bezpieczeństwa w kopalniach w przyszłości.



FOT. DANIEL WOJACZEK



FOT. DANIEL WOJACZEK

REKLAMA

0010491915



Królestwo

12.06

Katowice

Artur ²⁰₂₂ Rojek.

Koncert

Światowe Forum Miejskie

Zmieniamy nasze miasta dla lepszej przyszłości

WORLD
URBAN
FORUM
JEDENASTA SESJA



KATOWICE, POLSKA | 26-30 CZERWCA 2022

Katowice to doskonały przykład miasta, które z sukcesem przeszło transformację – z typowo górniczego, przemysłowego miasta w miejsce zielone, nowoczesne, kładące nacisk na kulturę, a jednocześnie pełne szacunku dla swojej historii. Przemiana ta została dostrzeżona i ponownie Katowice będą gospodarzem wydarzenia pod patronatem ONZ. W czerwcu w stolicy województwa śląskiego odbędzie się Światowe Forum Miejskie.

naszemu miastu organizacji tego wydarzenia to nie tylko nagrodzenie przemiany, jaka w nim zaszła, ale też znakomita promocja i impuls do dalszych zmian – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Światowe Forum Miejskie to prestiżowa międzynarodowa konferencja organizowana przez UN-Habitat w celu rozwoju obszarów miejskich i osiedli ludzkich. Jest to najważniejsze globalne wydarzenie dotyczące polityki, transformacji i rozwoju



Cel 3. Dobre zdrowie i jakość życia

Długość życia mieszkańców jest jednym z głównych wskaźników określających rozwój gospodarczy danego Państwa. Na całym świecie obserwujemy znaczący postęp w zakresie długości życia oraz ograniczania najczęstszych czynników powodujących śmiertelność. Jednak nadal musimy kontynuować wzmożone prace nad pokonywaniem występowania wielu chorób i pojawiającymi się zagrożeniami zdrowotnymi.

– W Katowicach staramy się podchodzić do zdrowia i jakości życia mieszkańców naszego miasta w sposób kompleksowy, dlatego obok działań rehabilitacyjnych skierowanych np. do osób starszych bądź niepełnosprawnych prowadzimy programy profilaktyczne – np. szczepienia przeciw HPV bądź grypie. Inwestujemy spore środki finansowe w infrastrukturę, od czerwca 2020 roku mamy dwa nowoczesne baseny w Brynowie oraz Burowcu, a trzeci, w Ligocie otworzymy jeszcze w tym roku – mówi Marcin Krupa, prezydent miasta Katowice. – Remontujemy też boiska i place zabaw, budujemy drogi rowerowe oraz siłownie „pod chmurką” oraz dbamy o liczne w Ka-

towicach tereny zielone, by zgodnie z maksymą „w zdrowym ciele zdrowy duch” oferować naszym mieszkańcom szeroki wachlarz możliwości aktywnego spędzania wolnego czasu – dodaje prezydent.

Katowice od wielu lat inicjują i realizują działania skierowane do seniorów. Przykładem tego są działania: Rada Seniorów Miasta Katowice oraz Katowickie

Osoby niepełnosprawne mogą korzystać z finansowanych przez miasto usług transportowych. Wszystkie miejskie inwestycje opiniowane są przez Powiatową Społeczną Radę ds. Osób Niepełnosprawnych, a od 2008 r. dla zwiększenia bezpieczeństwa osób starszych i z niepełnosprawnościami realizowany jest w Katowicach Miejski System Powiadomiania Ratunkowego „Sygnał życia”.

Elementem polityki społecznej realizowanej przez Katowice jest bardzo popularny wśród mieszkańców program pn. „Katowicka Karta Mieszkańca”. Ma on m.in. na celu wzmocnienie poczucia tożsamości lokalnej mieszkańców, poprawę warunków i jakości życia mieszkańców poprzez ułatwienie im dostępu m.in. do dóbr kultury, sportu i rekreacji, zachęcenie zarówno mieszkańców, jak i osób spoza Katowic do meldowania się w Mieście i płacenia tu podatków.

Obecnie ponad 265 milionów dzieci nie uczęszcza do szkoły, a 22% nie chodzi do szkoły podstawowej. Ponadto nawet dzieci uczące się w szkole nie potrafią czytać i liczyć.

Katowice realizują szereg działań mających na celu oferowanie edukacji na jak najwyższym poziomie. Jest to możliwe dzięki takim programom, jak „P-TECH” czy „Serce Metropolii – Katowice moje miejsce na Ziemi”, który jest autorskim programem edukacji regionalnej. Dostrzegając rosnące znaczenie szkolnictwa branżowego i technicznego w procesie rozwoju gospodarczego, Katowice wraz z partnerami realizują cieszący się dużym zainteresowaniem uczniów projekt „Katowice Miastem Fachowców”. Projekt zachęca młodzież stojącą przed wyborem dalszej drogi edukacji do podejmowania kształcenia w szkołach branżowych oraz technicznych poprzez pokazanie im atrakcyjnych perspektyw zawodowych.

Od 2015 roku Katowice są posiadaczem tytułu „Miasta Kreatywnego UNESCO w dziedzinie muzyki”. Dlatego szczególne miejsce w ofercie edukacyjnej miasta stanowią programy z zakresu edukacji muzycznej. W Instytucji Kultury Katowice Miasto Ogrodów (KMO) działa Muzykodrom – miejsce, które brzmi, dzwodzi, szumi, szeleści, dzwoni i pulsuje. W ramach Muzykodromu dwa razy w tygodniu odbywają się regularne warsztaty, które są podzielone na trzy grupy wiekowe: noworodki i dzieci do 2,5 lat, małe dzieci od 2,5 do 5 lat oraz dzieci w wieku 6-9 lat. Natomiast w południowych dzielnicach działa Katowicki Orkiestrowy Uniwersytet Ludowy, w ramach którego uczniowie tamtejszych szkół pod okiem profesjonalistów uczą się gry na wybranych instrumentach.



W 2015 roku podczas Szczytu Zrównoważonego Rozwoju opracowano globalne cele zrównoważonego rozwoju. Jak twierdzą ci, którzy podpisali tę agendę, jest ona „kartą praw dla ludzi i naszej planety w XXI wieku”. Przedstawione w niej cele największe wyzwania stawiają przed miastami. Dlatego jedną z najważniejszych platform wymiany doświadczeń pomiędzy samorządowcami stało się Światowe Forum Miejskie (WUF – World Urban Forum), którego gospodarzem, zbliżającej się 11. edycji, będą Katowice.

– To kolejne wydarzenie, po Szczycie Klimatycznym ONZ w 2018 r., którego Katowice są gospodarzem. Przyznanie

miast. Odbywa się co dwa lata i gości ponad 20 tysięcy uczestników reprezentujących rządy, regiony, miasta, organizacje pozarządowe i instytucje finansowe. Ostatnia, dziesiąta edycja miała miejsce w 2020 r. w Abu Zabi – stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Poprzednie dwa spotkania odbyły się w Kuala Lumpur w Malezji i Quito w Ekwadorze.

Do WUF11 pozostało 9 tygodni – to doskonała okazja, by przybliżyć Czytelnikom Dziennika Zachodniego 17 celów zrównoważonego rozwoju ONZ i pokazać, w jaki sposób są one realizowane w Katowicach. Dziś prezentujemy kolejne dwa cele z listy ONZ.



Centrum Seniora – Klubu „Senior+”. Ponadto w mieście realizowane są różne programy i projekty, m.in.: „Złota rączka” – zapewniający dostęp do bezpłatnych usług w zakresie drobnych napraw domowych, czy „Srebrna książka” – umożliwiający wypożyczenie książki z dowozem.

Cel 4. Dobra jakość edukacji

Wysokiej jakości edukacja stanowi podstawę dla polepszenia życia ludzi i zrównoważonego rozwoju, a powszechny dostęp do edukacji poprawia jakość życia i umożliwia znalezienie innowacyjnych rozwiązań największych problemów współczesnego świata.



WIELKIE POWROTY, CZYLI PTASI SPEKTAKL TRWA W NAJLEPSZE

Bociany, kosy, wilgi, jerzyki, skowronki, a może czajki? Wiecie, na które ptaki jeszcze czekamy w kwietniu? Z jakimi wyzwaniem mierzą się wiosną?

Kwona Świetlik

Choć kalendarzowa wiosna nadeszła już jakiś czas temu, oznak tej, którą możemy zaobserwować na zewnątrz poprzez coraz wyższe temperatury, kwitnącą zieleni i kwiaty wokoło, dojrzewające owoce czy zadowolone ponownie w kraju ptaki, nadal nie jest za wiele. A propos tych ostatnich... bociany, kosy, wilgi, jerzyki, skowronki, a może czajki? Wiecie, na które ptaki jeszcze czekamy w kwietniu? Z jakimi wyzwaniami mierzą się wiosną?

Obserwacja przyrody pozwala na odkrywanie roślin, zwierząt, czyni uważnym i wrażliwym, otwartym na życie w zgodzie z otaczającą nas naturą. Wystarczy pójść na spacer do pobliskiego lasu czy parku, aby

tęgo doświadczyć. Wiosna to czas, kiedy przyroda budzi się do życia. A jednym z jej zwiaśtunów, a potem już stałym elementem, jest wiosenny, radosny śpiew ptaków, które wróciły do kraju z dalekiej podróży.

Jedne ptaki wracają wcześniej, natomiast innym wcale niespieszno. Wcześniej, bo na przełomie lutego i marca, zameldowały się w Polsce skowronki i szpaki. Mieszkańcy terenów rolniczych skowronki mogli usłyszeć jako pierwsi. Szpaki z kolei zobaczają najpierw mieszkańcy miast - na skwerach, w ogródkach działkowych. Dość szybko wróciły też przepiękne żurawie, zmagając się z przymrozkami i sporadycznym śniegiem. Na początku marca pojawiły się z kolei kontrastowo ubarwione czajki, których charakterystyczne gwizdy usłyszeć można pośród podmokłych łąk i pól. Są z nami już także bogatki, modraszki, kosy,

kowaliki oraz dostojnie poruszające się i wesoło klekoczące bociany. Swoją talent wokalny pokazują żięby, a od niedawna w zadrzewieniach możemy zobaczyć pierwiosnki i bardzo podobne z wyglądu (ale inaczej brzmiące) piecuszki. Nad wodą zaś trafimy na jaskółki dymówki.

Najwięcej powrotów ptaków do kraju można dostrzec jednak dopiero w marcu i w kwietniu. Wystarczy wsłuchać się w przytaczane już wy-

żej ich śpiewy - formę komunikacji dźwiękowej. Które ptaki jeszcze nie wróciły? - Do wiosennych maruderów należy na przykład jerzyk, wirtuoz lotnictwa, który jednak mocno ociąga się z powrotem do domu. Jerzyki pieczętują wiosnę. W tym roku pieczętą ta nie została jeszcze przybita. W progach startowych są też zwyczajowo późno przybywające wilgi, żoły i gąsiorki - mówi Krzysztof Sokół, biolog, przyrodnik, pasjonat ornitolo-

gii, prezes Piekarskiego Stowarzyszenia Przyrodników.

Ptaki migrują na masową skalę, dlatego liczba ptasich wędrowców jest trudna do oszacowania. Jest ich najprawdopodobniej dziesiątki miliardów. Niektóre gatunki łatwo zauważyć, bo wędrują stadnie, natomiast inne trudno - wędrują samotnie, a często nawet w nocy. Przylatują głównie z Afryki, która jest ich najpopularniejszym kierunkiem, ale wybierają również inne miejsca, takie jak południowa lub zachodnia Europa. Co ciekawe, „ciepłym krajem” może być też... Polska. Zimą zlatują do nas ptaki z północy i wschodu, czyli z zimniejszych regionów. Zaliczyć do nich można np. gawrony i bogatki.

Wiosną ptaki czeka sporo wyzwań. A wśród nich m.in. znalezienie jak najlepszego miejsca na gniazdo i wychowanie piskląt, zbudowanie go

i znalezienie partnera. Jak twierdzi Krzysztof Sokół, życie ptaków nie jest łatwe. - Pierwsze i największe wyzwanie to dotarcie na lęgowiska. Wędrowka to przedsięwzięcie dla ptaków kosztowne i niezwykle ryzykowne. Migracje zbierają obfite żniwo. To tytaniczny wysiłek, na który ptaki długo się przygotowują. Wiele z tego, co zdołają zjeść na zimowisku, zachowują w postaci zapasów tłuszczu, które przydają się podczas przelotów. Na wędrowców czekają myśliwi w basenie Morza Śródziemnego (gdzie masowe polowania na migrujące ptaki są szkodliwą przyrodniczo tradycją), a także inne ptaki - mówi przyrodnik.

Po dotarciu do kraju trzeba zająć terytorium. U większości ptaków rolę tę pełni samiec, ogłaszając zwycięstwo głośnym śpiewem. Prym wiodą tu dzięcioły - seriami szybko uderzają dziobem w pień drzewa. Ptaki,

MATERIAŁ INFORMACYJNY

0010492428

PolSKI Mistrz. Za nami kolejny sezon na trasie do mistrzostwa

Za nami kolejny, trzeci już sezon programu PolSKI Mistrz. Jego inicjatorami są Polskie Kolejne Linowe, Kolej Gondolowa Jaworzyna Krynicka i Polski Fundusz Rozwoju, którzy wspólnie z Grupą Lotos wspierają Polski Związek Narciarski w rozwoju narciarstwa alpejskiego i snowboardu zjazdowego w Polsce, a także promocji sportu wśród dzieci i młodzieży.

- Sezon 2021/22 udowodnił nam, że narciarstwo alpejskie w Polsce rozwija się coraz dynamiczniej. Z roku na rok alpejczycy prezentują coraz lepszą formę. Celem programu PolSKI Mistrz jest wsparcie młodych sportowców w osiąganiu jak najlepszych wyników na trasie do mistrzostwa. Pierwsze dwa lata programu pokazały nam potencjał naszych narciarek i narciarzy, a efekty widać po dobrych wynikach sportowych, także w tym trzecim, kończącym się sezonie programu PolSKI Mistrz - komentuje Paweł Borys, Prezes Zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju.

Bazę programu PolSKI Mistrz stanowi wsparcie finansowe obejmujące Kadry Narodowe PZN, a także organizację zawodów - w tym międzynarodowych wydarzeń z kalendarza FIS na polskich stokach. W ramach programu - głównie na trasach narciarskich ośrodków Grupy PKL - odbyło się w tym sezonie 16 edycji zawodów w 34 konkurencjach. Wystartowało w nich 353. zawodników i zawodniczek z różnych kategorii wiekowych. Na nagrody finansowe przeznaczonych zostało 120 000 zł, a brak

opłat wpisowych i udostępnienie skipassów pozwoliło 45. klubom sportowym z całej Polski oszczędzić ponad 367 tysięcy złotych!

- Cieszymy się, że młodzi zawodnicy mają możliwość wykorzystania potencjału tras narciarskich

w ośrodkach Grupy PKL. Naszym celem jest rozwój bazy narciarskiej tak, by stwarzać jak najlepsze warunki dla zawodników. Dla PKL, jako inicjatora programu PolSKI Mistrz, największą satysfakcją jest to, że młodzi ludzie rozwijają swoje

narciarskie pasje, wkraczają w profesjonalny świat sportu i osiągają również dobre wyniki na arenie międzynarodowej - mówi Patryk Białokozowicz z Zarządu Polskich Kolej Linowych.

Oprócz bezpośredniego wsparcia finansowego Grupa PKL i PFR pokrywają też koszty profesjonalnego przygotowania i zabezpieczenia zaplecza treningowego, dostępnego dla narciarzy i snowboardzistów specjalizujących się w konkurencjach zjazdowych.

Maryna Gąsienica-Daniel na 9. miejscu w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata

Kolejny rok z rzędu najjaśniejszą gwiazdą programu PolSKI Mistrz była Maryna Gąsienica-Daniel, która na stałe zadomowiła się w światowej czołówce, zajmując 8. miejsce w slalomie gigancie na XXIV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich i kończąc sezon na 9. miejscu klasyfikacji generalnej Pucharu Świata FIS w tej konkurencji.

Na trasie do mistrzostwa

Śladem Maryny zmierzają kolejne alpejczycy. Magdalena Łuczak sięgnęła po pierwsze punkty Pucharu Świata FIS, a w grudniu zajęła 3. miejsce w czasie zawodów Pucharu Europy we włoskim Andalo. Na podium zawodów FIS w Polsce i za granicą stawali m.in.: Paweł Pyjas, Michał Michalik, Bartłomiej Sanetra, Piotr Habdas, Patrycja Florek czy Zuzanna Czapska.

- Startów naszych narciarek i narciarzy w zawodach FIS za granicą jest więcej, ale przede wszystkim wyniki są lepsze. Zawodnicy

zaczynają konkurować z Czechami i Słowakami. Do tego dochodzą osiągnięcia w czasie zawodów Pucharu Europy i Pucharu Świata. Poprawę wyników zanotowali zawodnicy we wszystkich grupach, więc zdecydowanie więcej optymizmem - mówi Marcin Blauth, wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego ds. narciarstwa alpejskiego.

Cieszyć może fakt, że wśród medalistów pojawili się młodzi zawodnicy, którzy jeszcze w zeszłym sezonie rywalizowali w Młodzieżowym Pucharze Polski. Spośród debiutantów zawodów rangi FIS bardzo dobrą formę zaprezentowali m.in.: Maja Woźniczka, Magdalena Bańdo, Mateusz Szczap czy Jan Łodziński. 17-letnia Hanna Zięba w pierwszym sezonie startów w zawodach „seniorskich” wywalczyła tytuł Mistrzyni Polski w slalomie gigancie, zdobywając tym samym kwalifikację olimpijską.

Dzięki wsparciu programu PolSKI Mistrz powstał system, w ramach którego opieką trenerską objętych jest w sumie 49. zawodników i zawodniczek z różnych kategorii wiekowych. W tym sezonie wsparcie programu przełożyło się na ponad 6500 dni treningowych i startowych w Polsce i za granicą. To nieznaną wcześniej skalą profesjonalnego wsparcia dla kadr, która przynosi efekty w postaci kolejnych dobrych wyników reprezentantów Kadr Juniorskich i Młodzieżowych na arenie międzynarodowej. Młodzi zawodnicy wzmocnili też liczną reprezentację Polski w konkurencjach alpejskich na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie.

Młodzieżowy Puchar Polski

W kolejnym sezonie w zawodach rangi FIS startować będą zawodnicy i zawodniczki z rocznika 2006, którzy w tym roku zakończyli swoją przygodę z Młodzieżowym Pucharem Polski. Będą to m.in. tegoroczni zwycięzcy klasyfikacji generalnej cyklu w kategorii Juniorki i Juniora Młodszego - Nikola Komorowska z AZS Zakopane i Stanisław Sarzyński z KS SportUp.

Sukcesy Maryny Gąsienicy-Daniel pokazały zawodnikom, jak wiele drzwi stoi przed nimi otworem i że Młodzieżowy Puchar Polski to dopiero początek ich narciarskiej drogi.

- To był mój ostatni sezon w Młodzieżowym Pucharze Polski. W kolejnych latach będę chciała startować na coraz wyższej rangi zawodach FIS, Pucharze Świata, a później Igrzyskach Olimpijskich - mówiła Nikola Komorowska po finałowych zawodach cyklu w ośrodku PKL Kasprowy Wierch.

Młodzieżowy Puchar Polski to blisko 250 zawodników i zawodniczek z 45 klubów narciarskich z całej Polski.

- Mamy naprawdę fantastyczną grupę trenerów, którzy dużo się nauczyli i to także od nich zależą przyszłe sukcesy. Mamy również świetnie przygotowane miejsca do treningów w Polsce. Nie ma seniora bez juniora, nie ma juniora bez juniora młodszego i młodzika. Trudno liczyć na sukcesy w dorosłym narciarstwie bez przejścia tego etapu. Tutaj szukamy polskich mistrzów i - jak pokazał ten sezon - oni na pewno tutaj są - podsumowuje Marcin Blauth z PZN.



POLSKI MISTRZ

Wspieramy na trasie do mistrzostwa

www.polskimistrz.pl

PFR
Polski Fundusz Rozwoju

PKL
Polskie Kolejne Linowe

LOTOS



FOT. ARC DZ

Wiosną ptaki czeka sporo wyzwań. A wśród nich m.in. znalezienie jak najlepszego miejsca na gniazdo...

które wracają wcześniej, wybierają miejsca w niezajętych jeszcze terytoriach. Miejsce na gniazdo jest? To teraz trzeba je zbudować. Ma przede wszyst-

kim zapewniać bezpieczeństwo znajdującym się w nim jajom, a później pisklętom, które się wyklują. Ptaki budują gniazda z gałęzi, liści, mchu, suchych traw

czy nawet z roślin wodnych. Sowcy, dzięcioły, szpaki i sikory zakładają je w dziuplach w drzewach. Inne, jak np. zimorodek, w norach w ziemi, a pomiędzy

patykami czy w trawie kukułki. Nietypowo, bo w miejscach trudno dostępnych, jak ściany budynków, budują swoje gniazda jerzyki.

znajdując lepszego partnera/partnerkę.

Jak możemy pomóc ptakom w lęgach? Przede wszystkim poprzez budowanie budek lęgowych, zastępujących dziuple, zwłaszcza przy braku starych drzew. Tutaj ważna jest konstrukcja budki. Dobrze jest wykonać ją z drewna sosnowego lub świerkowego - będzie ona naturalna, więc ptaki chętnie w niej zamieszkają. Ponadto np. jerzyki potrzebują sporo wolnej przestrzeni przed wysoko zawieszoną budką, gniazdują kolonijnie, z kolei np. bogatki nie znoszą sąsiadów i budki dla nich trzeba oddalić o około 100 metrów. Budki można zawiesić w parku czy ogrodzie, najlepiej na uboczu. Jednak nie wszystkie ptaki w ten sposób gniazdują. Niektóre wiją gniazda w krzewach lub rozwidleniach gałęzi. Tym, co łączy gniazdujące ptaki, są natomiast siedliska, które należy chronić. Często są niszczone np. przez prace termomodernizacyjne, a ptaki w ten sposób płoszone. Co jeszcze warto zrobić dla ptaków w tym trudnym dla nich okresie po powrocie do kraju? Dobrym pomysłem jest zawieszenie poidełka w ogrodzie lub na działce oraz posadzenie obfitujących w owoce krzewów (np. bzu) - ptaki będą z takich rozwiązań niezwykle zadowolone. Zatem, do dzieła!

Materiał Informacyjny BGK

0010477513

Woda, wodór, węgiel. Idea 3W odpowiedzią na problemy klimatyczne i gospodarcze?

Projekt 3W (woda-wodór-węgiel) to inicjatywa Banku Gospodarstwa Krajowego wspierająca świat nauki i biznesu w rozwoju nowoczesnych technologii stosowanych m.in. w przemyśle, energetyce, czy medycynie. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 26 kwietnia firmy z różnych sektorów przedstawiały swoje innowacyjne rozwiązania. – To firmy, które postawiły na 3W i na tym wygrywają. Bez takich przedsiębiorców idea 3W nie miałaby sensu – przyznaje dyrektor Adam Żelezik z Biura Inicjatyw Strategicznych BGK.

Bank Gospodarstwa Krajowego podjął się roli integratora różnych środowisk, by działać na rzecz zrównoważonego rozwoju i zwiększania konkurencyjności polskiej gospodarki poprzez wdrożenie idei 3W – woda, wodór, węgiel, która jednocześnie ma pozytywnie wpływać na środowisko.

- Woda, wodór, węgiel – te trzy zasoby są synergiczne i warto na nie stawiać. To jest z pewnością właściwy kierunek. W jaki sposób tę ideę wdrażać w życie i w nasze codzienne wybory? Kluczowe jest zrównoważone wykorzystanie tych trzech zasobów – wyjaśniał dyrektor Adam Żelezik z Biura Inicjatyw Strategicznych BGK. Projekt spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród polskich przedsiębiorców. BGK na początek nawiązało współpracę z firmami: Food4Future Technologies, Nanoseen, Smart Nanotechnologies, Ścieki Polskie oraz WTT SA. - 3W to jest idealne rozwiązanie promowane przez BGK. Bardzo wierzę w ten model – przyznaje Wiesław Hałucha prezes Smart Nanotechnologies. – Dzisiaj nie ma alternatywy poza szerokim



Wojciech Witowski, Katarzyna Pała

zastosowaniu pierwiastków węgla, wodoru i wody dla ochrony i uratowania środowiska. My zajmujemy się elementem węgla innego zastosowania niż standardowe. Opracowujemy różne produkty na bazie nanorurek wielościanowych i te produkty mają zastosowanie w codziennym życiu.

Woda. Źródła życia

Pierwszym elementem projektu 3W jest woda, która przez zmiany klimatu w wielu miejscach jest trudniej dostępna. Istotne jest więc mądre gospodarowanie jej zasobami. - Agresja Rosji na Ukrainę i wcześniej pandemia spowodowały

zaburzenie bezpieczeństwa żywnościowego i dostaw. Systemy, które opracowujemy mogą odpowiedzieć na część tych wyzwań, dzięki temu, że znamy technologie, które dodatkowo będą wspierane z zielonej energii – mówiła Katarzyna Pała z Food4Future Technologies. Rozwiązaniem o którym mowa, są farmy akwaponiczne. – To jest nowoczesny system produkcji żywności, w którym mamy obieg zamknięty wody, ale też materii dzięki czemu minimalnie wpływamy na środowisko – wyjaśnia – Nie tracimy wody i mamy minimalną emisję CO2, ale również środowisko minimalnie wpływa

na naszą żywność, którą produkujemy w takiej farmie. Zarządzanie mądrze zasobami wody idealnie wpasowuje się w projekt 3W, dlatego dołączyła do niego także firma Ścieki Polskie, która opracowała specjalną aplikację monitorującą wodne nieczystości. - Staramy się śledzić drogę ścieków tych nieskanalizowanych od momentu ich wytworzenia w gospodarstwie domowym poprzez ich wywóz beczkowozami aż do dotarcia do oczyszczalni. Sprawdzamy, czy faktycznie ilość wody, która została doprowadzona do domostwa zgadza się z ilością ścieków – wyjaśnia Wojciech Witowski, prezes zarządu Ścieki Polskie.

Wodór. Paliwo przyszłości

W projekcie bardzo dużą rolę odgrywa także wodór, ponieważ oparte na nim technologie rozwijają się w kierunku produkcji ze źródeł odnawialnych. Według prognoz to właśnie wodór wkrótce stanie się czystym i wygodnym w użyciu magazynem energii, tym samym jest to szansa na realne zmniejszenie emisyjności całej

gospodarki. Na przykład wodór, którym napędzane są samochody wodorowe, można produkować z odpadów, co korzystnie wpływa na środowisko. – Stworzyliśmy technologię, która umożliwia całkowitą utylizację odpadów. Dzięki tym rozwiązaniom odzyskujemy z nich produkty możliwe do ponownego użytkowania, w tym energię elektryczną i ciepło. Dzięki naszej technologii, z odpadów uzyskujemy duże ilości wodoru – wyjaśnia Krzysztof Nieć, prezes WTT SA. Z jednej tony odpadów jesteśmy w stanie uzyskać nawet 100 kg wodoru. BGK angażuje się także w osobne projekty wodorowe. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego Łukasz Beresiński, dyrektor ds. sektora paliwowego i chemicznego w BGK wziął udział w panelu dyskusyjnym o dolinach wodorowych. - Naszą ideą jest wspieranie rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, więc jak najbardziej projekty wodorowe wpisują się w tę kategorię projektów, które chcemy finansować – przyznał Łukasz Beresiński. – W dolinach wodorowych bliskość geograficzna pod-

miotów z różnych segmentów gospodarki wodorowej, które zajmują się produkcją, dystrybucją, magazynowaniem i wykorzystaniem wodoru powinna korzystnie wpływać na możliwość finansowania takich projektów.

Węgiel – pierwiastek

o cennych właściwościach

Jak wskazuje Adam Żelezik, węgiel, to nie tylko kość szkieletowa, ale to przede wszystkim pierwiastek o cennych właściwościach. Jest podstawą nowych materiałów o wyjątkowych cechach fizykochemicznych. Grafit, fulereny, nanorurki czy węgiel aktywny są i będą coraz szerzej stosowane w wielu branżach m.in. budownictwie, farmakologii, medycynie i przemyśle kosmetycznym. Związki węglowe mogą także służyć do oczyszczania wody. - W Nanoseen stworzyliśmy nanomembrany NanoseenX, które oczyszczają i odsalają wodę bez użycia dodatkowej energii czy ciśnienia, wykorzystując wyłącznie siłę grawitacji. Dzięki związkom węglowym można oczyścić wodę – wyjaśnia Bartosz Kruszką z Nanoseen.

Szaleństwo i sztuka często idą w parze, bo... sztuka lubi dziwaków

Adam Pazera

Louis William Wain jest postacią autentyczną, lecz z Wikipedii otrzymujemy jedynie skąpe informacje, iż był to angielski rysownik żyjący na przełomie XIX i XX wieku (1860-1939), znany z rysunków przedstawiających uczłowieczone, wielkookie koty i kocięta. Dużo więcej dowiadujemy się o nim z filmu, który właśnie zawitał na nasze ekrany: „Szalony świat Louisa Waina” w reż. Willa Sharpe’a.

Tytuł filmu, jak i sam plakat (kot na głowie dziwnego, wąsatego osobnika w kamizelce i krakawacie) sugerują, iż będzie to zwariowana komedia, gdzie w roli głównej będą... koty (napis nad głową głosi: Człowiek, który pokochał koty). Prawda jest zgoła połowiczna: według mnie jest to historia przepięknej (ale smutnej, bo krótkotrwałej) miłości, która złamała wszelkie konwenanse schyłku epoki wiktoriańskiej w Anglii, ale była jednocześnie dla Louisa Waina „siłą napędową” do tworzenia przedziwnych (ale jakże rozkosznych!) rysunków „ucłowieczonych” czworonogów.

Rzeczywiście, zrazu jest zabawnie, żywiłowo i - zgodnie z tytułem filmu - szalenie. Jest rok 1881, młody Louis wraca do Londynu przepelnionym pociągiem, pełnym ludzi i... zwierząt: gęsi, owiec, baranów. Przypadkowy pasażer, widząc szkicownika w rękach Waina, prosi o rysunek Kleopatry. „Rysuję tylko za pieniądze, ale nie ludzi” - odpowiada dumnie Louis. Ale Kleopatra okazuje się uroczym kociakiem w dłoniach Dana Ridera, więc nasz bohater tworzy obraz za darmo!

Ekscentryczny Louis Wain wydaje się być w Londynie uosobieniem wszelkich talentów: bierze udział w zawodach bokserkich (z marnym zresztą skutkiem), pisze operę (to jedynie „luźne myśli” - jak ocenia krytyk), ma szereg patentów związanych m.in. z rozwojem elektryczności, ale nikt nie jest zainteresowany



Louis William Wain jest postacią autentyczną, był to angielski rysownik żyjący na przełomie XIX i XX wieku

jego pomysłami. Louis ma szansę załapać się na stałą pracę w Ilustrowanym Tygodniku Londyńskim, ale - jak mówi dobroduszny i cierpliwy szef, William - pod warunkiem, że skończy ze swymi „wyglupami” (kolejny przykład: jako „wytrawny pływak” rozpaczliwym stylem ochlapuje na basenie wszystkich wokół!). A jest przecież Louis jedynym żywicielem rodziny: po śmierci ojca to on musi utrzymać liczne stadko: matkę i pięć sióstr, wśród których prym wiedzie starająca się trzymać dom twardą ręką - Caroline. Chcąc ograniczyć wydatki w rodzinie, Louis uważa za zbytek zatrudnianie guwernantki dla młodszych sióstr, wszak sam - jako „człowiek renesansu” - zna wszystkie nauki! Emily Richardson ze strachu ucieka... do szafy przed chcącym ją zwolnić surowym żywicielem rodziny. Ale pokrótce on sam, niemający do tej pory szczęścia w miłości, zakocha się bez pamięci (z wzajemnością!) w uroczej i dowcipnej guwernantce!

I to wbrew skandalowi obyczajowemu i utrwalonym kon-

wenansom: on - dżentelmen z dobrej rodziny, ona - guwernantka, wręcz służąca! Jak informuje ciepłym głosem - prowadząca nas przez życie Louisa narratorka - „jedna z sąsiadek aż zwymiotowała, bo tak odrażający był to związek!”. Wszelkie plotki i krytykę młodzi jednak „mieli w nosie”, w 1884 roku para wzięła ślub i wyprowadziła się z Londynu. Szczęście zakochanych nie trwało jednak długo...

I ten dotychczasowy „Szalony świat Louisa Waina” przybiera od tego momentu postać „bardzo smutnego, ale jednocześnie lirycznego świata Louisa Waina”. Paradoksalnie, postępująca choroba żony (ale i znalezione w ogrodzie kot, nazwany Peterem) wyzwała w Louisie inspirację do tworzenia niezwykle kocich portretów w zabawny i uroczy sposób. Ale to William, szef Tygodnika Londyńskiego, a z czasem przyjaciel Louisa, uświadamia mu powagę sytuacji: „Spędzaj jak najwięcej chwil z żoną!”. A pokrótce z podziwem i zdumieniem mówi: „umiesz uchwycić kocią naturę! Jak ci się

udało w tak smutnych chwilach tworzyć tak rozkoszne obrazy?”. Koty na obrazach Louisa posiadają ludzkie przymioty, wykonują ludzkie czynności, zachowują się jak ludzie. Choroba Emily jest nieuleczalna, lecz to ona pobudza go do twórczości: „Ty pierwszy dostrzegłeś, że koty są przezabawne, śmieszne i puchate, samotne i wystraszone, ale też dzielne. Tak jak ludzie”. Louis nie może pogodzić się z powolnym odchodzeniem Emily: „Czas, który spędziłem z Tobą, to są najpiękniejsze chwile. Ty czynisz świat pięknym, ciepłym i życzliwym”. - „Nie, to on taki jest, ty mi go pokazałeś, pokazuj to piękno ludziom!” - odpowiada Emily.

Po opublikowaniu rysunków w londyńskiej prasie oraz w licznie wydawanych ilustrowanych książeczkach z kotami Louis staje się niezwykle popularny, a Anglię ogarnia prawdziwe szaleństwo na punkcie kotów. Ale jemu nie zależy na popularności, nie potrafi czerpać z tego korzyści (nie pobiera tantiem), cieszyć się życiem. Jednak stara się utrzymy-

wać matkę i siostry, z których żadna nie doczekała się dobrej partii (nie wyszła za mąż). Nie mogąc znaleźć sobie miejsca, wyjeżdża za ocean, aby swymi rysunkami przekonać Amerykanów do kotów, bo „oni mają przestarzały stosunek do nich”. Ale jak pisze do niego matka: „możesz uciec przed rodziną, ale nie przed żalem!”.

Po powrocie do Anglii, odejściu matki i kolejnych sióstr, Louisa ogarnia rozwijająca się stopniowo choroba, odnajdujemy go w szpitalu psychiatrycznym. I tu film zatacza koło, albowiem trafia na niego Dan Rider z pierwszych kadrów filmu, który pięknie wytłumaczy Louisowi, tęskniącemu całe życie za Emily, jego misję: „Zawiodłem ją, panie Rider”. - „Nie” - zaprzeczy stanowczo Dan, albowiem Emily chciała, aby rysował i poprzez te czynności nie był sam. Malując, nawiązywał kontakt z innymi, dawał część siebie, tę elektryczność, o której ciągle wspominał Louis, a to jest właśnie miłość. A scena, gdy sędziwy Louis, wędrując przez łąkę, las, polanę, odnajduje

znów to przepiękne miejsce, w którym kiedyś Emily powiedziała mu „Tu mnie znajdziesz, gdy zatęsknisz”, naprawdę chwyta za serce!

Biografia Louisa Waina jest podzielona na ramy czasowe, stąd też śledzimy jego życie w kolejnych okresach jego działalności, od burzliwego początku artystycznej drogi do starości. W uroczym duecie znakomicie zagrali: przepiękna Claire Foy, za którą tęsknimy już po jej odejściu, oraz Benedict Cumberbatch, tak brawurowy i zarzucający w przekonaniu o swych umiejętnościach, jak i zrezygnowany na granicy schizofrenii w podeszłym wieku. Jak zawsze w brytyjskich filmach dotyczących epoki wiktoriańskiej, urzeka niezwykle staranna charakterystyka (ten sam aktor od młodego wieku do starości!), drobiazgowa scenografia, piękne kostiumy i wnętrza. Zachwycają piękne kadry nie tylko zabawnych kotów (warto pozostać do końca napisów!), ale i niezwykle barwne pejzaże.

Podobno to tytułowy Louis Wain jest w dużej mierze odpowiedzialny za to, że poprzez swe satyryczne rysunki Brytyjczycy pokochali koty i uczynili je towarzyszami codziennego życia. A że my Polacy też kochamy te puchate stworzenia (mimo tytułu filmu Henryka Bielskiego „Koty to dranie” z 1978 r., który jedynie potwierdza regułę!), niech świadczy pewne zdarzenie z mego „kinowego”, nie tak odległego okresu: kiedy w 2016 roku pojawił się na polskich ekranach „koci” dokument - „Kedi - sekretnie życie kotów”, zachęciłem widzów, aby wysłali pocztą elektroniczną na adres kina zdjęcia swoich pupili. Zdjęcia te miały być później prezentowane na ekranie podczas „kociej” premiery oraz wręczane nagrody dla właścicieli. Pomysł przeszedł wszelkie oczekiwania, nadesłanych zdjęć było tak dużo, że... zorganizowałem dwie takie same premiery! A i nagród nie zabrakło!

A że nie ma teraz takich eventowych premier i dlaczego? To temat na inne opowiadanie!

REKLAMA

0010493818

Już w poniedziałek
w naszej gazecie

Strefa Biznesu

**Jak oszczędzać
w czasach inflacji,**
gdy banki oferują bardzo
niskie oprocentowanie?

Ostatnie lata to trudny okres
dla oszczędnych. Inflacja rosła,
oprocentowanie depozytów malało.
Jak sobie z tym poradzić?

**Przeczytasz o tym
w naszym
poniedziałkowym
wydaniu!**

To już ostatni moment, by przekazać 1 procent podatku

Organizacje nie wykorzystują tych pieniędzy dla siebie, tylko na działania społeczne. My jesteśmy takim pośrednikiem dobra - mówi Monika Bajka, prezes Domu Aniołów Stróżów

Aleksandra Szatan

Co mają ze sobą wspólnego: Gerard Cieślak i Stanisław Ligoń? Oboje wzięli udział w kampanii 1 proc. Domu Aniołów Stróżów. 20 i 21 kwietnia podopieczni Domu Aniołów Stróżów wraz z wychowawcami ruszyli w miasta ze specjalnymi zegarami... Wskazówki ustawione na pierwszą godzinę miały przypominać przechodniom o upływającym czasie na przekazanie 1 proc. podatku. Bo to już naprawdę ostatnie dni.

Zegary ozdobione rysunkami dzieci zawisły w Katowicach na pomniku Stanisława Ligonia, w Sosnowcu na kotwicy z Dziwnowa i w Chorzowie na pomniku Gerarda Cieślaka.

- Miasta nie są przypadkowe, to właśnie tutaj prowadzimy Domy Aniołów Stróżów. To miejsca, w których udzielamy dzieciom wsparcia: pomagamy im w nauce, zapewniamy pomoc psychologiczną, wspólnie rozwiązujemy problemy. Pod opieką Aniołów jest ponad 600 dzieci ze Śląska i Zagłębia - wyjaśniała Monika Bajka, prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Domu Aniołów Stróżów.

WIELE OSÓB DOŁOŻYŁO SVOJĄ CEGIELKĘ

Dzięki wpłatom z 1 proc. podatku Dom Aniołów Stróżów może realizować swoją bieżącą działalność, czyli pomagać dzieciom.

W ubiegłym roku wpływ z 1 proc. podatku dla Domu Aniołów Stróżów był większy niż chociażby rok wcześniej.

- Ubiegłoroczny wzrost bardzo miło nas zaskoczył. Myślę, że w jakimś stopniu jest to wynik pandemii. Paradoksalnie, bo wydawało się, że jednak sporo osób miało problemy finansowe, ale z drugiej strony obserwowałam też większą empatię. Być może więcej osób starało się ten 1 procent oddać, by nie przepaść, a po drugie bardziej docierają teraz problemy dzieci. Czasy pandemiczne dla wszystkich dzieciaków były bardzo trudne, a dla naszych podopiecznych szczególnie - przyznaje Monika Bajka.

- To, że byliśmy w domach, że bardzo wiele aktywności przeniosło się do strefy online, być może spowodowało, że ludzie zaczęli się bardziej angażować w takie działania. Prowadziliśmy też zbiórki online, bo to była szansa, żeby jakoś uzupełnić te braki. Bo to był dla nas szalenie trudny okres - dodaje.

2020 rok był bardzo ciężki i odcisnął się mocno na kondycji Domu Aniołów Stróżów.

- Odwołany na dwa tygodnie przed imprezą mecz charytatywny gwiazd w katowickim Spodku to na pewno na tamten czas największa strata. Mnóstwo włożonej przez rok pracy, trochę straconych środków fi-



Jeden z zegarów przypominających o upływie czasu do przekazania 1 proc. podatku zawieszono na pomniku Ligonia

nansowych i wielki żal, że coś, co było dopięte na ostatni guzik, się nie odbędzie - wspomina prezes.

Dlatego ubiegłoroczny wynik z przekazania 1 proc. podatku był dla nich jak zastrzyk energii. I źródłem wielkiej wdzięczności.

- Bo trzeba powiedzieć, że na taką większą kwotę jednego procenta wpływa jednak to, że bardzo dużo osób musi się zdecydować, by wskazać Dom Aniołów Stróżów jako organizację, którą chcą wesprzeć. Bo zwykle wysokość jednego procenta nie jest duża. Zazwyczaj jest to parę złotych, kilkanaście, kilkadziesiąt. Czasem się zda-

rzało, że jedna wpłata była dość duża, ale to od osoby, która miała bardzo wysokie dochody. To są jednak pojedyncze przypadki. W większości jest to ogromna rzesza ludzi, którzy dokładają swoje cegiełki. To jest dla nas bardzo miłe, budujące, dodające skrzydeł, bo ileś osób

uznało, że jednak te dzieciaki zasługują na wsparcie - podkreśla Monika Bajka.

KAŻDA ZŁOTÓWKA MA JAKĄS WARTOŚĆ

- Mówię o tym od wielu lat i to jest chyba rola nas wszystkich, by edukować i uświadamiać, że

nie ma pieniędzy, które nie są warte przekazania. Każda złotówka to naprawdę jest jakaś wartość. Bo jeżeli posiłek jednego dziecka to jest wartość 5-7 złotych, to pomyślimy sobie, że ten mój jeden procent był tym jednym posiłkiem. Trudno już w tej chwili powiedzieć, że nie warto? To kwestia zakupu zeszytów do szkoły, materiałów do zajęć, opłacenia „kawałka” prądu, by dzieci mogły sobie uprać ubrania, czy opłaty gazu, by miały ciepło - opowiada Monika.

- Bardzo zachęcałabym wszystkich, aby absolutnie nie mieć żadnych wątpliwości i dołączyć do pomocy - podsumowuje Monika Bajka.

nic nie da” będą tysiące - to naprawdę duże pieniądze nie trafią do organizacji, tylko do budżetu państwa. A ja namawiam, by wspierać lokalny świat, nasze otoczenie, mieć na nie wpływ, również taki, by organizacjom pożytku publicznego te fundusze przekazywać do zarządzania. Bo 1 procent to jest należny podatek, który i tak musimy odprowadzić. To nic nas nie kosztuje, to decyzja, kto miałby zarządzać moimi pieniędzmi: czy organizacja, której to oddajemy w użytkowanie. Organizacje nie wykorzystują tych pieniędzy dla siebie, tylko na działania społeczne. My jesteśmy takim pośrednikiem dobra. Jeśli przekazesz 1 procent, to ja go wydaję dla kogoś, kto potrzebuje pomocy. Zamiast robić to osobiście, to masz pośrednictwo. Tak warto o tym myśleć - podkreśla.

DOM ANIOŁÓW STRÓŻÓW DZIAŁA W TRZECH LOKALIZACJACH

Monika Bajka pytana o to, ile podopiecznych przewinęło się przez Dom Aniołów Stróżów, przyznaje, że gdyby popatrzyć na perspektywę prawie 30 lat - od pierwszego wyjścia na ulicę na katowicki dworzec - to już będą tysiące.

W trzech lokalizacjach, w których Dom Aniołów Stróżów działa (Katowice - Załęże, Chorzów - Batory i Sosnowiec - Juliusz), każdego roku w klubach i świetlicach terapeutycznych obejmują codziennym wsparciem około 130 dzieci w wieku od 2,5 do 19 lat. Do kolejnych 500 docierają streetworkerzy w programach ulicznych. Poza tym Centrum Wspierania Rodzin opiekuje się w sumie 80-100 rodzinami.

Dają oparcie i bezpieczeństwo. Dużo rozmawiają, wspólnie odrabiają lekcje, uczą odpowiedzialności i empatii.

- Ostatnie 2 lata to dla nas bardzo trudny czas. Mimo to funkcjonujemy tak jak zawsze, bo dzieciaki i rodziny, którymi się zajmujemy, ciągle potrzebują pomocy. A teraz potrzebują jej jeszcze bardziej. Dzieci nie wiedzą, co się dzieje, są zaleknione. Reagują różnie, jak to dzieci. Jedne się wycofują, drugie są smutne, a inne wygłupiają się i żartują, bo tak radzą sobie z napięciem. Jest więc dużo pracy pedagogicznej, psychologicznej. Potrzeba rozmów z nimi, by miały poczucie bezpieczeństwa, choć nie ukrywam, że dla wychowawców, wielu z nas ta sytuacja też jest bardzo trudna. Tak po ludzku. Każdy - niezależnie od tego, czy jest lekarzem, czy pedagogiem - jest też po prostu człowiekiem. Przeżywamy to wszyscy. Jedni bardziej, inni mniej, to zależy od osobowości, charakteru, doświadczenia. Jednak jeśli jesteśmy w służbie ludziom - a taką jest misja Domu Aniołów Stróżów - to trzeba ten dystans złapać i pomagać - podsumowuje Monika Bajka.

„Lucek Czerny - Ślązak wierny”. Benefis w Rialcie

6 maja w katowickim Kinoteatrze Rialto szykuje się wydarzenie poświęcone pamięci Lucjana Czernego, zmarłego przed rokiem wyśmienitego śląskiego artysty

Aleksandra Szatan

Na scenie czuł się jak ryba w wodzie, bardzo szybko nawiązywał serdeczny kontakt z publicznością, którą chętnie częstował smakowitymi dowcipami. Lucjan Czerny, dla wielu po prostu Lucek. Aż trudno uwierzyć, że 28 marca minął rok od jego śmierci.

Lucjan Czerny należał do szczególnie utalentowanych i wszechstronnych śląskich artystów. Pochodził z Katowic.

Jego życie od początku związane było z muzyką.

Wystarczy wspomnieć, że jego dziadek był skrzypkiem, a on sam uczęszczał do podstawowej szkoły muzycznej w Katowicach. Skończył też szkołę baletową w Bytomiu.

Występował w Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk”.

W latach 70. założył śląską Kapelę z Katowic.

Mogliśmy go ponadto słuchać w Radiu Top oraz Radiu Piekary, współpracował także z Telewizją Katowice oraz telewizją TVS, z którą związany był od samego początku.

Lucjan Czerny pracował jako kabareciarz, wodzić, konferansjer, a także aktor.

Pojawił się w filmach „Młyn i krzyż”, „Grzeszny żywot Franciszka Buły” oraz „Angelus”.

W 2016 roku obchodził 40-lecie swojej bogatej pracy artystycznej.

„Cudowny człowiek, znakomity aktor i autor, śląska dusza” - tak po śmierci Lucjana Czernego napisał Andrzej Kosmala, wieloletni menedżer Krzysztofa Krawczyka.

Panów łączyła przyjaźń, a występy śląskiego artysty w latach 80. poprzedzały koncerty Krzysztofa Krawczyka. Symboliczne, że rodzima scena muzyczna straciła obie muzyczne osobowości niemal w tym czasie. Krzysztof Krawczyk zmarł kilka dni po śmierci Lucjana Czernego, bo 5 kwietnia 2021 roku.

POMAGAŁ OTWORZYĆ WIELE DRZWI

Lista artystów, muzyków, z którymi współpracował Lucjan Czerny, jest bardzo długa. Wielu pomógł otworzyć drzwi.

- Jeszcze za życia Lucka mieliśmy plan, by zorganizować jego benefis. Pierwsze rozmowy dotyczące benefisu podjęliśmy już trzy lata temu. Był nawet taki moment, gdzie wręcz złożyliśmy wnioski o do-



Taki obraz, namalowany przez Grzegorza Kulczyńskiego, pojawi się w tle sceny w Kinoteatrze Rialto

finansowanie z Urzędu Miasta. Wydarzenie miało się odbyć jesienią 2020 roku, ale niestety pandemia nam w tym przeszkodziła. A rok temu Lucek zmarł - mówi Aleksander Fiszer, prezes Klubu Niezależnych Stowarzyszeń Twórczych „Marchoń” w Katowicach.

- Chciałem zrobić wieczór pożegnalny, ze wspomnieniami. Ale nawet prezydent Katowic przyznał, że Lucek marzył o benefisie. Więc będzie - dodaje.

Benefis poświęcony pamięci Lucjana Czernego odbędzie się 6 maja w Kinoteatrze Rialto w Katowicach (ul. św. Jana 24).

- Z Luckiem współpracowałem przy wielu projektach. Otworzył mi sporo drzwi, po-

znałem dzięki niemu mnóstwo osób. Jestem „synek stąd”, ale dużo czasu spędziłem w Niemczech czy za oceanem. Jak wróciłem, 12-15 lat temu, i kiedy zacząłem organizować różnego rodzaju przedsięwzięcia, to Lucek był mi bardzo pomocny. Był moim przyjacielem - przyznaje Aleksander Fiszer.

Wiele osób, które miały okazję spotkać na swojej drodze Lucjana Czernego, wspomina jego ciepłe usposobienie i serdeczność, którą bezinteresownie obdarzał innych ludzi.

- Był po prostu dobrym człowiekiem. Zawsze był otwarty, naprawdę kochał ludzi - mówi Aleksander Fiszer.

- Nazwał ten benefis „Lucek Czerny - Ślązak wierny”.

Miał korzenie typowo śląskie, ale ludzie z Zagłębia też go kochali. Bo Lucek nigdy się nie wywyższał, nie robił różnicy, potrafił zakopywać topór, gdy niektórzy tkwili w różnych stereotypach. Był bardzo pomocny dla innych osób. Był też dżentelmenem. Zazdrościłem mu, bo mimo że nie był już młodzieńszkiem, to widziałem reakcje kobiet na niego. Na ten jego ciepły głos - podkreśla z uśmiechem.

Aleksander Fiszer ma nawet swoje porównanie: „Kraków miał Piotra Skrzyneckiego, a Śląsk Lucka Czernego”.

- Piotr Skrzynecki to legenda Krakowa. Był animatorem i tym, który potrafił coś kapitalnego zorganizować, bo Piwnica pod Baranami to jest majstersztyk. Ale raczej mało mówi się o jego twórczości. W przypadku Lucka jest podobnie. Lucek miał trochę piosenek, trochę monologów. Naprawdę pięknych, które potrafiły doprowadzić do łez. Miał audycje radiowe. Był takim człowiekiem renesansu, który miał się różnych dziedzin sztuki - wylicza Fiszer.

Spotkanie, które odbędzie się w Kinoteatrze Rialto, z pewnością rozwiąże worek z wieloma wspomnieniami i anegdotami dotyczącymi tego niezapomnianego śląskiego artysty.

LISTA MUZYCZNYCH GOŚCI JEST DŁUGA

- Odzew muzycznych gości benefisu Lucka Czernego był nieprawdopodobny - zdradza organizator wydarzenia.

Swoją udział zapowiedzieli: Jerzy Grunwald, Irek Dudek, Janusz Hryniewicz, Sebastian Riedel, Jacek Silski, Artur Thomas, Mona Lisa, Antoni Gryzik, Sylwek Szweda, Alicja Boncol, Henryk Czich z Universe, Maciej Radziejewski, Jacek Gazda, Mirosław Neinert, Jerzy Kuczera, Jerzy Ciurlok, Robert Golla, Gang Marcela, Roman „Pazur” Wojciechowski, Sylwester Targosz-Szalonek.

Z kolei zespół muzyczny wystąpi w składzie: Bogdan Kisiel (gitara basowa), Waldemar Lindner (perkusja), Jan Siwy (saksofony, klarnet), Bronek Lewandowski (gitara) oraz Stanisław Witta (instrumenty klawi-

szowe), który objął też kierownictwo muzyczne.

- Cała rodzina Lucka działała w kulturze, jego mama Otylia była szefową Towarzystwa Kultury Teatralnej. A Lucek miał taki niesamowity zmysł kabaretowy. Nie tylko w tych swoich monologach, które robił. Miał też zmysł reżyserowania kabaretowego, czego, myślę, że nauczył się przy Zenonie Laskowiku, z którym współpracował. W każdy koncert, który prowadził, czy jakieś wydarzenie, zawsze starał się coś więcej dołożyć. Dowcipnego, by było zaskoczeniem dla widowni - wspomina Mirosław Neinert, dyrektor Teatru Korez.

- Pamiętam, że jak prowadził koncerty z Krzysiem Krawczykiem, to robił taką postać, która wychodzi z widowni. Niby jest widz, a potem się okazuje, że to wszystko jest zaplanowane. To było ciekawe - dodaje.

Przyznaje też, że Lucjan Czerny miał zawsze ambicje, by coś więcej zrobić na Śląsku.

- W pewnym momencie miał taką kuźnię w Bogucicach. Chciał tam zrobić knajpę i rzeczywiście przez jakiś czas to prowadził. Miał ambicje, by robić tam spektakle. Zaprosił nas i graliśmy tam „Kwartet dla czterech aktorów” Bogusława Schaeffera. A to nie jest utwór przeznaczony do grania w starej knajpie, która na dodatek miała jeszcze urządzenia z tej kuźni. Ale przeżycie było niesamowite, ponieważ tam przyszli ludzie miejscowi, okoliczni. Ze swoimi ryczkami przyszli oglądać sztukę. I oni przeżywali to w sposób, którego Schaeffer by nie przewidział. Im te granice zupełnie się zatarły. To pokazało, jak ten tekst był niesamowicie nośny. Napisany dla ludzi wysokiej kultury, którzy bawią się jej symbolami i swobodnie płyną przez myśli filozofów - nagle okazał się dostępny dla zwykłych, prostych ludzi, którzy przychodzą z Bogucic. To było fantastyczne - podkreśla Neinert.

Wyjątkowa będzie też oprawa wizualna samego wydarzenia.

Z myślą o benefisie Lucjana Czernego przygotowywane jest specjalne dzieło, które stanie się tłem sceny.

- To obraz w wykonaniu „nadwornego” artysty malarza Marchońta, Grzegorza Kulczyńskiego. Obraz będzie miał około 100 na 100 cm - zdradza Aleksander Fiszer.

Słownik: eratvk lazaron elija sandarak Sarapis

ROZWIĄZANIE: BRAK ODPOWIEDZI MNOŻY PYTANIA.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailen: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie 20 m² w Będzinie, blok 4-piętrowy z windą, lokal do remontu. Cena 77.880 zł, www.ipark.bedzin.pl, 799-919-888

WIDOKOWE, 37m². Sosnowiec, Ostrogórska 31. WŁAŚCICIEL. Cena 220 tys. Tel. 888 999 600

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

KUPIMY mieszkanie od 30m² do 50m² w bloku. Tel. 534-699-299

MIESZKANIE lub dom - może być do remontu, zadłużone, z problemem prawnym, także udziały w każdej nieruchomości kupię tel. 535 787 267

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 70 mkw. + budynek gospodarczy, otoczona lasem i 200-letnimi dębami, działka 1200 mkw., piękne miejsce, cena 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

DĄBROWA G., ul. Sikorskiego, dom i Poręba, ul. Wyzwolenia, stan surowy otwarty, do wykończenia. Sprzedam, tel.: 698-811-698, 600-129-742.

GNOJNO, dom na działce ok. 1100 mkw., pow. 65 mkw., przy asfalcie, prąd, woda, cena 99.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 602-188-188

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailen: ogloszenia@dz.com.pl

KOBIELE Wielkie ok., dom 90 mkw. + bud. gosp., stodoła, dz. 2600 mkw., dojazd asfalt., wszystkie media, sad, piwica, las, rzeka, jezioro w okolicy - 119 tys. zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

LELÓW okolice, dom ok. 100 mkw. + bud. gosp. ok. 120 mkw., działka 1100 mkw., blisko lasy, jeziora, rzeka - 125 tys. zł Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

PIOTRKÓW okolice, dom ok. 60 mkw. do remontu + 2 budynki gosp., ładnie położony, działka 1300 mkw., prąd, woda, cena 125.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 660-220-855

SECEMIN okolice, dom 80 mkw., działka 1400 mkw., trochę sadu, ogrodzona, dostęp do drogi asfaltowej, prąd, woda, cena 99.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., 660-220-855

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

KORBIELÓW - sprzedam funkcjonujący dom wypoczynkowy, noclegi, gastronomia, basen kryty, spa, 600-371-622

SPRZEDAM salon optyczny w Gliwicach, tel. 668-086-826

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

KŁOBUCK ul. Jesionowa, działka bud. 1100 mkw. z budynkiem gosp. 50 mkw. w db stanie, otoczona lasem, piękne miejsce, cena 185.000 zł, tel. 602-188-188

RADOMSKO okolice, piękna działka leśna 2900 mkw. pod rekreację, dojazd gminny, wyjątkowa cisza i spokój, blisko rzeka i jezioro, cena 19.500 zł. Możliwość dokupienia sąsiedniej działki. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 660-220-855

GARAŻE

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard. S-c: 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, tel. 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

KUPIĘ kolejki Piko, HO, TT 607912559

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE 609 155 327



PREZYDENT MIASTA KATOWICE

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego południowych dzielnic miasta Katowice, w obszarze fragmentów terenów górniczych Murcki I i Giszowiec I – Polska Grupa Górnicza S.A. KWK „Murcki-Staszic”, część obejmująca obszar dzielnicy Zarzecze

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503) oraz Uchwały Nr X/151/11 Rady Miasta Katowice z dnia 30 maja 2011r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego południowych dzielnic miasta Katowice, w obszarze fragmentów terenów górniczych Murcki I i Giszowiec I – Polska Grupa Górnicza S.A. KWK „Murcki-Staszic”, część obejmująca obszar dzielnicy Zarzecze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 6 maja 2022 r. do 3 czerwca 2022 r.

Projekt planu wraz z prognozą udostępniony będzie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Katowice bip.katowice.eu w załączce Urząd Miasta/Planowanie przestrzenne/ Ogłoszenia planowania przestrzennego oraz na stronie www.katowice.eu/plan-dla-zarzecza.

We wskazanym okresie wyłożenia, informacje o ustaleniach projektu planu i wyjaśnienia projektantów, będzie można uzyskać pod nr telefonu 532 600 607 w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 8³⁰ do 12³⁰.

Ponadto z dokumentami będzie można również zapoznać się w trakcie dyżurów, które odbędą się w siedzibie Rady Dzielnicy nr 20 Zarzecze przy ul. Stellera 4 w Katowicach (budynek Miejskiego Domu Kultury Południe filia nr 3)

w dniach: 10, 12, 17, 19, 24, 26, 31 maja 2022r. i 2 czerwca 2022 r. w godzinach od 14⁰⁰ do 18⁰⁰. Ze względu na trwający stan epidemii i konieczność zapewnienia odpowiedniego dystansu społecznego, chęć wglądu do wyłożonych materiałów należy zgłosić z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem telefonicznie pod nr 32 259 35 56 lub e-mailowo na adres: pu@katowice.eu w celu ustalenia terminu indywidualnego spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **18 maja 2022 r. w Szkole Podstawowej nr 21 przy ul. J. Malczewskiego 1, o godz. 17⁰⁰.** Ze względu na trwający stan epidemii i potrzebę zapewnienia odpowiedniego dystansu społecznego maksymalna liczba osób jednocześnie przebywających na spotkaniu jest ograniczona. Chęć wzięcia udziału w dyskusji należy zgłosić telefonicznie pod nr 32 259 35 56 lub e-mailowo na adres pu@katowice.eu **do 17 maja 2022 r.** W przypadku zgłoszenia się liczby osób przekraczającej możliwości organizacyjne zaplanowane zostanie kolejne spotkanie.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ww. ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi, zgodnie z art. 8c i art. 18 ust. 2 ustawy, należy składać w formie papierowej na adres Wydziału Planowania Przestrzennego i Urbanistyki, Urząd Miasta Katowice, ul. Rynek 13, 40-003 Katowice, lub elektronicznej, w szczególności za pośred-

nictwem platform ePUAP i poczty elektronicznej e-mail na adres: pu@katowice.eu, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy, a także adresu zamieszkania lub siedziby wnoszącego uwagę, **w czasie trwania wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu oraz w nieprzekraczalnym terminie do 17 czerwca 2022 r.**

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 2373) w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie zamieszczono dane:

- o projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,
- o prognozie oddziaływania na środowisko,
- o opracowaniu ekofizjograficznym,
- o opiniach, o których mowa w art. 54 ust. 1 ustawy.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ww. ustawy, projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w okresie jego wyłożenia do publicznego wglądu. **Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko**, zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy, należy wnosić do Prezydenta Miasta Katowice

na zasadach i w terminie określonym powyżej dla projektu planu.

PREZYDENT MIASTA KATOWICE

KLAUZULA INFORMACYJNA (dane obowiązkowe: imię nazwisko, nazwa, adres):
Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent Miasta Katowice z siedzibą w Katowicach przy ul. Młyńskiej 4, e-mail: urząd_miasta@katowice.eu
- Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu opracowania projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie art. 6, 8c, 14, 15 oraz zgodnie z art. 17 i 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w ramach realizacji zadań publicznych przez administratorkę oraz w celach archiwizacji dokumentacji w oparciu o ustawę o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach archiwalnych, zgodnie z art. 6 ust 1. lit e) rozporządzenia PEiR.
- Odbiorcami Pani/Pana danych osobowych będą zewnętrzni wykonawcy projektów dokumentów planistycznych realizujących zadania publiczne na podstawie zawartej umowy cywilnoprawnej oraz operator pocztowy lub osoba upoważniona do odbioru dokumentów.

Pełna klauzula informacyjna udostępniona jest na stronie internetowej bip.katowice.eu

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

SPRZEDAM maszyny: szlifierka do płaszczyzn, szlifierka do otworów i wałków, kompresory śrubowe, uzdatniacze powietrza, zbiorniki powietrza, prasy mimosirowe: 8 T, 16T, 25 T, 40 T, 60 T, nożyce wielokrążkowe do cięcia blachy, 602-797-420

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

AKCJA Konsolidacja! 518929200

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast. Tel. 501-505-128

GOTÓWKA od ręki. Dojazd 504860307

KREDYT 50 tys. rata 593,25 zł RRSO 7,76% TELEFON: 730 809 809

KREDYT z komornikiem, 518929200

KREDYTY - Pożyczki - Chwilówki Zadzwon tel. 660 178 173

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

SPLACIŁEŚ wcześniej kredyt? Odzyskaj z Nami swoje pieniądze! 501799981

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika 500-405-358

WIOSENNA pożyczka, aż do 10 tys. także z komornikiem. Wpłata od ręki. Tel. 570-533-950

POŻYCZKA DO 1000 zł tel. 513 132 599

POGOTOWIE GOTÓWKOWE
pożyczka w 24 h.pl
Szybko, komfortowo i bez zbędnych formalności od 300 zł do 4000 zł
Zadzwon: **730 30 30 77** RRSO: 191,87%

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW z doświadczeniem do wykończeń wnętrz 519-053-657

DO wykańczania wnętrz, murarzy, płytkarzy zatrudnię od zaraz. Sosnowiec, tel. 792-478-556

DOWÓDCA zmiany w ochronie, Czechowice Dziedzice, 604-630-556

GLĄDZIE, REGIPSY, ZATRUDNIĘ. Okolice Dortmundu. Tel. 00491787838762

KIEROWCA kat. C+E, kraj, 531-681-570

KOBIETA do serwisu sprząającego Jaworzno, 668-085-925

KUCHARKĘ do pensjonatu na okres lata i zimy, dobre zarobki 602 534193

L'OLA BIANKA szuka pracowników szwalni: szwaczki, krojczego, prasowaczki. Tel. kont. 533-986-512

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzystów, dźwigowych. Tel: 882 064 600, 607 923 444

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 601-218-955.

Niemiecka firma zatrudni tapicera do pracy Niemcech! Jez. niemiecki nie jest wymagany. Tel. 0049 176 303 19 475

Obsługa maszyn produkcyjnych. Zabrze. 3 zmiany. Również osoby z niepełnosprawnością, 734-108-163

OCHRONA Czechowice Dziedzice, 604-630-556

OCHRONA Tychy, 668-085-925

OCHRONA Warszawa, 668-085-925

OCHRONA z gr niepełnosprawności Czechowice Dziedzice, Bielsko Biala, 604-630-556

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Gliwice, Zabrze [KOMP.], 668-085-925

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy, 668-085-925

OCHRONA z gr. niepełnosprawności, Częstochowa, 604-630-556

OCHRONA z gr. niepełnosprawności, Sosnowiec, Będzin, 604-630-556

OCHRONA, z gr. niepełnosprawności, Chorzów, 604-630-556

PRACOWNIK terenu zewnętrznego, Wojkowice, 668-085-925

SERWIS sprząający, Chorzów, 668-085-925

SERWIS sprząający, sanepid, maszyny myjące, Będzin Łągisza, 668-085-925

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ do ochrony sieci handlowej 508-017-753

ZATRUDNIĘ do pracy w Niemczech: Malarzy, Ociepleniowców, Tapeciaryzy. Konkurencyjne stawki, darmowe mieszkanie, auto i umowa niemiecka. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E od 11 do 14 dni pracy, weekendy wolne. 501-776-878

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIMY murarzy, cieśli, operatora żurawia. Praca Niemcy. Tel. 533-888-394

ZBIÓRKA odzieży używanej ok. Stuttgartu, prawo jazdy kat. B, tel. 0049 1778306707

OPERATORÓW CNC, TOKARZY, FREZERÓW, WYTACZARZY, SZLIFIERZA, TECHNOLOGA-KOSZTORYSANTA
Sosnowiec 501 638 138, 32 263 53 06

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Zadbaj o Swoje zdrowie i zarezerwuj pobyt sanatoryjny w Pensjonacie Sanato. Tel: 41/ 378-19-48, www. sanato.com.pl

OPIEKA

OPIEKA DLA SENIORÓW NA JURZE. Bezpłatna rehabilitacja, własna kuchnia. Opieka medyczna. itd. tel 600 975 870, biuro@opiekalasota.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

Dach P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyzkę) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzew. "Golkar" 602500103

MALOWANIE dachów, elewacji, papowanie. Tania, solidnie, 602694042

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY JENDRUŚ Cyklinowanie 502660958 www.parkietyjendrus.pl

Profesjonalne wykonastwo usług malarskich z dużym doświadczeniem, tel. 536-270-407, 501-860-498.

REMONTY od A do Z. Rzetelnie, tanio, solidnie. 506-850-938

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetyczne, audyty. Tel.: 606-307-123.

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 6 dni w maju dla emer/rent od 600zł z 40% dofin. ekologicznym wyborynym wyżywien. 5 x dziennie, możliwość dowozu, 517-958-006

Beskidy 600 zł/6 dni z 40% dofin. dla emer/rent Unijny Program Spowolnij Starzenie 501-642-492

BRENNA. wakacje w "Promyczku", 517-694-165

KRYNICA Zdrój - Wczasy Wielkanocne 5 dni od 840 zł/os oraz Wczasy z zabiegami od 1246 zł/os. Tel.: 503-492-612.

USTROŃ - Promocyjne Wczasy dla Seniora z zabiegami i wyżywieniem od 1095 zł/os za 8 dni. Tel.: 33/853-01-10.

WCZASY KUDOWA - ZDRÓJ - MAJÓWKA 30.04. - 03.05. 3 noclegi, 2 posiłki - 750 zł/os. Ostatnie miejsca!
- **WCZASY DLA SENIORA** i nie tylko! Maj 2022 - 7 dni z wyżywieniem - 980 zł/os.
- **WAKACJE, LATO 2022** 7 dni z wyżywieniem - 1050 zł /os. „Willa Pod Gwiazdami” k. 697 094 500 t. 71 344 82 48 www. bratniak.turystyka.pl

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605 905 969

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, wczasy z wyżywieniem, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

REKLAMA Q002692852B

Na ogłoszenia drobne czekamy
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00
32/420 73 74

WCZASY ŚWINOUJŚCIE - WCZASY DLA SENIORA - jesień 2022 10 DNI z wyżyw. - od 1080 zł/os. 7 DNI z wyżyw. - od 789 zł/os. - LATO, WAKACJE 2022 7 noclegów, 3 lub 2 posiłki - 1670 zł/os. (dziecko do lat 10 przy 2 os. dorosłych: 835 zł/os.) OW Temida - 80 m do plaży k. 697 094 500 t. 71 344 82 48 www. bratniak.turystyka.pl

Zwierzęta

INNE

LABRADOR, czarny piesek, 3 m-ce, z rodowodem ZKWP FCI, cena promocyjna tel. 669-777-287; www. labratory-gaik.info

Matrymonialne

"ROME0" oferty matrym. 502 363 127

EMERYT lat 67 pozna samotną Panią do 65 lat do stałego związku. Tylko Dąbrowa Górnicza, tel. 691-541-599.

POZNAM szczupłą Panią 37-42 lat, bez nałogów, stały związek 531 292 575

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki rolnicze, mikrociągniki absolutnie wszystkich marek. Każdą koparkę, ładowarkę, minikoparkę. Tel. 694400305

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE



Odchowane kolorowe kurki nioski. Hanusek, Słowiańska 2, tel. 609664811, 601524437, 32/2847882. SPRZEDAŻ tylko o godz. 9.00 i 19.00

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

REKLAMA Q0010331349

POGOTOWIE POGRZEBOWE KATOWICKIE CMĘTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA Q002692852A

Wczoraj zgłoszenie
DZIŚ OGŁOSZENIE
32/420 73 74

REKLAMA 0010493539

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ I REKULTYWACJI S.A.
w Jastrzębiu - Zdroju ul. Chlebowa 22

OGŁASZA
przetarg nieograniczony na:

Zakup energii elektrycznej dla trzydziestu trzech obiektów Przedsiębiorstwa Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. w III i IV kwartale 2022 roku

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
Zapoznanie się i pisemna akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa lub należy przysyłać ofertę drogą elektroniczną na adres: sekretariat@pgwir.pl do dnia **10.05.2021 r. do godz. 9⁰⁰**.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu **10.05.2021 r. o godzinie 9⁰⁰**.

Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

- Dariusz Leśnik – tel. kom. 665 075 706,
- Marian Majchrzak- tel. (32) 47 630 76,
- Damian Kurpas – tel. kom. 519 725 345,
- Henryk Siwek – tel. (32) 47 630 76.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S. A. zastrzega sobie prawo do:

- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl

REKLAMA 0010432312

Zamieszkać w ekskluzywnym Domu Seniora Amazonka w Mosznej!

Jeśli jesteś aktywnym Seniorom, ale nie chcesz mieszkać sam, Amazonka to miejsce dla Ciebie

Oferujemy:

- ✓ **rodzinną atmosferę,**
- ✓ **profesjonalną opiekę,**
- ✓ **nowe i bezpieczne pokoje,**
- ✓ **zajęcia rehabilitacyjne i integracyjne,**
- ✓ **pobyty próbne.**

Skontaktuj się z nami:
Tel. 515 078 004 lub końcówka 002
E-mail: kontakt@assistanca.pl
www.domsenioraamazonka.pl

Dom Seniora AMAZONKA

Lokalizacja: Prudnicka 4, Moszna (woj. opolskie)

Już otwarte!!!

Wielki poniedziałek Rakowa. W stolicy czekają sława i miliony

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W poniedziałek 2 maja o godzinie 16 na Stadionie Narodowym w Warszawie rozpocznie się mecz, w którym Raków Częstochowa będzie bronił Pucharu Polski przed Lechem Poznań.

Dwanaście klubów ma na koncie co najmniej dwa triumfy w Pucharze Polski (rekord należy do Legii Warszawa - 19 wygranych). W poniedziałek do tego grona dołączyć może Raków Częstochowa. Broniąca trofeum ekipa Marka Papszuna zmierzy się w stolicy z Lechem Poznań, który ma szansę na szóste zwycięstwo w tych rozgrywkach, które pozwoliłoby Kolejorzowi na wyrównanie dorobku zajmującego drugie miejsce w tabeli wszystkich czasów Górnika Zabrze.

Finał Fortuna Pucharu Polski będzie kolejną odsłoną walki między Rakowem i Lechem. Częstochowianie na cztery mecze przed końcem rozgrywek PKO Ekstraklasy zajmują pozycję liderów, ale wyprzedzają poznaniaków tylko lepszym bilansem bezpośrednich meczów (2:2 i 1:0). Oba zespoły mają więc realną szansę na dublet.

Dla Rakowa to trzeci finał w historii. Pierwszy, w 1967 roku, zakończył się porażką 0:2 po dogrywce z Wisłą Kraków. Przed rokiem w dramatycznym spotkaniu na stadionie w Lublinie świętujący 100-lecie klubu (co cie-



Przed rokiem Raków Częstochowa w wielkim finale pokonał w Lublinie Arkę Gdynia 2:1. Gole dla zespołu Marka Papszuna strzelali Ivi Lopez (81. min) i David Tijanić (89)

kawe, taki sam jubileusz obchodzi obecnie Lech) częstochowianie pokonali Arkę Gdynia 2:1, a mecz miał niezwykle dramatyczny przebieg. Rywale prowadzili od 57. minuty po golem Mateusza Żebrowskiego, ale piłkarze Papszuna przechyliili szalę na swoją korzyść w samej końcówce spotkania zdobywając dwie bezcenne bramki.

Ten spektakl zapadł w pamięci kibiców, ale tegoroczny zapowiada się co najmniej równie fascynująco. Na trybunach Narodowego zasiądzie co najmniej 10.000 fanów Rakowa, a Lech awizuje przyjazd nawet dwukrotnie większej liczby swoich sympatyków. Mecz finałowy powraca do stolicy po trzech latach,

ale poprzednie spotkania wiązały się z wieloma ekscesami. Dlatego w tym roku prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski wydał zgodę obwarowaną dodatkowymi zapisami. - Jednym z warunków zezwolenia jest niedopuszczenie przez organizatora do używania banerów lub flag o wymiarach większych niż 2m x 1,5m. Niestosowanie się do niniejszego warunku przez organizatora objęte jest groźbą kary pozbawienia wolności do lat 8 (art. 58 ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych) - poinformował ratusz. PZPN złożył odwołanie od tej decyzji, a kibice apelują o zgodę na oprawy. Ostateczna decyzja powinna zapaść najpóźniej dziś.

Stawką poniedziałkowego meczu, oprócz samego pucharu i prestiżu z tym związanego, będą wielkie pieniądze. Już awans do finału gwarantował premię w wysokości 760.000 zł, ale zwycięstwo w nim jest odpowiedzialnym rozbitciem banku. Triumfator zabierze z Warszawy czek na 5 milionów zł! Prawo gry w kwalifikacjach Ligi Konferencji Raków i Lech zapewniły sobie już w lidze (złoty medalista) trafi do eliminacji Ligi Mistrzów, ale zestaw finalistów oznacza, że do grona pucharowiczów dołączy również czwarta drużyna PKO Ekstraklasy.

Ostatnim zespołem, który zdołał obronić Puchar, była Legia Warszawa w 2016 roku. ©P

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



HOKEJOWY GANG OLSENA CHCIAŁ ZROBIĆ SKOK NA KASĘ

Liczymy, że kibice będą naszym dodatkowym zawodnikiem i stworzą atmosferę godną turnieju mistrzowskiego - mówił Robert Kalaber przed rozpoczęciem MŚ dywizji 1B (to taki hokejowy poziom rozgrywkowy, który w kontekście całej dyscypliny trzeba uznać za półamatorski). Selekcjoner Biało-Czerwonych zdawał się te słowa wypowiadać nie z obowiązku, a z wiarą w ich materializację, więc zapewne tym bardziej zdziwił się stanem faktycznym. Podczas pierwszego meczu turnieju na trybunach lodowiska w Tychach hulał wiatr, a po gorącej publiczności wspierającej miejscowy GKS grało tylko echo.

Powód takiego stanu rzeczy jest oczywisty. Panowie działacze Polskiego Związku Hokeja na Łodzie, zapatrzeni w kolegów z federacji piłkarskiej i narciarskiej, gdzie horrendalnie drogie bilety nie odstraszały zagorzałych fanów, za to przynoszą potężne zastrzyki gotówki, także postanowili zrobić skok na kasę, wyceniając wejściówki na kilkadziesiąt złotych. Zapomnieli tylko o kilka kwestiach. W piłce i skokach płaci się za możliwość zobaczenia gwiazd, tutaj na mecze z Polakami przyjechali hokeiści z Estonii, Ukrainy, Japonii i Serbii. Tam potencjał kibicowski liczy się w setkach tysięcy ludzi, tutaj to garstka, którą ze względu na poziom sportowy ligi, można zaliczyć do hipsterów. Tam mamy do czynienia z wielkimi emocjami, tutaj z próbami wyjścia z zaścianka. Tam spektakle opakowuje się w pełni zawodowo, tutaj króluje amatorszczyzna i improwizacja. Tę listę można ciągnąć w nieskończoność...

O mistrzostwach, które trwają w Tychach, najgłośniejsze było wtedy, gdy PZHL przenosił je do tego miasta z Katowic. Tyle, że zamiast wykorzystać zejście z kosztów, hokejowi baronowie postanowili na tym jeszcze dodatkowo zarobić. Ba, pewnie żeby zwiększyć liczone już w wyobraźni zyski zrezygnowali też z profesjonalnej promocji imprezy (już nawet nie dziwi, że nikomu nie przyszło do głowy, że takie działania można przeprowadzić nawet niemal bezwydatkowo, na zasadzie barteru). W efekcie związek został z ręką w nocniku, kibice z irytacją (można tu wstawić znacznie mocniejsze słowo), reprezentacja z pustymi trybunami, a całość wydarzeń przypomina scenariusz do kolejnego filmu o Gangu Olsena. ©P

Pierwszy od 10 lat awans Polski do mistrzostw Europy juniorów

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski U-17 pierwszy raz od 10 lat awansowała do mistrzostw Europy, co jest jednym ze znaczących osiągnięć za kadencji prezesa PZPN, Cezarego Kuleszy.

Drużyna juniorów pod wodzą trenera Dariusza Gęsiora zapewniła sobie awans z turnieju kwalifikacyjnego w Italii po 0:1 z Włochami, 3:2 z Ukrainą i 2:1 z Kosowem.

Polska piłka może pochwalic się doniosłymi sukcesami w mistrzostwach Europy do lat 17, w których wystąpiliśmy aż dziesięciokrotnie. Fetowaliśmy

w nich nawet złoty medal. W 1993 roku w Turcji, gdy trenerem reprezentacji był Andrzej Zamiński, w finale pokonaliśmy Włochów 1:0, dzięki bramce Marcina Szulika. Poza nim złotymi medalistami zostali między innymi Andrzej Bledzewski, Mariusz Kukiełka, Jacek Magiera, Arkadiusz Radomski, Mirosław Szymkowiak i Maciej Terlecki, którzy później zrobili mniejszą lub większą karierę w dorosłej piłce. W tym samym roku pojechaliśmy do Japonii na V mistrzostwa świata U-17, gdzie w meczu o brązowy medal ulegliśmy Chile (1:1 po dogrywce, 2-4 w rzutach karnych).

W 1999 roku w Czechach do wicemistrzostwa Europy



Dariusz Gęsior, selekcjoner U-17, grał m.in. w Ruchu

poprowadził młodych Polaków Michał Globisz. W finale przegraliśmy z Hiszpanią 1:4, a gola na otarcie łez strzelił Rafał Grzelak. Z drużyny tej w piłce seniorskiej wybili się bracia Paweł i Piotr Brożkowie, Paweł

Kapsa, Tomasz Kuszczak, Wojciech Łobodziński, Łukasz Madej, Radosław Matusiak, Łukasz Mierzejewski, Łukasz Nawotczyński i Tomasz Wisio. Na mistrzostwach świata U-17 w Nowej Zelandii nie wyszli-

śmy z grupy. Ostatni raz w mistrzostwach Europy nasi młodzi piłkarze wystąpili dekadę temu, za prezesury w PZPN Grzegorza Łaty. Trenerem drużyny był wówczas dzisiejszy dyrektor sportowy związku Marcin Dorna i doprowadził siedemnastolatków do półfinału czempionatu w Słowenii, gdzie ulegliśmy Niemcom 0:1 po golem znanego dzisiaj pomocnika Bayernu Monachium Leonora Goretzki. Z tamtej ekipy brązowych medalistów w zawodowej piłce odcisnęli ślad Paweł Dawidowicz, Karol Linetty i Mariusz Stępiński, którzy z powodzeniem radzą sobie na Zachodzie.

Gdy prezesem PZPN był przez dwie kadencje Zbigniew

Boniek, ani razu nie udało się awansować Polakom do juniorskiego Euro. Sztuka ta dopiero powiedła się następcy „Zibiego” Cezaremu Kuleszy.

Polacy zajęli drugie miejsce w grupie 6 za gospodarzami turnieju kwalifikacyjnego w Colle di Val d'Elsa - Włochami, które uprawniona do udziału w mistrzostwach Europy U-17. W drużynie trenera Gęsiora wyróżnili się zdobywcami bramek w obu zwycięskich meczach Kacper Śmiglewski, Kacper Terlecki, Dawid Tkacz i Oliver Sławiński.

Turniej mistrzowski odbędzie od 16 maja do 1 czerwca w Izraelu. Reprezentacja Polski trafiła do grupy B z Francją, Holandią i Bułgarią. ©P

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Grzegorz Gajda**
Z-ca redaktora naczelnego **Jędrzej Lipski**,
Prezes oddziału **Dariusz Kołacz**,
Dyrektor biura reklamy oddziału **Aneta Sarga**,
Kierownik marketingu oddziału **Klaudia Łuniewska**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Milosz Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor marketingu **Wojciech Paczyński**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**
Rzecznik prasowy **Adrian Majchrzak**
adrian.majchrzak@polskapress.pl



Górnik Zabrze o podtrzymanie humoru, Piast Gliwice o europejskie marzenia

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Dziś w Zabrzu zagra Radomiak prowadzony przez nowego trenera Mariusza Lewandowskiego. Gliwiczanie zmierzają na wyjazd z Wartą Poznań.

Raków Częstochowa i Lech Poznań rozegrali swoje mecze awansem, ponieważ 2 maja spotkają się w Warszawie w wielkim finale Fortuna Pucharu Polski. To nie oznacza, że w pozostałych spotkaniach 31. kolejki PKO Ekstraklasy będzie wiało nudą. Wręcz przeciwnie!

Górnik po raz przedostatni w tym sezonie zagra przy Roosevelta. Zabrzanie ostatnio poprawili sobie humory wygrywając 4:2 w Lubinie z Zagłębiem.

- Można tak to ująć, że troszeczkę ulgi jest po tym spotkaniu, bo wiemy, że w meczach z Wisłą Płock, z Wisłą Kraków, nawet z Lechią Gdańsk zespół stwarzał mnóstwo sytuacji. Czekaliśmy na taki mecz, gdzie to my jako pierwsi strzelimy bramkę, gdzie my będziemy kontrolować wydarzenia w meczu i wtedy zobaczylibyśmy, czy potrafimy wygrywać. To był akurat taki mecz, podobny do tego z Cracovią - przyznał trener Górnika Jan Urban. - Zmagaliśmy się ze słabą skutecznością, brakuje nam regularności, bo nie brak nam sytuacji - dodał.

Mecz z Radomiakiem będzie dla zabrzan pierwszym na finiszu rozgrywek.

- Mam nadzieję, że tymi ostatnimi spotkaniami nie zaprzepaścimy tego, co pokazaliśmy w tym sezonie, bo wydaje mi się, że Górnika fajnie się oglądało, Górnik sprawiał swoją grą przyjemność kibicom. Szkoda byłoby, gdybyśmy zaprzepaścili nie tylko dobre wrażenie, ale też pracę całego zespołu, sztabu tre-



FOT. ECHODNIA.EU

Górnik Zabrze w listopadzie przegrał na wyjeździe z Radomiakiem 0:1 i chce teraz zrewanżować się u siebie

nerskiego. Mam nadzieję, że spotkanie z Zagłębiem podbuduje też zawodników i te cztery ostatnie mecze będą w jak najlepszym wydaniu - ocenił Urban.

W piątek wieczorem Radomiak pierwszy raz zagra pod wodzą trenera Mariusza Lewandowskiego, który zastąpił Dariusza Banasika.

- Trudno mi powiedzieć, jaki tam był, czy jest problem do rozwiązania przez nowego szkoleniowca. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich spotkaniach Radomiak nie wygrywał, jak już, to tylko remisował - przypomniał Urban. - Nowy trener to zawsze jest nowy bodziec i z reguły wpływa pozytywnie na zawodników. Z tego co wiem, oni pojechali na zgrupowanie. Podejrzewam, aby się zintegrować, żeby trener przekazał swoją myśl, w jaki sposób chcą grać. Nato-

miast to nie jest nasz problem. My chcemy wykorzystać atut naszego boiska, atut naszych kibiców i zakończyć sezon z jak najlepszym wynikiem, na jak najwyższej pozycji. Do tego niezbędne jest zwycięstwo. Będziemy być może przed nimi, jeżeli zrobimy to różnicą co najmniej dwóch bramek - podsumował trener Górnika, który nie może skorzystać dziś z pauzującego za kartki Krzysztofa Kubicy.

Piast imponuje serią 10 meczów bez porażki. Drużyna trenera Waldemara Fornalika ma szansę na czwarte miejsce oznaczające europejskie puchary (ze względu na to, że Raków lub Lech będą miały Puchar Polski).

- W ostatnim czasie wiele zespołów „połamało sobie zęby” na Warcie. Żeby z nimi wygrać, trzeba rozegrać bardzo dobre spotkanie - ocenił Fornalik. ©©

NIEZBĘDNIK

PKO EKSTRAKLASA

- 31. KOLEJKA

* Warta Poznań - Piast Gliwice (pt. 18, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Piasta

Jagiellonia 2:1 (dom), Legia 1:0 (wyjazd), Górnik Łęczna 1:0 (dom)

* Górniki Zabrze - Radomiak Radom (pt. 20.30, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Górnika

Zagłębie 4:2 (w), Lechia 1:3 (d), Wisła K. 1:4 (w)

POZOSTAŁE MECZE

SOBOTA: Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław (15, Canal+ Sport), Zagłębie Lubin - Lechia Gdańsk (17.30, Canal+ Sport), Stal Mielec - Legia Warszawa (20, Canal+ Sport). NIEDZIELA: Brouk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Płock (15, Canal+ Sport), Cracovia - Wisła Kraków (17.30, Canal+ Premium).

MECZE AWANSEM

Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa 1:2 (1:0), Lech Poznań - Górnik Łęczna 3:0 (3:0).

1. Raków Częstochowa	31	65	56-28
2. Lech Poznań	31	65	61-21
3. Pogoń Szczecin	31	62	60-28
4. Lechia Gdańsk	30	52	47-32
5. Piast Gliwice	30	47	39-32
6. Wisła Płock	30	45	45-44
7. Radomiak Radom	30	43	36-31
8. Cracovia	30	41	36-38
9. Górniki Zabrze	30	40	44-45
10. Legia Warszawa	30	36	35-41
11. Warta Poznań	30	36	28-33
12. Jagiellonia Białystok	30	34	35-47
13. Stal Mielec	30	33	34-44
14. Śląsk Wrocław	30	32	36-45
15. Zagłębie Lubin	30	31	33-54
16. Wisła Kraków	30	29	35-49
17. Termalica Nieciecza	30	27	32-52
18. Górnik Łęczna	31	27	26-54

Miejsce 1. - eliminacje Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga

Konfederacji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

FORTUNA 1. LIGA - 31. KOLEJKA

* Podbeskidzie Bielsko-Biala - Zagłębie Sosnowiec (niedz. 12.40, Polsat Sport)

Ostatnie mecze Podbeskidzia

Sandecja (w, po zamknięciu tego wydania DZ),

Stomil 0:1 (d), Miedź 1:1 (d)

Ostatnie mecze Zagłębia

Miedź 1:2 (d), Resovia 0:0 (w), ŁKS 0:0 (d)

* GKS Jastrzębie - Odra

Opole (niedz. 15)

Ostatnie mecze GKS Jastrzębie

Polkowice 0:1 (w), Widzew 0:2 (d), Arka 2:3 (w)

* Puszcz Niepołomice -

GKS Katowice (niedz. 18)

Ostatnie mecze GKS Katowice

Skra 3:0 (d), GKS Tychy 1:1 (w), Stomil 1:0 (w)

* Skra Częstochowa -

GKS Tychy (pon. 20)

Ostatnie mecze Skry

GKS Katowice 0:3 (w),

Odra 2:2 (d), Polkowice 2:2 (d)

Ostatnie mecze GKS Tychy

Stomil (w, po zamknięciu wydania), GKS K. 1:1 (d), Odra 1:1 (w)

POZOSTAŁE MECZE SOBOTA:

Miedź - Chrobry (12.40, Polsat Sport), Korona - Górnik (18), NIEDZIELA: Resovia - Arka (15). PONIEDZIAŁEK: Sandecja - Stomil (12.40, Polsat Sport). WTOREK: ŁKS - Widzew (18, Polsat Sport).

1. Miedź Legnica	30	65	51-22
2. Arka Gdynia	30	57	58-31
3. Widzew Łódź	30	56	49-32
4. Korona Kielce	30	52	41-30
5. Chrobry Głogów	30	46	38-30
6. Sandecja Nowy Sącz	29	42	34-30
7. Odra Opole	29	42	40-39
8. ŁKS Łódź	30	42	31-30
9. GKS Tychy	29	40	30-33
10. Podbeskidzie	29	38	42-35
11. GKS Katowice	30	36	36-44
12. Resovia Rzeszów	30	35	31-34
13. Skra Częstochowa	30	33	25-38
14. Zagłębie Sosnowiec	30	31	36-41
15. Puszcz Niepołomice	29	30	35-43
16. Stomil Olsztyn	29	27	29-50
17. Górnik Polkowice	30	26	28-49
18. GKS Jastrzębie	30	21	26-49

Miejsca 1-2. - awans do PKO Ekstraklasy,

3-6. baraże o awans, 16-18. - spadek. (TOK)

Urodziny Antoniego Piechniczka

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. W niedzielę w Wiśle odbędzie się benefis trenera, który z reprezentacją Polski wywalczył medal w mistrzostwach świata.

Antoni Piechniczek 80. urodziny będzie obchodził 3 maja, ale już w niedzielę odbędzie się wielki benefis słynnego szkoleniowca. Trener, który dwukrotnie prowadził reprezentację Polski, pochodzi z Chorzowa, ale od wielu lat mieszka w Wiśle i właśnie w Beskidach odbędzie się impreza honorująca jego osobę.

Wszystko rozpocznie się 1 maja o godz. 11 na obiekcie Wiślańskiego Stowarzyszenia Sportowego na Jonidle, gdzie zaplanowano Piknik Wybitnego Reprezentanta Śląska. W jego ramach odbędzie się dziecięcy turniej piłki nożnej, a także liczne gry, zabawy i animacje dla najmłodszych fanów futbolu.

O 14.30 na Jonidle rozpocznie się mecz gwiazd polskiej piłki nawiązujący do pojedynku Polska - Francja w MŚ w Hiszpanii, który zapewnił nam trzecie miejsce na mundialu. Udział w nim potwierdzili m.in. Stanisław Osłizło, Jan Banaś, Waldemar Fornalik, Jan Urban, Radosław Gilewicz, Dariusz Gęsior, Ireneusz Jeleń, Adrian Sikora, Marek Sokołowski i Marek Matuszek.

Na godz. 17 zaplanowano odsłonięcie tablicy Piechniczka w Alei Gwiazd Sportu na Rynku w Wiśle. Później impreza przeniesie się to pobliskiego amfiteatru, gdzie o 17.30 odbędzie się benefis trenera prowadzony przez aktora Bogdana Kalusa. W jego trakcie odbędą się rozmowy z jubilatami i jego piłkarzami, a także wyświetlony zostanie film o Piechniczku przygotowany przez PZPN. Zwieńczy go koncert zespołu Frele, który zacznie się o 19. ©©

AUTOPROMOCJA

1610385230

Już w **poniedziałek** tylko z „Dziennikiem Zachodnim” dodatek

Sportowy24

- Piłkarze Rakowa Częstochowa przed meczem finałowym Pucharu Polski
- Kto okaże się lepszy w derbowym starciu Fortuna 1. Ligi?
- Polscy hokeiści w MŚ w Tychach walczą o awans na zaplecze światowej Elity



Z TEKI GWIDONA MIKLAŠZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



GWIDON MIKLAŠZEWSKI

Poziomo: kariofilacja, i pionowo:
aluminotermioza!

Ja rozwiązałam tę krzyżówkę. A o co ci chodzi?

„Ptak egzotyczny, z rodziny kukulek, żyjący w okolicach Kilimandżarom,
na 7 liter, trzecia „a”? Potrzebne szefowi do krzyżówki!Nie, on jeszcze nie czyta, on tylko rozwiązuje
krzyżówkę!

Dyskretnie miejsce w Belwederze.

To jest szachownica specjalna
dla amatorów krzyżówek!

HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**

Horoskop dzienny wyraźnie radzi przygotować się na drobne spięcie z osobą, która usilnie będzie próbowała narzucić Ci swoje zdanie.

**Ryby (19.02 - 20.03)**

Horoskop na dziś radzi zachować dystans wobec pomysłów ludzi, którzy zazwyczaj są zwiastunami niezbyt sympatycznych wydarzeń.

**Baran (21.03 - 19.04)**

Rzucisz się dzisiaj w wir codziennych obowiązków. Horoskop dzienny na piątek mówi, że poczujesz zmęczenie.

**Byk (20.04 - 20.05)**

Horoskop dzienny wróży Ci sprawdzian z umiejętności jednocześnie panowania nad kilkoma zadaniami.

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**

Będzie Ci dzisiaj towarzyszył zmienny nastrój. Horoskop również, że łatwo będzie można wyprowadzić Cię z równowagi.

**Rak (22.06 - 22.07)**

Wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny na piątek mówi, że sporo uda Ci się osiągnąć.

**Lew (23.07 - 22.08)**

Staniesz dzisiaj przed dość trudnym wyborem. Horoskop dzienny wyraźnie radzi przed podjęciem decyzji poradzić się z najbliższymi.

**Panna (23.08 - 22.09)**

Nie ulegaj podszeptom i kieruj się własną intuicją. Horoskop na dziś mówi, że poleganie na opinii innych osób zaprowadzi Cię na manowce.

**Waga (23.09 - 22.10)**

Horoskop wyraźnie zapowiada, że zauważysz zaskakującą przemianę w zachowaniu osoby z najbliższego otoczenia.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**

Horoskop dzienny wróży, że Twoje myśli będą dzisiaj krążyć wokół rozpoczynającego się długiego weekendu.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**

Horoskop na dziś zapowiada, że od Twojego zaangażowania będzie zależeć powodzenie zadań realizowanych przez inne osoby.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**

Chętnie pomożesz innym. Horoskop dzienny na piątek mówi, że Twoje działanie przyniesie wymierne efekty.

PROMOCJA

1610378123

Sezon grillowy czas rozpocząć

Poznaj przepisy na warzywa z grilla

DZIENNIK
ZACHODNIJuż
jutro

www.dziennikzachodni.pl

